

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

LIPIEC-SIERPIEŃ 1999 • NR 7-8 (83-84) CENA 2 zł





Brzeskie Biuro Ubezpieczeń
oferuje kompleksową obsługę
ubezpieczeniową:

- * FUNDUSZE EMERYTALNE (II filar)
- * ubezpieczenia na życie (III filar)

- ubezpieczenia komunikacyjne
(atrakcyjne pakiety, konkurencyjne stawki)
- kompleksowe ubezpieczenia firm
- pakiety dla lekarzy oraz personelu
medycznego
- ubezpieczenia kosztów leczenia oraz NW
- inne.

Szczegółowe informacje
ul. Sobieskiego 1
(wejście od strony Plant)
32-800 Brzesko
tel.: 663 01 61, kom.: 0604 537 151

SALON SAMOCHODOWY - AUTORYZOWANY PARTNER

LADA



w ofercie:

LADA SAMARA

(4- i 5-drzwiowa)

LADA NIVA

(4- i 5-drzwiowa)

LADA 110

tel./fax: 686 17 97

tel.: 0602 133 570



SALON MIEŚCI SIĘ PRZY UL. KOŚCIUSZKI 16, 32-800 BRZESKO

Od 24.990 zł. Oferujemy również sprzedaż ratową !

RUSZAJĄ REMONTY

W Brzesku od września funkcjonować będą dwa gimnazja. Jedno z nich mieścić się będzie w budynku Szkoły Podstawowej nr 1, drugie zaś w Szkole Podstawowej nr 2. W obydwu przeprowadzone muszą zostać remonty i adaptacje, na które gmina potrzebuje około 270 tysięcy złotych. *Mamy tylko około 30% tej kwoty, o resztę zabiegamy w Banku Światowym i Ministerstwie Edukacji Narodowej* - powiedziała dyrektor Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli, Bogusława Klecka.

Do Gimnazjum nr 1 uczęszczać będą dzieci z Brzeska, Okocimia, Jadownik, Sterkowca, Szczepanowa, Wokowic i Mokrzysk. W pierwszych klasach uczyć się będzie 292 uczniów w 13 oddziałach. Dwupiętrowa szkoła podzielona została na część dla podstawówki i dla gimnazjum. Do końca wakacji w szkole wymalowane muszą zostać korytarze, przeprowadzone remonty sanitariatów, muszą zostać zaadaptowane pomiesz-

czenia na szatnie dla gimnazjalistów.

Na potrzeby Gimnazjum nr 2, w którym uczyć się będzie 330 dzieci w 12 oddziałach, przeznaczono cały tzw. pawilon niebieski w podstawówce o tym samym numerze. W pawilonie znajduje się 5 pracowni i 8 sal lekcyjnych. Dla gimnazjalistów zrobione zostanie osobne wejście do szkoły, szatnie i świetlica mieścić się będą w piwnicy. W placówce nie ma pomieszczeń, które mogłyby zostać wykorzystane na potrzeby administracji i pokoju nauczycielskiego - zostaną one wygospodarowane kosztem obszernych korytarzy. Oprócz wymienionych już prac, w placówce należy przeprowadzić malowanie, remont sanitariatów, od strony zachodniej budynku wymieniona musi zostać stolarka okienna.

Już ogłoszone zostały przetargi na wykonanie wszelkich niezbędnych prac, które rozpoczną się prawdopodobnie 15 lipca. (g)

PIENIĄDZE NA HALĘ

Brzescy radni, uznając za celowe rozpoczęcie budowy hali sportowej, po wcześniejszych zmianach w tegorocznym budżecie podjęli uchwałę, na mocy której w tym roku przeznaczone zostanie na ten cel 400 tysięcy złotych, natomiast w roku 2000 i 2001 po jednym milionie. Dodatkowo Zarząd Miasta został zobowiązany do poszukiwania innych źródeł finansowania tego przedsięwzięcia.

Gmina przejmie grunty, których fundacji udzielono na określony czas, gmina będzie mieć pozwolenie na budowę i pełną kontrolę nad wszystkimi działaniami. Jako właściciel gruntów i dysponent środków będziemy głównym inwestorem. Poza środkami, jakie przyzna nam UKFiT, starać się będziemy o pieniądze z innych źródeł - mówił na ostatniej Sesji RM burmistrz Jan Musiał.

W maju Fundacja „Zdrowie” wystąpiła do EKO-PAR-u - projektanta obiektów - o wyjaśnienie szeregu kwestii związanych z nowym programem inwestycyjnym hali, przedstawionym przez gminę. Pytano czy program gminy mieści się w koncepcji kompleksu sportowo-rekreacyjnego i czy EKO-PAR może się podjąć opracowania nowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej i w jakim terminie. Fundacja chciała znać także

koszt sporządzenia takowej, zważywszy, że projektant może wykorzystać niektóre materiały i opracowania do wykonanej już dokumentacji. EKO-PAR miał ponadto podać szacunkową wartość hali wybudowanej zgodnie z programem gminy, a także wartość hali wybudowanej według istniejącej już dokumentacji.

Nowa dokumentacja projektowo-kosztorysowa może zostać wykonana w terminie 6-8 tygodni po akceptacji koncepcji projektu, zaś termin wykonania projektu wykonawczego w ciągu 4 miesięcy po stosownych uzgodnieniach. Wartość dokumentacji wyniesie około 200 tysięcy złotych.

EKO-PAR przedstawił porównanie szacunkowych kosztów - budowa hali według ukończonego projektu kosztowałaby 25 milionów, hala wg koncepcji gminy 11-14 milionów, zaś hala po zmianach, w projekcie 13-16,5 miliona. Zarząd Fundacji zaproponował, aby uwzględniając program gminy dokonać wyboru wariantu ostatniego, czyli wprowadzenia zmian do już opracowanej dokumentacji, bowiem przemawia za tym szereg argumentów, z których na plan pierwszy wysuwa się skrócony termin opracowania dokumentacji i stosunkowo niewielkie koszty z tym związane. (j)

MOPS

BEZ PIENIĘDZY

W ubiegłym roku budżet ośrodka wynosił blisko 2 miliony 800 tysięcy złotych, z czego na zadania własne gminy przeznaczono 708 tysięcy. Z pomocy skorzystało kilka tysięcy rodzin. *Tegoroczny budżet jest, niestety, o wiele skromniejszy. Na zadania własne gminy mamy do dyspozycji 616 tysięcy, na zalecone zaś niewiele ponad 1 milion 700 tysięcy i w związku z tym borykamy się z ogromnymi trudnościami. Byliśmy zmuszeni ograniczyć ilość zasiłków okresowych, teraz nie wypłacamy ich prawie wcale. Nie mamy możliwości dopłacać najbardziej potrzebującym do rachunków za wodę, prąd i gaz. Póki co, nie mamy także pieniędzy na dożywianie dzieci w szkołach i przedszkolach. Już zaczyna brakować nam środków na zasiłki obligatoryjne, jesteśmy jednak spokojni ponieważ mamy zapewnienie, że już wkrótce je otrzymamy* - powiedziała główna księgowa MOPS-u Zofia Put. Księgowa mimo wszystko jest dobrej myśli - wielokrotnie monitorowaliśmy wojewodę małopolskiego, który, jak nas zapewnia, wystąpił do ministerstwa o zwiększenie środków.

Tak trudnej sytuacji finansowej ośrodek jeszcze nie przeżywał nigdy. Poza zasiłkami obligatoryjnymi pieniędzy brakuje nam na wszystko. *Moi pracownicy już od roku nie otrzymali żadnej podwyżki płac. Już sześć razy pisaliśmy pisma do wojewody, prosząc o większe pieniądze, wszystkie one pozostały jak dotąd bez odpowiedzi. W czasie jednej z rozmów telefonicznych z wojewodą usłyszałam, że skoro MOPS zajmuje się problemami mieszkańców gminy, to samorząd zobligowany jest do udzielania ośrodkowi pomocy finansowej. Dlatego właśnie zwracam się do burmistrza miasta o wyasygnowanie środków, które umożliwią sprawne funkcjonowanie MOPS-u i sprawią, że pracownicy otrzymają podwyżki* - mówiła na ostatniej Sesji Rady Miasta szefowa Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Brzesku, Krystyna Put. (d)

KASA FISKALNA

ELZAB  Alfa

Największy przebój rynku!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

PRZEPISY PORZĄDKOWE

Władze Brzeska ustaliły przepisy porządkowe dotyczące zarobkowego przewozu osób i bagażu w transporcie zbiorowym na terenie gminy, dotyczą one przewoźników, dla których osobą wydającą zezwolenie na tego typu działalność jest burmistrz.

Przepisy zobowiązują przewoźników do podania do publicznej wiadomości zakresu swojego działania, a w szczególności adresu punktów odpraw i sposobów zawierania umowy przewozu. Przewoźnicy są zobowiązani do zapoznania podróżnych z rozkładem jazdy. Umowę przewozu zawiera się przez nabycie biletu, który określa wysokość należności za przejazd, zawiera także dane potrzebne do ustalenia zakresu uprawnień podróżnego. Przewoźnik jest zwolniony z obowiązku zawarcia umowy jeżeli klient nie zastosował się do określonych przepisów, a także w przypadku jeżeli wykonanie usługi zagrażałoby życiu lub zdrowiu ludzi, mieniu, bezpieczeństwu lub porządkowi na drogach oraz zachowaniu porządku publicznego. Jeżeli umowa na przejazd zostanie zawarta przewoźnik musi zapewnić swoim klientom odpowiednie warunki bezpieczeństwa i higieny oraz wygody.

Przewoźnik odpowiada za szkodę jaką podróżny poniósł wskutek przedwczesnego odjazdu środka transportowego. Może zostać pociągnięty do odpowiedzialności za szkodę jaką klient poniósł wskutek opóźnienia przyjazdu lub odwołania regularnie kursującego

autobusu, jeżeli szkoda wynikała z rażącego niedbalstwa.

W związku z przyjętymi przepisami pewne obowiązki ciąży także na podróżnych. Określono w nich bowiem wyraźnie co pasażerowi wolno oraz to czego robić w żadnym wypadku nie może. Osoby szczególnie uciążliwe dla współpasażerów mogą być usunięte ze środka transportowego. Dotyczy to przede wszystkim nietrzeźwych, nieodpowiednio się zachowujących i nie podporządkowujących się wskazówkom obsługi pojazdu. Podróżnym takim nie przysługuje zwrot ceny biletu.

Podróżni nie mogą zabierać ze sobą rzeczy, których przewóz jest zabroniony - przedmiotów cuchnących, łatwopalnych, wybuchowych, żrących, radioaktywnych, trujących. Można natomiast, pod warunkiem, że nie sprzeciwiają się temu przepisy weterynaryjne, zabierać ze sobą psy i inne małe zwierzęta w klatkach i skrzynkach. Przewóz tych zwierząt nie może pociągnąć za sobą konieczności odkażania autobusu oraz żywienia i pojenia ich w drodze. Za przewóz psów, ptaków i innych małych zwierząt pobierane są opłaty określone w taryfie. (a)



NOWE STAWKI W MZGM

Na ostatniej Sesji Rady Miasta ustalono nowe stawki czynszu za mieszkania komunalne. Stawka bazowa za mieszkanie na terenie miasta wynosi obecnie 0,95 zł za 1 m². Biorąc pod uwagę czynniki podwyższające tę kwotę w związku z wyposażeniem mieszkań za lokal, w którym znajduje się wspólna łazienka i wc trzeba będzie teraz zapłacić maksymalnie 1,66/m² miesięcznie. Uchwała przewiduje również obniżenie stawki bazowej na podstawie różnych kryteriów z uwagi na niższy standard mieszkania (wc poza budynkiem 20%, lokal bez łazienki 10%, ślepa kuchnia 10% itp.). Za mieszkanie na wsi przyjęto stawkę wyjściową 0,59 zł/m² przy zachowaniu tych samych czynników co w mieście.

Czynnikami podwyższającymi stawkę bazową za mieszkanie są: co. 20%, gaz 20%, łazienka 20%, wc 20%, wc i łazienka 30%, balkon lub loggia 5%. Czynniki wpływające na obniżenie stawki bazowej to: mieszkanie w suterenie 10%, mieszkanie w oficynie 5%, lokal z wc poza budynkiem 20%, mieszkanie z wc poza lokalem, ale w tym samym budynku 10%, mieszkanie bez łazienki 10%, woda poza lokalem mieszkalnym 5%, ślepa kuchnia 10%.

Ogólnie skala podwyżki wynosi od 0,09 zł do 0,26 zł za 1 m² w mieszkaniu o wysokim standardzie. Lokator mieszkania o powierzchni 50 m² zapłaci od 4,5 do 13 zł więcej. (f)

MIANOWANO KOMENDANTA

W brzeskiej siedzibie Powiatowej Komendy Policji odbyło się oficjalne mianowanie jej szefa. Został nim podinspektor Andrzej Małek, od stycznia pełniący obowiązki komendanta powiatowego. Andrzej Małek, z wykształcenia prawnik, ma 42 lata, w policji pracuje od 1983 roku, w tym już 16 lat na stanowisku kierowniczym. Akt nominacji wręczył mu zastępca komendanta wojewódzkiego, podinspektor Stanisław Klik. (l)

ROWERY ZA PUSZKI

Pod koniec czerwca w Urzędzie Miasta rozstrzygnięty został konkurs polegający na zbieraniu puszek aluminiowych. Do walki stanęło 7 tysięcy uczniów z prawie wszystkich szkół podstawowych, średnich, a nawet przedszkoli z terenu gminy.

Dzieci i młodzież zebrały 58 tysięcy puszek, to jest około 1160 kilogramów aluminium. Zdecydowanym liderem wśród szkół była brzeska „dwójka”, której uczniowie zgromadzili aż **18 tysięcy opakowań aluminiowych**. W ogólnym rankingu szkoła zajęła jednak dopiero trzecie miejsce, ponieważ w klasyfikacji końcowej zwyciężyła ta placówka, która zebrała najwięcej puszek w przeliczeniu na jednego ucznia. Na I miejscu uplasowała się Szkoła Podstawowa z Bucza (7 tysięcy zebranych puszek), na II SP ze Sterkowca (3 tysiące), na III SP nr 2 z Brzeska (18 tysięcy). Kolejne miejsca zajęły szkoły ze Sterkowca, Poręby Spytkowskiej, Mokrzysk, Jadownik, Jasienia, Szczepanowa, SP nr 1 z Brzeska. Zdecydowanym liderem wśród szkół ponadpodstawowych był Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, którego uczniowie zebrali 13 tysięcy puszek. Wszyscy uczestnicy konkursu, którzy zebrali więcej niż 500 puszek otrzymali cenne nagrody - rowery górskie i atrakcyjny sprzęt sportowy.

Rowery przypadły w udziale Robertowi Wronie z ZSME (5 tysięcy puszek) i Jarosławowi Wójcikowi ze SP w Buczu (tysiąc puszek). W czasie odbierania nagrody Jarek mówił, że opakowania zbierał wszędzie - w lesie, w rowach, przy drogach. Czynnie pomagała mu cała rodzina, co nie było bez zna-

czenia, bowiem wszyscy mieli okazję do wspólnych spacerów i rozmów. Jarek zapowiedział, że w przyszłym roku szkolnym znowu weźmie udział w konkursie.

Pomysłodawcą i fundatorem nagród w konkursie było przedsiębiorstwo KOBAS.A., które zbieraniem opakowań aluminiowych na terenie miasta zajmuje się już od kilku lat. Punkt skupu przy ul. Solskiego ofe-

rając puszki, dzieci i młodzież biorą przede wszystkim czynny udział w programie edukacji ekologicznej. Przy okazji konkursu młodzi ludzie zdobyli sporą wiedzę na temat ochrony przyrody, i to był najważniejszy cel tego przedsięwzięcia.

Segregacja i odzysk surowców wtórnych to tematy w naszej gminie bardzo poważnie traktowane. Już za niecałe dwa lata

wyeksplotowane zostanie wysypisko śmieci, miasto przygotowuje się do budowy nowoczesnego zakładu utylizacji odpadów w Mokrzyskach. Przygotowania do uruchomienia zakładu utylizacji muszą iść w parze z procesem uświadamiania mieszkańców o konieczności segregacji śmieci i ich właściwego zagospodarowania. Już w gospodarstwach domowych mieszkańcy sami będą przeprowadzać wstępną segregację odpadów - powiedział wiceburmistrz, Stanisław Pacura.



Od lewej: Tomek Górski i Michał Szostak - SP Sterkowice

ruje przynosząc złom aluminiowy atrakcyjną cenę. Za jedną zgniecioną puszkę płaci 5 groszy. Obecna na uroczystości podsumowania konkursu przedstawicielka firmy, Barbara Bzdak stwierdziła, iż żaden surowiec, który można dalej przerobić nie powinien trafiać na wysypisko śmieci. Zbie-

Pomysł i organizację konkursu czynnie wspierała Fundacja na Rzecz Odzysku Opakowań Aluminiowych. Fundacja powołana została 4 lata temu przez producentów puszek do napojów: Continental Can Polska w Radomsku, PLM AB w Malmö i światowe koncerny aluminiowe, takie jak Alcan, Alcoa, Pechiney Rhenalu, Reynolds i Vaw Aluminium. Zajmujemy się głównie produkcją materiałów do edukacji ekologicznej. Organizujemy konkursy, seminaria i spotkania dla szkół i partnerów, czyli urzędów powiatowych i gminnych. Obecnie jesteśmy w trakcie rozmów z brzeską fabryką opakowań - firmą Can-Pack, która zgłosiła gotowość przystąpienia do fundacji - powiedział prezes fundacji, Jacek Wać. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, dzięki zabiegom fundacji, w Polsce południowej udało się zebrać 920 ton aluminium. (v)



Od lewej stoją: Adam Rudnik, Jarek Wójcik, Tomek Boraca, Maciek Cibala, Anna Kania - SP Bucze

FISKALIZACJA

Twój obowiązek - nasz problem!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatessami)

Atrakcyjny dostęp do Internetu

Dzięki pomocy i życzliwości ze strony Dyrekcji TP S.A. w Brzesku możemy zaofertować wszystkim Klientom z terenu naszego miasta dostęp do Internetu na niezwykle korzystnych warunkach. Zaletą naszego rozwiązania jest oferowana Klientom duża szybkość i niezawodność łączy. Dysponujemy bowiem połączeniem z Internetem o przepustowości 2 Mbit/s.

Wariant I.

Adresowany jest on do mieszkańców bloków spółdzielczych i komunalnych. Jeżeli w danym bloku zgromadzi się min. 10 chętnych do skorzystania z oferty, występujemy do zarządcy budynku o zgodę na instalację okablowania oraz infrastruktury technicznej, które umożliwią dostęp do Internetu na proponowanych przez nas korzystnych warunkach. Łączność z siecią dostępna będzie dzięki specjalnemu, wykorzystanemu wyłącznie w tym celu stałemu łączu uruchomionemu przez TP S.A. (pomiędzy blokiem a węzłem telekomunikacyjnym ZETO S.A. przy ulicy Starowiejskiej 26). Wysokość miesięcznego abonamentu jest niezależna od czasu korzystania z Internetu i nie przekroczy 60 zł (z VAT). Oprócz tego konieczne jest poniesienie jednorazowej

opłaty związanej z instalacją sprzętu sieciowego, nie wyższej od 400 zł (z VAT).

Wariant II.

Przeznaczony jest dla tych wszystkich, którzy ze względów technicznych lub formalnych (np. brak zgody ze strony Spółdzielni na wykonanie instalacji) nie mogą skorzystać z wariantu I. W takim przypadku u każdego zainteresowanego pracownicy TP S.A. zainstalują dodatkową końcówkę linii telefonicznej, będącą własnością ZETO S.A. Linia ta zostanie połączona z numerami dostępowymi do Internetu w naszej firmie. Abonament miesięczny za nielimitowany dostęp do Internetu, podobnie jak w pierwszym wariancie nie przekroczy 60 zł (z VAT). Opłata jednorazowa, pokrywająca koszty założenia nowej linii telefonicznej to nie więcej niż 500 zł (z VAT). Jeżeli komputer nie dysponuje modemem, konieczny jest jego zakup za kwotę około 300 zł (z VAT).

Porównamy teraz koszty połączenia z Internetem w tradycyjny sposób (poprzez taryfikowany numer dostępowy 0202122) oraz przy wykorzystaniu naszej oferty. Proponowany abonament miesięczny w wysokości 60 zł to koszt równy 10h 20' połącze-

nia z Internetem poprzez numer dostępowy TP S.A., realizowanego w godzinach 6.00-22.00. Dodajmy, że nasz abonament to nie-limitowany dostęp do sieci przez pełny miesiąc, niezależnie od czasu, jaki wykorzystamy z łączy. Jest to więc oferta dla tych, którzy korzystają z połączenia internetowego przynajmniej 2.5h tygodniowo, a to jak wiemy z praktyki, nie jest zbyt wiele. Z pewnością nasze rozwiązanie daje Klientowi komfort pracy, ze względu na brak rosnącego z każdą minutą kosztu połączenia.

Oprócz przedstawionej powyżej propozycji dostępu do sieci dla indywidualnych Klientów oferujemy również pełną gamę usług internetowych: konta poczty elektronicznej, opracowywanie i udostępnianie stron WWW dla osób prywatnych, firm i instytucji. Cennik tych usług jest zróżnicowany tak, by usatysfakcjonować zarówno prywatnych odbiorców, jak i duże firmy. Przykładowo, własny adres internetowy, czyli konto pocztowe to koszt 10 zł miesięcznie.

Szczegółowych informacji udziela Państwu nasi pracownicy w siedzibie firmy **ZETO S.A.** przy ul. **Starowiejskiej 26** lub pod numerem telefonu **663 16 64**.

KINO ZNÓW CZYNNE

12 lipca o godzinie 17⁰⁰ burmistrz Jan Musiał i starosta Grzegorz Wawryka dokonali otwarcia nieczynnego od kilku miesięcy kina. Tuż po ich wystąpieniu rozpoczęła się projekcja filmu Jerzego Hoffmana „Ogniem i mieczem”. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ Browar Okocim był współproducentem tego obrazu. Browar przygotował ponadto dla widzów niespodziankę - pierwsza setka kinomatów dostała firmowe gadżety.

„Ogniem i mieczem” prezentowane będzie jeszcze do końca tego tygodnia, seanse odbywać się będą codziennie o godzinie 17⁰⁰, natomiast w niedzielę o godz. 20⁰⁰. Później miejscowi kinomani będą mogli zobaczyć film „Nie wierzcie blondynkom” (23-25 lipca), następnie „Sposób na blondynkę” (30 lipca do 1 sierpnia).

Ponowne uruchomienie kina było wynikiem kilkumiesięcznych rozmów władz miasta z Tarnowską Agencją Rozwoju Regionalnego S.A. Pod koniec marca podpisana została umowa o wy-

najem i rozpoczął się remont placówki. *Przed wszystkim musieliśmy wypełnić wszelkie zalecenia straży pożarnej, która kilka miesięcy wcześniej zakwestionowała stan bezpieczeństwa w obiekcie. Wszystkie elementy łatwopalne znajdujące się w budynku zostały odpowiednio zabezpieczone specjalnymi preparatami, w celu ułatwienia ewentualnej ewakuacji zmniejszono ilość foteli - teraz przez środek*

sali widowiskowej można swobodnie przejść. Co najważniejsze dokonano kompleksowego remontu instalacji elektrycznej - powiedział burmistrz Jan Musiał. Koszt wszystkich wykonanych do tej pory prac zamknie się kwotą około 20 tysięcy złotych.

Sala widowiskowa będzie wykorzystywana do różnych celów, będą tam organizowane spotkania, kameralne koncerty, spektakle, na scenie prezentować będą swój dorobek artystyczny uczniowie miejscowych szkół. Być może znajdą się środki na opłacenie wejściówek do kina na filmy edukacyjne dla młodzieży.

Kino włączone zostanie w strukturę Miejskiego Ośrodka Kultury. Jak zapewnia burmistrz placówka, jeżeli będzie to konieczne, dostanie dodatkowe pieniądze na jego utrzymanie, zmieniony też musi zostać statut MOK-u.

Dla mnie osobiście i dla całego Zarządu Miasta otwarcie kina było jedną z priorytetowych spraw z zakresu kultury, promocji i oświaty. Mam nadzieję, że kino uatrakcyjni ofertę kulturalną dla mieszkańców Brzeska - powiedział burmistrz. (b)



fol. Mateusz Manikowski

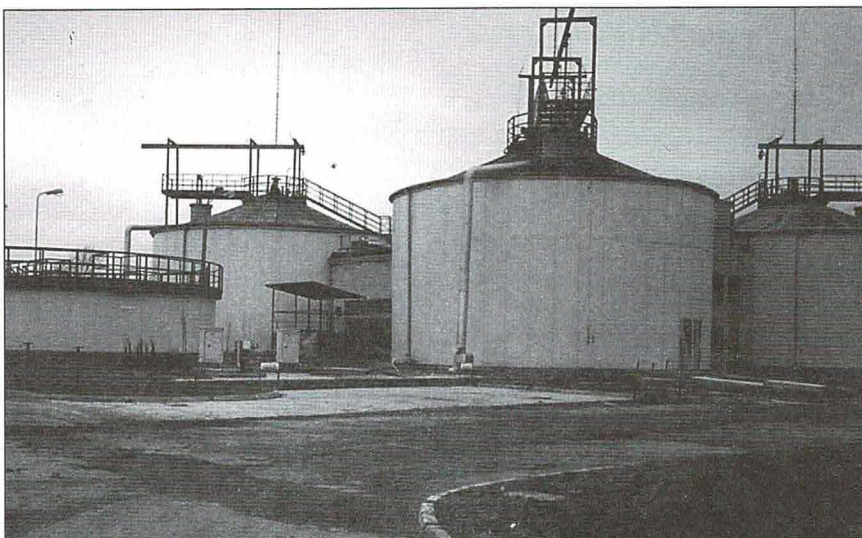
ZMIANY W OCZYSZCZALNI

Miejscowa oczyszczalnia stanowiąca własność Okocimskich Zakładów Piwowskich, użytkowana jest przez firmę Ekoservice. W najbliższym czasie browar rozwiąże umowę z Ekoservice i przejmie pełną kontrolę nad oczyszczalnią. Zdaniem rzecznika prasowego browaru, Włodzimierza Czausowa, decyzja ta podyktowana jest koniecznością poprawy skuteczności pracy oraz racjonalizacją kosztów.

Nieoficjalnie wiadomo, że zmiany te pociągną za sobą zwolnienie ponad dwudziestu osób z tak zwanych służb pomocniczych, czyli elektryków, transportowców i mechaników.

Pracownicy oczyszczalni mówią o konieczności jej modernizacji, bowiem od ponad dwudziestu lat w zakładzie nie było żadnych inwestycji. Poza niewielkimi modernizacjami stan oczyszczalni nie uległ zmianie od czasu, gdy zaczęła ją użytkować Ekoservice.

Kłopotów dodaje oczyszczalni dodatkowo rozpoczęte przez brzeską prokuraturę dochodzenie w sprawie dwukrotnego zatrucia Uszwicy, które miały miejsce w maju i czerwcu. Badania przeprowadzone przez pracowników tarnowskiego oddziału Wojewódzkiego Inspek-



fol. I. Węglowski

toratu Ochrony Środowiska wykazały, że rzeka powyżej ujścia z oczyszczalni była czysta, i trudno na razie mówić, kto był sprawcą zanieczyszczeń. W piśmie skierowanym do pro-

kuratury również brak jest na ten temat jednoznacznej opinii.

Brzeski zakład oczyszcza ścieki pochodzące z browaru i z północnej części miasta. (s)

WAKACJE W MOKRZYSKACH

Akcja Katolicka i Rada Duszpasterka przy parafii w Mokrzych przygotowują ciekawą ofertę dla najmłodszych mieszkańców wsi. *W czasie wakacji organizować będziemy spotkania, ogniska, a także wyjazdy - w Pieniny i do Wieliczki* - mówi członek Akcji Katolickiej, Marek Adamczyk.

Wstępem do tego typu działalności było zorganizowanie I Parafialnego Dnia Dziecka, w którym wzięło udział aż 260 milusińskich. Dla nikogo nie zabrakło słodyczy i zabawek, a wszystko to dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziców i ofiarności sponsorów, którymi byli: Firma „Mimilandia” z Mokrzych, P.H. „Galicja” s.c., Regionalny Przedstawiciel PPPS „Tymbark”, F.H.P.U. „Bomas”, P.H.U. „Tropik”, hurtownia „Maribo” z Brzeska, Centrum Owocowo-Warzywne „Frutoland”, F.H. „Aneks”, sklep spożywczo-przemysłowy Damiana Kozaka z Mokrzych, Foto Lambert, Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Chabura” z Ryłowej i Zakład Masarski Teresy Paśkiej z Wokowic. (x)



POWOŁANO RZECZNIKA

Na ostatniej Sesji Rady Powiatu powołano Rzecznika Praw Konsumenta. *Aby nie zatrudniać dodatkowej osoby i przez to nie podnosić kosztów, na stanowisko rzecznika powołaliśmy pracującą już w starostwie Staniawę Płachtę, która jest absolwentką studiów prawniczych, pracującą w zawodzie od kilkunastu lat* - powiedział starosta, Grzegorz Wawryka.

Rzecznik praw konsumenta zajmować się będzie bezpłatnym udzielaniem porad i informacji, wytaczaniem powództw na rzecz konsumentów i innymi formami pomocy prawnej. (o)

KASA FISKALNA

ELZAB Delta

Spełni wszystkie Twoje wymagania!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

KONWÓJ POWRÓCIŁ

Z inicjatywy dziennikarzy telewizyjnych Wiadomości, którzy zaproponowali, w związku z przypadającym 1 czerwca Międzynarodowym Dniem Dziecka, zorganizowanie pomocy dla uchodźców z Kosowa przebywających w jednym z obozów na terenie Albanii - 30 maja wyruszył z Brzeska konwój z pomocą humanitarną, który 6 czerwca po przebyciu 2500 km dotarł do obozu w albańskiej miejscowości Korce. Trzeba tutaj podkreślić wspinały gest firmy Zasada Trans Spedition, której właściciele nie licząc się z ogromnymi kosztami (5 samochodów, które mogłyby na sobie zarabiać, przez blisko 10 dni było wyłączonych, podobnie 7 kierowców, którym trzeba było zapłacić, plus koszty paliwa i eksploatacji) zdecydowali się nieść pomoc uchodźcom z Kosowa. W skład 11-osobowej ekipy ochotników wchodziło 7 kierowców, dziennikarz TVP Robert Żurek, Andrzej Karski z Zarządu Głównego PCK i pilot konwoju Paweł Nowak - pracownik firmy Zasada Trans Spedition. Na apel telewizyjnych Wiadomości jako jedna z pierwszych odpowiedziała nasza firma - mówi P. Nowak - udostępniając kilka TIR-ów, skład celny oraz magazyny i grupę pracowników, którzy zajęli się załadunkiem, cleniem i odprawą darów. Zbiórkę w ciągu zaledwie kilku dni zorganizował Polski Czerwony Krzyż. Zebrano ponad 80 ton środków czystości, odzieży, koców, materacy i zabawek. Trasa konwoju wiodła przez Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Macedonię do Albanii. Największym jednak problemem, mimo starań polskiego korpusu dyplomatycznego i pierwszeństwa w odprawach na



P. Nowak z kierownikiem obozu w Korce, C. Kohl

przejsiach granicznych stanowiło ich przekroczenie. Czas oczekiwania na poszczególnych granicach wynosił od 2 do 20 godzin.

Pomimo tych trudności i koszmarnych dróg, szczególnie na Bałkanach - w Rumunii, Bułgarii i samej Albanii, konwój dotarł na miejsce zgodnie z wcześniej ustalonym terminem. Zasluga w tym kierowców, którzy prowadząc ciężkie samochody, w tych trudnych warunkach radzili sobie znakomicie. Rozdziałem darów na miejscu zajmuje się Albański Czerwony Krzyż, ale polski konwój dotarł bezpośrednio do obozu w rejonie miejscowości Korce. Zapytany o własne odczucia z pobytu w obozie P. Nowak powiedział - pierw-

sze, co rzuca się w oczy, to dominacja osób starszych i dzieci. W obozie brakuje wszystkiego: żywności, wody do picia, środków czystości, materiałów i przyborów szkolnych. Po posiłki mieszkańcy ustawiają się w długich kolejkach i często dochodzi do incydentów. Ogromnie przynębiające wrażenie robi istniejąca tutaj szkoła. Ściany namiotów przyozdobione są rysunkami wykonanymi przez dzieci. Tematyka koncentruje się wokół cmentarzy, płonących domów, czołgów, ucieczki przez góry, krzyży, a więc piekła przez które te dzieci przeszły. Czy te ślady w psychice młodych ludzi możliwe są do zatarcia? Widoczna jest apatia mieszkańców obozu. Kierownik obozu, pracownik Niemieckiego Czerwonego Krzyża Cany Kohl, uznała przywiezione przez nas dary za wręcz niezbędne, to uchodźcy nie kwapili się z pomocą w rozładunku darów z naszych TIR-ów. Mam odczucie, że wykonaliśmy kawał dobrej, ale nikomu, a szczególnie mieszkańcom obozu, niepotrzebnej roboty.

Chociaż wojska NATO wkroczyły do Kosowa, w rejonie miejscowości Korce obok istniejącego już obozu buduje się kolejne trzy, które docelowo mają przyjąć do 15 tys. uchodźców. Wydaje się, że dowództwo NATO nie wierzy aby uchodźcy powrócili do Kosowa jeszcze w tym roku. W Brzesku przygotowuje się kolejny konwój, tym razem z żywnością, która trafi do Albanii.

Ryszard Cuber
Fot. Paweł Nowak

POMOC RODZINIE

Od stycznia już 80 osób skorzystało z turnusów rehabilitacyjnych, jakie organizuje Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Do każdej z osób centrum dopłaciło 500-650 złotych. Do tej pory na ten cel wydano 57 tysięcy złotych.

Ustalając wysokość dopłat brane są pod uwagę dochody osób niepełnosprawnych. Do tej pory osoby, których dochody wynosiły 400-800 złotych do turnusu dostawały dopłatę w wysokości 100% najniższego wynagrodzenia. Niepełnosprawni, których dochody przekraczały 800 złotych dostawali 80% dopłaty i było to krzywdzące, dlatego

postanowiliśmy wprowadzić jeszcze jeden próg - mówi kierownik PCPR Stanisław Lambert.

Teraz osoby, których dochody wynoszą 400 złotych w dalszym ciągu dostaną refundację w wysokości 100% najniższego wynagrodzenia. 600 złotych dochody dają możliwość 80% refundacji kosztów turnusu rehabilitacyjnego, zaś 800 złotych 50%.

PCPR we wrześniu zorganizuje wyjazd dla dzieci do Piwnicznej. Wszyscy uczestnicy dostaną 100% dopłatę, bezpłatny będzie także dojazd, o refundację pobytu mogą starać się także opiekunowie.(z)

ZAWODY STRAŻACKIE

Reprezentacja Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej zdobyła I miejsce na Mistrzostwach Województwa Małopolskiego w Sporcie Pożarniczym i zakwalifikowała się do rozgrywek ogólnopolskich. Zwycięstwo jest tym większe, iż dotyczy jednocześnie dwóch kategorii - drużynowej i indywidualnej. Reprezentacja z Brzeska zdobyła I miejsce w klasyfikacji drużynowej, zaś młodszy aspirant Krzysztof Migdał został mistrzem województwa w dwuboju pożarniczym.

Na spotkaniu w siedzibie powiatu starosta Grzegorz Wawryka złożył strażakom gratulacje, wręczył im także upominki. *Zwycięstwo to nie tylko w wymowny sposób przyczynia się do promocji naszego powiatu i sygnalizuje jego wysoką pozycję w Małopolsce, ale przede wszystkim potwierdza ogromne zaangażowanie wszystkich strażaków w wykonywanie swojej odpowiedzialnej i niebezpiecznej służby. Takie zwycięstwo nie przychodzi bowiem z dnia na dzień. Jest wynikiem wieloletnich doświadczeń w posługiwaniu się sprzętem pożarniczym i znajomości jego samego. Wymaga ogromnej sprawności fizycznej, wytrwałości, odporności psychicznej w sytuacjach kryzysowych, a także, co jest chyba najważniejsze, współpracy zespołowej. Wierzę mocno, iż coraz nowocześniejszy sprzęt jakim dysponuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku pomoże strażakom w utrzymaniu wysokiej pozycji w rankingach najlepszych drużyn Małopolski - powiedział Grzegorz Wawryka.*



Na zawodach brzeską komendę reprezentowali: młodszy aspirant Krzysztof Migdał - kapitan drużyny, ogniomistrz Władysław Imioło, aspirant Jerzy Boroń, ogniomistrz Bogdan Jurek, sekcjny Krzysztof Burzawa, starszy strażak Witold Kuryło, starszy sekcjny Rafał Wojnicki, młodszy aspirant Marek Knutelski, strażak Paweł Jarosz, starszy ogniomistrz Wacław Świerad oraz starszy ogniomistrz Bogusław Batko, który jest trenerem drużyny.

W tym samym składzie brzeska drużyna wystartowała w Ogólnopolskich Mistrzostwach w Sporcie Pożar-

niczym w Częstochowie w dniach 2-3 lipca. Strażacy z Brzeska zajęli na nich honorowe 17 miejsce. W mistrzostwach wzięło udział 20 drużyn z kraju i 6 z zagranicy.(k)

fol. I. Węglowski

APEL O POMOC

14 letni wychowanek Domu Dziecka w Jasieniu uległ tragicznemu wypadkowi. Aby uratować chłopca przed trwałym kalectwem konieczne jest przeprowadzenie szeregu kosztownych operacji.

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc dla tragicznie doświadczonego przez los dziecka. Datki można składać na konto: PKO BP o/Brzesko 10204984 - 1137 - 360 - 201 z dopiskiem „Marcin”.



DRUKARKA FISKALNA

ELZAB FP 600

Absolutnie niezawodna!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Bisno handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

SUPERNOWOCZESNE SAMOCHODY

Po kilku latach starań i zabiegów Powiatowa Komenda Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku doczekała się supernowoczesnego samochodu bojowego, który wykorzystywany będzie do usuwania wszelkich katastrof chemicznych i drogowych. Ze względu na przebiegającą przez Brzesko międzynarodową drogę E-40 wóz taki jest wręcz niezbędny. Przez centrum miasta codziennie przejeżdża wiele ciężarówek przewożących niebezpieczne ładunki. W razie wypadku, którego zresztą skutki byłyby dla miasta tragiczne, samochód taki umożliwia usunięcie jego skutków w ciągu kilkunastu minut - mówi komendant PK PSP, kapitan Bogusław Kogut.

Samochód wykonany został przez niemiecką firmę Schmitz na podwoziu typu MAN i wyposażony jest m.in. w ciężki sprzęt ratownictwa drogowego (nożyco-rozpieraki), urządzenia i odczynniki do neutralizacji skażeń chemicznych, wciągarkę, agregat prądotwórczy i wiele jeszcze innego podręcznego sprzętu umożliwiającego sprawne i szybkie usuwanie skutków nieszczęśliwych zdarzeń. Wóz kosztował ponad 700 tysięcy złotych, które to pieniądze przekazał jednostce miejscowy browar i Komenda Główna PSP.

Obecnie brzeska straż ma na swoim stanie 13 samochodów, nie wszystkie niestety są odpowiednio zabezpieczone, bowiem jednostce brakuje pieniędzy na budowę kolejnych garaży. Wiele środków pochłonie organizacja Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Przyznać jednak trzeba, że zapobiegliwość i nieustępliwość komendanta już od kilku lat sprawia, iż, podczas gdy inne podobne jednostki borykają się z ogromnymi trudnościami finansowymi, PSP w Brzesku uzupełnia sprzęt i podejmuje wiele inwestycji. (s)



Fot. I. Węglowski

Zespół Opieki Zdrowotnej w Brzesku informuje, iż posiada do wynajęcia pomieszczenie o powierzchni 34 m² zlokalizowane w budynku wolnostojącym na posesji Szpitala Rejonowego w Brzesku, ul. Kościuszki 68.

W ofercie należy uwzględnić:

- przeznaczenie pomieszczenia
- godziny pracy
- wysokość czynszu

Podania należy składać do dnia 15.07.1999 r. w sekretariacie Dyrekcji ZOZ, pok. 308, III p.

CZY JEST BEZPIECZNIEJ ?

Jak wynika z raportu opracowanego przez brzeską komendę policji w ciągu pierwszych pięciu miesięcy tego roku spadła przestępczość w niektórych kategoriach - zgwałceniach, kradzieżach mienia, kradzieżach z włamaniem. Wzrost dynamiki odnotowano natomiast jeżeli chodzi o rozboje i wymuszenia rozbójnicze. W okresie od stycznia do maja KPP zajęła II miejsce w województwie małopolskim pod względem wykrywalności sprawców przestępstw.

Nieletni stanowili 20% ogółu podejrzanych. Dopuszcili się 116 czynów karalnych, czyli 27,5% wszystkich przestępstw stwierdzonych w ciągu pięciu ostatnich miesięcy. Młodociani na swoim koncie zgromadzili rozboje, wymuszenia rozbójnicze i kradzież z włamaniem. Jak twierdzą brzescy policjanci nadal niedostateczne jest rozeznanie zagrożenia nieletnich narkomanią, alkoholizmem i przynależnością do grup nieformalnych. Posiadane informacje świadczą o wzrostowych tendencjach w tym zakresie oraz poszerzaniu się kręgów młodzieży zagrożonej demoralizacją.

Jak wynika z analizy największym pro-

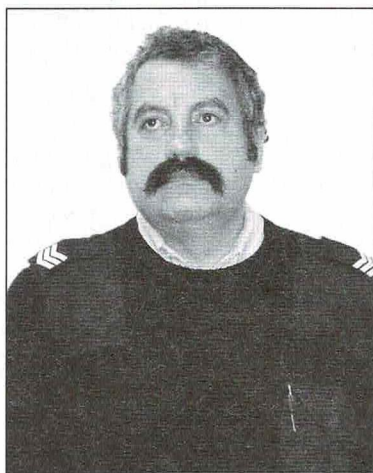
blemem na drogach są kierowcy samochodów osobowych i piesi - łącznie spowodowali oni 35 wypadków. Niepokojącym faktem jest udział nietrzeźwych w wypadkach i kolizjach, gdyż na 298 zdarzeń odnotowano 27 nietrzeźwych. Stan bezpieczeństwa na drogach ustawicznie się pogarsza. Mają na to wpływ: coraz większe natężenie ruchu, szczególnie kołowego (w 1995 przez drogę E-40 przejechało średnio w ciągu doby 13.849 pojazdów, w 1998 - 16.508, a w ciągu pięciu miesięcy tego roku - 17.349); zły stan i znikoma modernizacja sieci dróg zwłaszcza w mieście; niezadowalające wykształcenie wielu nowych kierowców i słabą dyscyplinę licznej grupy kierujących i pieszych; przestarzała infrastruktura drogi E-40 w obrębie miasta, szczególnie w rejonie ulic Głowackiego i Kościuszki (brak obwodnicy w kierunku Kraków-Rzeszów) powoduje ciągłe zatory.

Wychodząc naprzeciw powszechnym oczekiwaniom związanym z koniecznością poprawy obecnego stanu bezpieczeństwa oraz eliminacji przesłanek sprzyjających aktywizacji działań przestępczych KPP re-

alizuje zadania w ramach programu prewencji kryminalnej „Bezpieczne miasto”. Uszczelnienie działań policji i inspirowanie społecznych inicjatyw - to optymalny kierunek efektywnej pracy w zakresie przeciwdziałania przestępczości i strategiczny wskaźnik działań prewencyjnych na przyszłość.

Prewencja to służba najbardziej widoczna dla przeciętnego obywatela, często określana jako służba pierwszego kontaktu. Praca tej służby ma kluczowe znaczenie dla poziomu notowanych zdarzeń przestępczych i wykroczeń. Ilość policjantów przebywających w służbie, częstotliwość wykonywania patroli i nasycenie służbą poszczególnych rejonów można ocenić jako dobre. Niemniej jednak wzmocnienie służb patrolowych, szczególnie w godzinach wieczornych i nocnych pozwoliłoby ograniczyć rozmiary przestępczości. Dlatego właśnie policja podtrzymuje swoje stanowisko, aby samorządy brzeskie i gmin ościennych rozważyły możliwość sfinansowania dodatkowych etatów policyjnych dla KPP w Brzesku. (n)

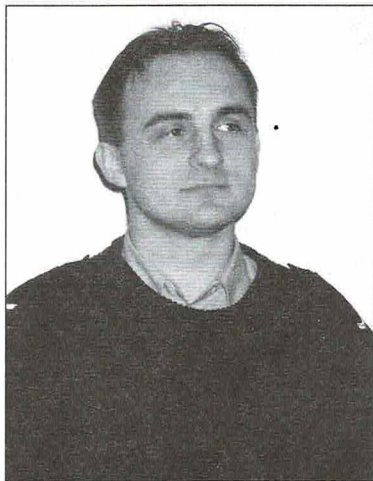
KP Policji w Brzesku



POZNAJ SWOJEGO DZIELNICOWEGO

Sierżant sztabowy Antoni Karpiel pracuje w policji już od 1981 r., a na stanowisku dzielnicowego od 10 lat. Ma 41 lat, żonę i trójkę dzieci. Zajmuje się najbardziej zurbanizowaną częścią Brzeska - Centrum. W tym rejonie miasta najczęściej dochodzi do kradzieży i włamań ze względu na znaczną ilość placówek handlowych i usługowych. Zagrożenia wszelkiego rodzaju patolo-

giami w dzielnicy V występują głównie w Rynku, Ogrodzie Jordanowskim, na dworcu PKS i Placu Kazimierza Wielkiego. Problemem w tym rejonie są także rozboje dokonywane przeważnie przez młodych ludzi. Z dzielnicowym Antonim Karpiem można się kontaktować pod numerem telefonu: 663-00-41 wew. 333.



Sierżant Andrzej Roman posiada wykształcenie średnie, ma 25 lat, jest kawalerem. Policjantem jest od czterech lat. Pracę rozpoczął w jednostce w Warszawie, a do Brzeska przybył w kwietniu ubiegłego roku. Zajmuje się największym i najmłodszym blokowiskiem w mieście - osiedlem Jagiełły oraz terenem Kopalin - wchodzącym w skład Rejonu VI. Oprócz włamań we znaki dają się nieformalne grupy pseudokibiców. To tutaj powstaje najwięcej subkultur młodzieżowych, które wzajemnie się zwalczają. Policjanci przewidują, iż prawdziwa patologiczna eksplozja na tym osiedlu dopiero nastąpi, kiedy zaczną dorastać większość dzisiejszych wyrostków. Mieszkańcy tego

rejonu chcący porozmawiać z sierż. Andrzejem Romanem mogą dzwonić pod numer 663-00-41 wew. 330.

Tekst i fot. I. Węglowski

**AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
KAS I DRUKAREK FISKALNYCH**

ELZAB

analiza potrzeb
kompleksowe wdrożenia

Firma KUCHARSCY S.C.

Bachnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Bisro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

CENTRUM INFORMACJI

Z inicjatywy Krajowego Urzędu Pracy oraz Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie rozpoczęło działalność Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Tarnowie przy ulicy Okrężnej 4a, które daje możliwość bezpłatnego korzystania z kompleksowej i nowoczesnej informacji zawodowej związanej z wyborem lub zmianą zawodu i miejsca pracy.

Do dyspozycji klientów w CliPKZ są: teczki informacji o 300 najważniejszych zawodach zawierające opis zawodu, dane dotyczące wykonywania zadań i czynności, wymagania stawiane przez zawód oraz drogi prowadzące do jego zdobycia, filmy krótkometrażowe oraz ulotki o zawodach, programy komputerowe, takie jak „Multimedialna Encyklopedia Zawodów”, „Informator Edukacyjny o Uczelniach Wyższych w Polsce”, oraz program „Doradca 2000”, który umożliwia klientowi uzyskanie listy odpowiednich zawodów uwzględniających m.in. posiadane uzdolnienia i zainteresowania oraz stan zdrowia.

Ponadto klienci mają do dyspozycji materiały informacyjne dotyczące poruszania się po rynku pracy oraz ubiegania się o pracę.

Korzystanie z programów komputerowych nie wymaga znajomości obsługi komputera, każdy zainteresowany może samodzielnie znaleźć potrzebne mu informacje zawodowe lub skorzystać z pomocy doradców zawodowych indywidualnie lub grupowo. W centrum można wziąć również udział w wykładach i warsztatach tematycznych dotyczących wyboru zawodu, pracy oraz planowania własnej, indywidualnej drogi zawodowej.

Bezpłatna oferta Centrum skierowana jest do wszystkich zainteresowanych bez względu na wiek pragnących wybrać, zmienić lub podnieść swoje kwalifikacje zawodowe oraz wybrać lub zmienić pracę. W szczególności oczekiwani są uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych, studenci, absolwenci, pedagodzy oraz osoby bezrobotne i poszukujące pracy.

CliPKZ zaprasza codziennie w godzinach 8⁰⁰-15⁰⁰, ul. Okrężna 4a, pok. 128, tel./fax 26 99 40.

W GMINIE SZCZUROWA

Brzescy radni powiatowi poparli dążenia władz gminy Szczurowa i podjęli uchwałę umożliwiającą oddzielenie od Zespołu Opieki Zdrowotnej znajdujących się na terenie gminy dwóch ośrodków zdrowia.

Placówki służby zdrowia usamodzielnia się prawdopodobnie dopiero od 1 stycznia przyszłego roku. Uchwałę podjęto już teraz, po to, aby gmina miała możliwość pertraktowania z Kasą Chorych. Jako, że nie ma jeszcze decyzji dotyczących komunalizacji mienia powiatu, przekazanie ośrodków zdrowia gminie odbędzie się na zasadzie użyczenia majątku.

Radni nie zgodzili się natomiast na przekazanie gminie kompetencji związanych z komunikacją. Władze powiatu twierdzą, że posunięcie to byłoby społecznie i gospodarczo nie uzasadnione. *Od 1 lipca wchodzi do obiegu nowe wzory dokumentów prawa jazdy i świadectwa kwalifikacji oraz blankietów dowodów rejestracyjnych. Jedynym ich producentem będzie Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych S.A. w Warszawie. Ministerstwo Transportu zawarło z PWPW umowę na 10 lat na wytwarzanie wymienionych dokumentów, PWPW z kolei zawarła umowy ze starostwami. Ustalenia tych umów regulują tryb zamówień, terminy i sposób przesyłania i dostarczania dokumentacji. Ponieważ nowe przepisy ustalają 2 dniowy termin przekazania przez organ wydający prawa jazdy, jest rzeczą niemożliwą dotrzymanie tegoż terminu przy dodatkowym obiegu dokumentacji w relacji starostwo - gmina. Przesyłki z dokumentami do starostwa dostarczać będą specjaliści kurierzy. W przypadku powierzenia zagadnień gminie wymagane będzie zatrudnienie dodatkowych pracowników. Rodzić to będzie dodatkowe koszty dla administracji, a dla zainteresowanych mieszkańców gminy i tak długi okres oczekiwania wydłuży się jeszcze o kilka dni. Zdaniem starostwa argument, że w gminie wszystkie sprawy załatwi się „od zaraz” jest niezasadny, bowiem w każdym przypadku nabywca pojazdu i tak musi przyjechać do Brzeska, po to, żeby zgłosić ten fakt w Urzędzie Skarbowym. Mając na uwadze dobro sprawy, właściwą obsługę interesantów, zaniedbania jakie powstały w wyniku powierzenia kompetencji gminom na terenie kraju, oraz, że ogra-*

niczenie liczby punktów realizujących zadania wynikające z ustawy o ruchu drogowym, przyczynia się do ograniczenia kosztów wprowadzenia nowych systemów rejestracji i wydawania uprawnień, celowym jest prowadzenie tych spraw w siedzibie starostwa - można przeczytać w uzasadnieniu do podjętej uchwały.

Sekretarz gminy Szczurowa, Maria Kądziołka powiedziała, że nie będzie żadną ujmą dla powiatu przekazanie tych kompetencji. Odłączenie się poszczególnych gmin spowoduje, że zdecydowanie poprawi się obsługa mieszkańców tych gmin, które w dalszym ciągu korzystać będą z Wydziału Komunikacji działającego w starostwie. (d)

SZCZEPIENIA OCHRONNE

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Brzesku, kontynuując akcję rozpoczętą w roku ubiegłym, współorganizuje w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia akcję zapobiegania wirusowemu zapaleniu wątroby typu B. W związku z tym przypomina wszystkim mieszkańcom, że szczepienie takie jest niezbędne do przeprowadzenia zabiegów operacyjnych, a przede wszystkim chroni przed zakażeniem wirusem żółtaczkowym podczas codziennych czynności. Wspomnieć w tym miejscu należy, iż wirusowe zapalenie wątroby typu B, zwane popularnie żółtaczką wszczepienną, jest jedną z najpoważniejszych chorób zakaźnych. Wywołujący je wirus atakuje i zaburza funkcje komórek wątroby, a reakcja organizmu na ten stan prowadzi do ich uszkodzenia. Prowadzi to w konsekwencji do zaburzeń w funkcjonowaniu wątroby. Zapobiec zachorowaniu można przede wszystkim poprzez minimum sanitarne przy zabiegach iniekcyjnych i szczepienie szczepionką Engerix B.

Szerszych szczegółów na temat choroby, jej zapobiegania i szczepienia oraz informacje o szczepionce uzyskać można w siedzibie stacji przy ulicy Okocimskiej 44 lub pod numerem tel. 686 12 70.

WAKACJE w MOK-U

Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku przygotował ofertę dla najmłodszych mieszkańców miasta. Codziennie odbywać się będą zajęcia rytmiczno-muzyczne, gry i zabawy taneczne, zajęcia plastyczne. Obejrzeć będzie można filmy wideo i wziąć udział w wycieczkach.

Szczegóły na plakatach i w sekretariacie MOK-u, ul. Kościuszki 7, tel.: 663 17 03, 663 05 89. Zajęcia odbywające się w czasie wakacji są bezpłatne. (i)

PODZIĘKOWANIA

Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Ostoja” przy Oddziale Rehabilitacji szpitala w Brzesku pragnie podziękować Przewodniczącemu Delegatury Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” w Brzesku Panu Czesławowi Kwaśniakowi za umożliwienie w dniu 1 czerwca dzieciom niepełnosprawnym udziału w spektaklu teatralnym „Śpiąca Królewna” (zapewnienie bezpłatnych biletów i przejazdu autokarem).

Dzieci były bardzo zadowolone. Pomimo, że całość programu trwała 2,5 godziny zachowywały się grzecznie, o wiele lepiej niż zdrowe dzieci ze szkół. Podróż zakończyła się wizytą u Mc Donalda.

Rodzice i opiekunowie ocenili wycieczkę jako bardzo udaną.

Z poważaniem
Prezes Stowarzyszenia „Ostoja”,
Ordynator Oddziału Rehabilitacji,
lek. med. **Maria Kędziara**

PREZENTACJE ARTYSTYCZNE



20 czerwca w Mokrzychach odbyły się III Prezentacje Artystyczne uczniów tamtejszej szkoły.

W trakcie imprezy, na deskach szkolnego teatru, młodzież klas VII wystawiła obszerne fragmenty „Zemsty” A. Fredry w reżyserii i scenografii polonistki - Marzeny Babicz. Ponadto uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności recytatorskie, taneczne i muzyczne. Prezentacjom towarzyszyła również ekspozycja osiągnięć przedmiotowych (albumy historyczne związane z regionem oraz makietą osady w Biskupinie), a także ekspozycja

dotycząca działalności innowacyjnej w klasach młodszych. Poza tym przygotowano dużą wystawę rękodzieła artystycznego i prac plastycznych zrealizowanych różnymi technikami, w tym także ambalaże nawiązujące do ruchów awangardowych po II wojnie światowej.

Podkreślić należy, że tegoroczne Prezentacje były efektem zaangażowania bardzo licznej grupy dzieci i młodzieży oraz ich nauczycieli.

Tekst i fot. **J. M.**

**Do sprzedania wialnia
4-ka z prasą i silnikiem.
Stan bardzo dobry.
Jan Ryba,
Wesołów 48,
32-840 Zakliczyn,
woj. małopolskie.**



W POWIECIE BRAK OFERT PRACY

W Brzesku zarejestrowanych jest około 4,5 tysiąca bezrobotnych. Niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że największą grupę petentów PUP stanowią ludzie młodzi w wieku od 18 do 24 lat. Jedną z bardziej niekorzystnych cech bezrobocia jest długi okres oczekiwania na pracę.

Rejon brzeski ma charakter typowo rolniczy, rozległy teren oraz dużą odległość niektórych miejscowości od głównych szlaków komunikacyjnych utrudniają podejmowanie pracy poza miejscem zamieszkania. W rejonie działania PUP funkcjonuje 3300 podmiotów gospodarczych, zdominowanych przez sektor prywatny; wiodącymi branżami są handel i usługi. Dwa duże zakłady pracy zlokalizowane w Brzesku posiadają stabilną kadrę i sporadycznie zgłaszają zapotrzebowanie na nowych pracowników. Jeżeli nawet, to poszukują wysokiej klasy specjalistów, o których wśród bezrobotnych na lokalnym rynku raczej trudno. Pozostałe zakłady to małe, często jednoosobowe podmioty gospodarcze, bądź firmy rodzinne, które nie zgłaszają ofert pracy lub czynią to niezwykle rzadko. Zgłaszane bądź pozyskiwane oferty nie są wystarczające w stosunku do zapotrzebowania osób bezrobotnych. Wszystko to ma wpływ na kształtowanie się poziomu bezrobocia w rejonie.

Działania PUP mające na celu łagodzenie negatywnych skutków pozostawiania bez pracy nakierowane są na pośrednictwo pracy. Umożliwia ono zapewnienie pracodawcom odpowiednio przygotowanej kadry, poszukującym pracy zaś, szans na zatrudnienie odpowiadające ich przygotowaniu i oczekiwaniom. Pośrednictwo pracy jako podstawowe narzędzie ponownego zatrudnienia bezrobotnych nie należy w Brzesku do zadań łatwych. W sytuacji kiedy zakłady nie zawsze chętnie zgłaszają do PUP informacje o wolnych miejscach, pomimo zresztą obowiązku ustawowego, nadrzęd-

nym celem służb pośrednictwa staje się ścisła współpraca z pracodawcami w zakresie pozyskiwania ofert oraz ich skutecznej realizacji. Jedną z technik stosowanych przez biuro pracy są wizyty pośredników w zakładach. Przez trzy pierwsze miesiące tego roku pośrednicy odwiedzili 201 zakładów pracy i firm. Efektem owych wizyt było pozyskanie 95 ofert zatrudnienia. Ponadto stała się penetracja lokalnego rynku pracy dostarcza wiedzy na temat zakładów, ich kondycji, prognoz zatrudnienia, warunków pracy oraz popytu na określone zawody i kwalifikacje.

W celu prawidłowej i skutecznej realizacji zadań pośrednictwa PUP na bieżąco dokonuje rozpoznania oczekiwań i możliwości osób poszukujących pracy w oparciu o karty rejestracyjne, z bezrobotnymi prowadzone są także wywiady. Cała działalność skupiona jest przede wszystkim na osobach, które faktycznie poszukują pracy, dlatego prowadzone są karty aktywności i „segmentacja” zainteresowanych według kryterium motywacji i kwalifikacji. Każda wpływająca lub pozyskana przez pośredników oferta jest szczegółowo analizowana pod kątem oczekiwań pracodawcy. Pośrednicy negocjują warunki stawiane kandydatom do pracy - jest to korzystne zarówno dla pracodawcy, jak i dla bezrobotnych.

Przy kierowaniu na subsydiowane miejsca pracy w pierwszej kolejności uwzględniane są grupy ryzyka lokalnego rynku pracy - kobiety, długotrwale bezrobotni, ludzie młodzi do 24 roku życia oraz osoby, które ze względu na różnego typu uwarunkowania znalazły się w trudnych sytuacjach życiowych i materialnych.

Brzeski rynek pracy wymaga obecnie nowych zachowań w procesie poszukiwania zatrudnienia. Aby im sprostać trzeba sięgnąć do wiedzy z zakresu psychologii, socjotechniki, marketingu, niezbędna jest także znajomość nowych technik poszukiwa-

nia pracy. Zadania te realizowane są w ramach zajęć organizowanych przez działający przy PUP Klub Pracy. Treść i sposób prowadzonych w nim zajęć mają na celu wzmocnienie wśród członków wiary we własne umiejętności i możliwości kierowania własnym życiem.

Aktywnie formy przeciwdziałania bezrobociu to następne pole działań PUP. Są one finansowane ze środków Funduszu Pracy i należą do nich prace interwencyjne, aktywizacja zawodowa absolwentów, staże absolwenckie, szkolenia i przekwalifikowania, roboty publiczne, pożyczki dla osób bezrobotnych na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej oraz pożyczki dla zakładów pracy na tworzenie dodatkowych miejsc pracy. W ubiegłym roku na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu brzeskie biuro pracy przeznaczyło 3.660.750 złotych, w tym roku środki te zmniejszone zostały o około 30%, co będzie się wiązało ze znacznym zmniejszeniem planu zatrudnienia na miejscach subsydiowanych.

Deficyt ofert pracy skłania urząd do podejmowania wielu przedsięwzięć na rzecz łagodzenia skutków bezrobocia. Podstawą ich są badania lokalnego rynku, które przedstawiane partnerom - zakładom pracy dają szansę na wypracowanie wspólnych działań. W szczególności trudnej sytuacji znajdują się w rejonie Brzeska kobiety wiejskie, pomocy wymagają ludzie młodzi i absolwenci oraz długotrwale bezrobotni. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że pozostawianiem bez pracy zagrożeni są ludzie bez względu na wiek, płeć, wykształcenie, staż pracy czy wykonywany zawód. Tylko duże zaangażowanie i partnerstwo w działaniu wsparte środkami finansowymi Funduszu Pracy mogą przynieść oczekiwane efekty - mówią pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy. (f)

Zespół Opieki Zdrowotnej w Brzesku informuje, iż posiada do wynajęcia pomieszczenie o powierzchni ok. 2 m² zlokalizowane w budynku głównym Szpitala Rejonowego - klatka schodowa szpitala (wraz z pomieszczeniem pod magazyn) - na działalność handlową.

W ofercie należy uwzględnić:

- asortyment towarów
- godziny pracy
- proponowaną kwotę czynszu za pomieszczenie handlowe
- proponowaną kwotę czynszu za pomieszczenie magazynowe

Podania prosimy składać do dnia 15.07.1999 r. w sekretariacie Dyrekcji ZOZ Brzesko, pok. 308, III p.

LAUREACI I FINALIŚCI SP W SZCZEPANOWIE

Laureaci:

1. 1987/88 Zbigniew Wielgosz - historia - opiekun mgr A. Kądziołka-Kukurowska.
2. 1987/88 Zbigniew Wielgosz - biologia - opiekun mgr Ewa Starsiak.
3. 1988/89 Tomasz Kargol - historia - opiekun mgr A. Kądziołka-Kukurowska.
4. 1989/90 Tomasz Kargol - historia - opiekun mgr A. Kądziołka-Kukurowska.
5. 1993/94 Joanna Legutko - język rosyjski - opiekun mgr Stanisława Kopytko.
6. 1997/98 Karolina Kukurowska - język polski - opiekun mgr Wojciech Walasek.
7. 1997/98 Bogusław Skowyrski - język rosyjski - opiekun mgr Stanisława Kopytko.
8. 1998/99 Wiktoria Wolnik - język polski -

opiekun mgr Wojciech Walasek.

9. 1998/99 Justyna Radoń - język rosyjski - opiekun mgr Stanisława Kopytko.

Finaliści:

1. 1982/83 Bogumił Staszek - język polski - opiekun mgr Wojciech Walasek.
2. 1984/85 Andrzej Sumara - fizyka - opiekun p. Maria Madej.
3. 1986/87 Zbigniew Wielgosz - biologia - opiekun mgr Ewa Starsiak.
4. 1988/89 Paulina Legutko - język polski - opiekun mgr Wojciech Walasek.
5. 1988/89 Paweł Książek - fizyka - opiekun p. Maria Madej.
6. 1990/91 Marta Kądziołka - język rosyjski - opiekun mgr Stanisława Kopytko.

7. 1991/92 Jerzy Mazur - historia - opiekun mgr Anna Kądziołka-Kukurowska.
8. 1991/92 Krzysztof Żurek - historia - opiekun mgr Anna Kądziołka-Kukurowska.
9. 1992/93 Rafał Wójcik - chemia - opiekun p. Maria Madej.
10. 1992/93 Joanan Legutko - język rosyjski - opiekun mgr Stanisław Kopytko.
11. 1994/95 Krzysztof Bogusz - historia - opiekun mgr Anna Kądziołka-Kukurowska.
12. 1995/96 Tomasz Skowyrski - język rosyjski - opiekun mgr Stanisław Kopytko.
13. 1996/97 Ewa Palej - chemia - opiekun p. Maria Madej.

R.C.

OLIMPIJCZYCY (cz. II)

Zgodnie z zapowiedzią publikujemy nazwiska uczniów z pozostałych szkół podstawowych z gminy, którzy byli laureatami i finalistami wojewódzkich konkursów przedmiotowych.

Ze SP nr 1 z Jadownik Martyna Dominik zajęła I miejsce w konkursie z języka niemieckiego. Nauczycielem prowadzącym był Zbigniew Turlej.

SP nr 2 z Jadownik reprezentowała Agnieszka Dadej, która zajęła I miejsce w konkursie historycznym. Jej opiekunem była Małgorzata Kokoszka. Michalina Jakubowska sprawowała pieczę nad Przemysławem Białokiem, który był finalistą konkursu geograficznego.

SP z Mokrzysk miała dwóch finalistów - Adam Mańka brał udział w konkursie geograficznym, Maciej Latocha w konkursie matematycznym. Opiekunką pierwszego

ucznia była Maria Łomzik, drugiego Aleksandra Hebda.

SP ze Szczepanowa miała aż dwóch laureatów. Wiktoria Wolnik zajęła VI miejsce w konkursie polonistycznym, jej opiekunem był Wojciech Walasek. Justyna Radoń zajęła V miejsce w konkursie języka rosyjskiego, jej opiekunką była Stanisława Kopytko.

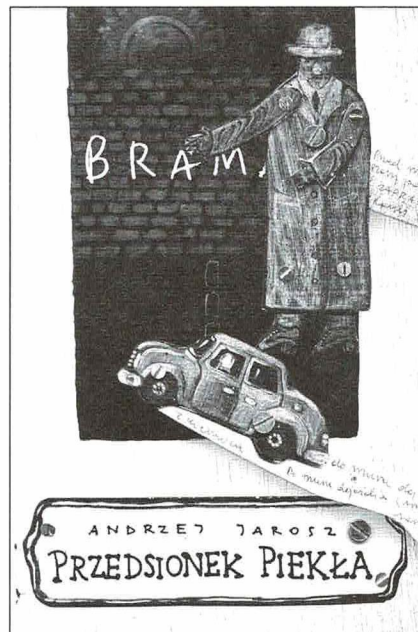
SP z Okocimia miała jednego laureata i dwóch finalistów. Bartłomiej Klimas zajął XIV miejsce w konkursie geograficznym, Błażej Sikora był finalistą konkursu historycznego, Michał Smulski brał udział w konkursie technicznym. Opiekunami tych uczniów byli Izabela Brzyk, Maria Spędzia i Bogumiła Sala.

SP z Poręby Spytkowskiej reprezentował Michał Smulski, który został finalistą konkursu geograficznego. Jego opiekunem był Wiesław Woszczyzna. (I)

PRZEDSIONEK PIEKŁA

Po „Szklanej górze” ukazała się kolejna część trylogii Andrzeja Jarośa pt. „Przedsionek piekła”, ukazująca dalsze życie głównego bohatera, Kuby. Książka ta to autobiografia, poetycka opowieść o poniewieranym przez wódkę człowieku. Jej autor skrupulatnie opisuje najczarniejszy okres w swoim życiu, podczas którego walczył z alkoholizmem.

Ilustrację i projekt okładki wykonał znany brzeski grafik, Damian Styryna. (w)



Promocyjna obniżka opłaty za uzyskanie dostępu do sieci telekomunikacyjnej w TP S.A.

Od dnia 1 lipca 1999 r. do 31 grudnia 1999 r. wprowadza się promocyjną stawkę w wysokości 0,99 zł plus 22% VAT dla abonentów, którzy będąc klientami TP S.A. zmienili operatora stacjonarnego sieci publicznej i ponownie będą korzystać z sieci TP S.A.

Warunkiem ponownego uzyskania dostępu do sieci po cenie promocyjnej jest terminowe uiszczenie przez 1 rok opłat za usługi telekomunikacyjne świadczone przez TP S.A. w okresie poprzedzającym zmianę operatora.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Obsługi Klienta w Rejonie Telekomunikacji Brzesko, nr tel. 956.

Telekomunikacja Polska S.A.
Rejon Telekomunikacji Brzesko

ZAKŁAD NA MIARĘ XXI WIEKU

Urząd Miejski w Brzesku zorganizował wyjazd do żywieckiego zakładu utylizacji odpadów. Wzięli w nim udział przedstawiciele urzędu z wiceburmistrzem Stanisławem Pacurą, reprezentanci Starostwa Powiatowego oraz społeczności zamieszkałej w sołectwach Mokrzyńska i Bucza, jak również prezes Zarządu Brzeskich Zakładów Komunalnych, Janusz Koczur.

Międzygminna inwestycja

Celem wizyty była prezentacja wzorcowego zakładu utylizacji odpadów. Gmina planuje bowiem budowę takiego obiektu dla potrzeb miasta i powiatu. Zostanie on usytuowany na granicy Mokrzyńsk i Bucza, na gruntach byłego Igłopolu, które miasto pozyskało od Agencji Rolnej Skarbu Państwa. Dr inż. Krzysztof Czajka, kierownik pracowni zagospodarowania wysypisk z Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN stwierdził, że obszar jest niezwykle dogodny, gdyż w promieniu 1 km nie ma zabudowań. Ponadto jego budowa geologiczna odpowiada tego typu przedsięwzięciom. Jeszcze nie wiadomo, czy powstanie spalarnia czy sortownia z kompostownią.

- Mieszkańcy nie mają się czego obawiać. Będzie to zakład utylizacji na miarę XXI wieku - mówi Stanisław Pacura, zastępca burmistrza. Znajdzie w nim zatrudnienie prawdopodobnie kilkadziesiąt osób.

Wokół niego powstaną mniejsze zakłady, zajmujące się przetwórstwem wysegregowanych odpadów wstępnie przetworzonych.

Na opracowanie koncepcji oraz wykonanie projektu Urząd Miasta zaplanował około 250 tysięcy złotych. Koszt całej inwestycji nie jest jeszcze znany. Miasto liczy na środki pozabudżetowe, m.in. na pomoc z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz z funduszy Unii Europejskiej. Jeśli zaistnieje taka potrzeba, do sfinansowania przedsięwzięcia dołączą się również poszczególne gminy powiatu brzeskiego.

Projekt inwestycji powstanie w tym roku. Dalszy przebieg prac będzie uzależniony od finansów. Istniejące w Jadownikach wysypisko śmieci może funkcjonować jeszcze przez około 2 lata.

Zanim zakład zostanie wybudowany, gmina przystąpi do wdrożenia programu selekcji odpadów. Mieszkańcy mogą liczyć na zniżki za wywóz śmieci pod warunkiem, że odpady będą właściwie segregowane.

Jak to robią inni

Zakład kompleksowego przerobu odpadów w Żywcu jest nowoczesną jednostką, zajmującą się obsługą mieszkańców oraz podmiotów gospodarczych. W celu jego wybudowania jedenaście gmin Żywiecczyny założyło w 1994 r. spółkę z

o.o. BESKID. Samo miasto objęło 51 % udziałów, pozostałą część poszczególne gminy, proporcjonalnie do liczby mieszkańców.

Kompleks składa się z sortowni odpadów użytkowych, składowiska, które oddano do eksploatacji w 1996 r. oraz kompostowni tzw. bioodpadów, uruchomionej w sierpniu 1997 r. Zakład posiada własną podczyszczalnię ścieków. Selekcję oparto głównie na systemie zbiórki „u źródła” za pomocą kolorowych worków foliowych, służących do gromadzenia różnego rodzaju odpadów. Swoim klientom zakład dostarcza je bezpłatnie. Do białego worka wrzuca się szkło białe, do zielonego - kolorowe, niebieskiego - makulaturę i tekstylia. Czerwony jest przeznaczony na puszki oraz drobny złom, a żółty na tworzywa sztuczne. Pozostałe odpady są gromadzone na terenie miasta w pojemnikach, a na wsiach w czarnych workach.

Tzw. odpady organiczne przetwarzają się na kompost, który jest sprzedawany gospodarstwu ogrodniczym i leśnym. Pozostałe surowce, pozyskane w wyniku sortowania, trafiają do odbiorców. W przyszłości przewiduje się uruchomienie produkcji z wykorzystaniem tworzyw sztucznych, które pochodzą z odpadów dostarczanych do zakładu utylizacji.

Mieszkańcy płacą tylko za wywóz śmieci zmieszanych. Wymianę worków na posesjach zapewniają odpowiednie urzędy gmin. Wywóz śmieci leży w gestii Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Żywcu, które dysponuje specjalistycznym taborem samochodowym.

Na terenie miasta jest też prowadzona zbiórka innych odpadów: zużyte baterie zbierają szkoły, opony i oleje - stacje benzynowe, a przeterminowane leki - apteki oraz ośrodki zdrowia. Zbiórkę tę organizuje spółka BESKID, a finansuje ją Urząd Miasta. Wszyscy, którzy decydują się na sortowanie śmieci we własnym zakresie, mają zapewniony darmowy odbiór.

Na ile pomysły i doświadczenia z Żywca przydadzą się naszym rajcom, pokaże najbliższy czas.

Renata Skórnióg



System worków segregacyjnych w Żywcu.

Rząd odebrał nauczycielom prawo do przejścia na emeryturę po 30 latach pracy, co oznacza, że będą pracować do 60. i 65. roku życia. W kogo uderza ten fakt? Czy tylko w samych nauczycieli? Ten felieton dedykujemy wszystkim, którzy nie czują problemu.

O CO TU CHODZI „PERYSKOPIE”?

Co czynisz „Peryskopie”? Czy to właściwa ostrość? A kąt i pole widzenia? Myślę, że wiele lat temu, mając na uwadze dobro dzieci i młodzieży, opracowano „Kartę Nauczyciela”, ucznia stawiając na pierwszym miejscu. I z myślą o nim ustalono, aby uczący był człowiekiem sprawnym, w pełni tego słowa znaczeniu. Winien on bowiem stanowić najważniejszy wzorzec osobowy dla kształtowania młodego człowieka.

Nastolatki lat sześćdziesiątych dobrze pamiętają leciwych nauczycieli (brak było młodych wykształconych pedagogów), którym to, albo przysypiało się na lekcjach, albo tak głuchych jak pień, którym najgło-

śniejsze „auf” wydawało się cichym westchnieniem.

Czyżby te doświadczenia niczego nie nauczyły? A może wygodniej, a raczej ekonomiczniej zapomnieć o dobru ucznia? Można przecież zawsze znaleźć wytłumaczenie takich czy innych przemian. Czyżby wydłużenie się średniej wieku wpłynęło na takie decyzje, że obecnie nauczyciel - sześćdziesięciolatek może mieć sprawność młodzieńca? I w niczym nie przypomina Fredrowskiego Cześnika - co to i „podagra”, a czasami „reumatyzmy jakieś łupią”?

A może warto poza partykularnymi interesami obecnie rządzących dojrzeć dobro

dziecka, zwłaszcza tego, przychodzącego na kilka lub kilkanaście lat do szkoły i skazanego na zniedołężniałego staruszka czy staruszkę borykającą się z dolegliwościami wieku starczego.

I zamiast szukać oszczędności w i tak już ubogich nakładach na oświatę i kulturę, ustawić odpowiedni kąt widzenia, a spoglądając w przyszłość dostrzec właściwe potrzeby dziecka i rzeczywiście zadbać o dobro naszego kraju, czyli edukację dzieci i młodzieży prowadzoną przez odpowiednią kadrę pedagogiczną.

Zza peryskopu Salomei Zabłockiej

REFORMA OŚWIATY (CZ. III)

Powszechnie wiadomo jak poważne są problemy finansowe tzw. sfery budżetowej. Jak będzie wyglądał system finansowania edukacji w ramach wprowadzonej reformy oświaty? Założeniem systemowym bardzo trudnym do wprowadzenia jest doprowadzenie do autonomii szkół i placówek oświatowych poprzez:

- uwolnienie od budżetowego rygorystu obowiązującego jednostki i zakłady budżetowe,
- określenie zasad gospodarki finansowej samorządowych jednostek publicznych działalności edukacyjnej, wzorowanych na systemie zasad obowiązujących w szkołach wyższych,
- samodzielność gospodarki środkami finansowymi otrzymanymi w formie subwencji - dotacji od państwa lub samorządu terytorialnego oraz pozyskiwanymi ze źródeł pozabudżetowych.

Przewidywane są następujące źródła i zakres finansowania:

- dotacje - subwencje z budżetu państwa, z utrzymaniem zasady, że szkoła otrzymuje dotacje tylko z jednego źródła tj. organu prowadzącego szkołę (gmina, powiat),
- uzupełniająca dotacja ze środków własnych prowadzącego organu samorządowego,
- wpływy z ubocznej działalności szkoły (środki specjalne, darowizny, wpłaty rodziców, dotacje podmiotów patronackich),
- dotacje celowe z budżetu państwa i budżetów organów samorządowych na inwestycję związaną z rozbudową lub modernizacją placówki.

Zakłada się, że w przyszłości system subwencji powinien być zastąpiony finansowaniem ze zwiększonego udziału organu samorządowego w dochodach podatkowych budżetu państwa. Z tytułu samej reformy strukturalnej nie zakłada się większego wzrostu wydatków bieżących w dziale „Oświata i wychowanie” - natomiast wszelkie zmiany programowe, zmiany pensum dydaktycznego, zmiany sieci szkół będzie skutkowało koniecznością większych nakładów.

Reforma oświaty nie jest możliwa bez radykalnej weryfikacji statusu nauczycieli w zakresie wymagań kwalifikacyjnych do uprawiania zawodu, określenia awansu w ramach jego rozwoju zawodowego oraz wynikających z nich warunków płacy i pracy. Ma to umożliwić podniesienie jakości oraz efektywności procesu edukacji, motywowanie do doskonalenia warsztatu dydaktycznego i podnoszenia kwalifikacji, odzyskanie poczucia stabilizacji egzystencjalnej i zawodowej, odbudowa należnego nauczycielowi prestiżu społecznego. Kryteria wykształcenia, fachowości i umiejętności mają być podstawą możliwości nauczania w pozostałych rodzajach placówek oświatowych. Szczegółowo regulują to rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r., które zmienia rozporządzenie w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli nie mających wyższego wykształcenia.

Ryszard Cuber

SPORT W UM

W zakończonych niedawno Mistrzostwach Polski Pracowników Samorządowych w Jaworznie, znaczące zwycięstwa zanotowali na swoim koncie pracownicy Urzędu Miasta. II miejsce w tenisie ziemnym zajął Zdzisław Grzegorzek, III miejsce w kręglarstwie zajął Michał Kostecki. Ponadto Z. Grzegorzek w kręglarstwie uplasował się na VI miejscu, M. Kostecki zaś zajął V miejsce w tenisie ziemnym. (m)

XV BIEG ZIEMI BRZESKIEJ

W biegu wystartowało 224 zawodników, długość trasy wynosiła 10 km, dla dzieci przewidziano dystanse od 200 do 800 m.

W kategorii kobiet do 29 lat zwyciężyła Marzena Bronowska z Krakowa, zaś wśród kobiet do 59 lat I miejsce zajęła Barbara Prymakowska z Tarnowa. Wśród mężczyzn w poszczególnych kategoriach pierwsze miejsca zajęli: do 29 lat Adam Sikora ze Szczepanowa, 30-39 lat Waldemar Zajęga z Olkusza, 40-49 lat Wincenty Bukowiec z Krakowa, 50-59 lat Stanisław Kruczek z Krakowa, powyżej 59 lat Adam Gawor z Krakowa.

REJS MARZEŃ

Z Anetą Hajdą uczennicą kl. IV b Liceum Ogólnokształcącego w Brzesku rozmawiał Ryszard Cuber.

Jesteś chyba pierwszą uczennicą LO w Brzesku, która uczestniczyła we wspaniałym, kilkumiesięcznym rejsie na żaglowcu „Fryderyk Chopin”. Jak do tego doszło? Czy interesowałaś się wcześniej żeglarstwem, marynistyką? Kto był organizatorem rejsu?

A.H. - Wcześniej nie miałam żadnych związków z żeglarstwem. Umiałam tylko pływać, co było jednak warunkiem koniecznym. Wszystko zaczęło się od audycji i komunikatu w radiu „Dobra Nowina” (aktualnie radio „Plus”), gdzie proszono o zgłaszanie się do udziału w rejsie. Tato, który wysłuchał komunikatu, zapisał numer telefonu, zadzwoniliśmy tam i zostałam wpisana na listę oczekujących. Dowiedziałam się wtedy, że jest to Chrześcijańska Szkoła Pod Żaglami, której dyrektorem jest ksiądz Andrzej Jaskuła, a dowódcą okrętu kapitan Ziemowit Barański. We wrześniu otrzymałam zawiadomienie, że zostałam zakwalifikowana jako uczestnik rejsu i oczekują mnie na warsztatach marynistycznych w Szczecinie. Trwały one tydzień, na początku stycznia odbyło się kolejne szkolenie, a 27 wylecieliśmy samolotem z Warszawy do Amsterdamu, a następnie do Buenos Aires w Argentynie.

Jak długo trwał rejs?

A.H. - Cały rejs trwał 8 miesięcy i podzielony był na dwa semestry; w pierwszym płynęli uczniowie klas drugich, a w drugim klas trzecich. Z Buenos Aires przez trzy dni podróżowaliśmy autokarem przez argentyńską

Patagonię. Byliśmy potwornie zmęczeni, ale gdy dotarliśmy do portu Usuaia i zobaczyliśmy fantastyczny dwumasztowy żaglowiec „Fryderyk Chopin”, całe zmęczenie ustąpiło. Był to zaiste cudowny widok.

Do jakich portów zawijaliście i czy mieliście możliwość ich zwiedzania? Co zrobiło na Tobie największe wrażenie?

A.H. - Zawijaliśmy do wielu portów. Szczególnie cudownie było w Buenos Aires, gdzie przyjmowała nas argentyńska Polonia. Właśnie polonusi pokazali nam najpiękniejsze zakątki tego wspaniałego miasta. Długo z nami rozmawiali, byli niesamowicie spragnieni kontaktu z żywym językiem i co ciekawe, mimo że niektórzy nie byli w rodzinnym kraju od dziesiątków lat, wspaniale mówią czystą polszczyzną. Poza tym wypływając z Usuaia opłynęliśmy przylądek Horn, Ziemię Ognistą, zawinęliśmy do Puerto Madryn w Zatoce Wielorybów, Karaiby, gdzie zatrzymaliśmy się w Dominice, następnie przez Atlantyk do Europy. Wszystko było egzotyczne, piękne: cudowna zieleń szczególnie na Karaibach, przepiękne widoki, rafa koralowa, wieloryby, a szczególnie delfiny, które nam towarzyszyły i ich skoki przez bukszpryt, nurkowanie - to są niezapomniane wrażenia.

Mówisz tutaj o przyjemnościach a zapewne były także i obowiązki?

A.H. - Oczywiście, stanowiliśmy przecież załogę. Musieliśmy wychodzić na wachty, łącznie z tymi najtrudniejszymi od 24 do 4



nad ranem, stale były alarmy do żagli, człowiek za burtą. Co czwarty dzień był tak zwany kambuz, czyli wachta gospodarcza, a poza tym normalna szkoła. Nauczycielami byli oficerowie statku i to bardzo wymagający, a lekcje trwały po 60 minut. Cały drugi semestr trzeciej klasy zaliczyłam w trakcie rejsu.

Czy wzięłabyś udział w kolejnym takim rejsie?

A.H. - Tak, na pewno. W tym momencie gdyby ktoś mi to zaproponował nie zastanawiałabym się ani chwili. Połknęłam bakcyla żeglarstwa już na zawsze.

Życząc Ci kolejnych wspaniałych przygód pod żaglami, dziękuję za rozmowę.

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A. - SERWIS INFORMACYJNY

Od 1 lipca 1999 r. o trzy grosze wzrosła cena impulsu, czyli podstawowej jednostki taryfikacyjnej w sieci Telekomunikacji Polskiej S.A. Jednocześnie, w nocy rozmowy lokalne i strefowe znacznie stanęły - impuls jest bowiem zaliczany nie co trzy, a co sześć minut. Stały także rozmowy międzymiastowe. To już ostatnia zmiana w cenniku TP S.A. w tym roku.

Od pierwszego lipca w Cenniku Krajowych Usług Telekomunikacyjnych Telekomunikacji Polskiej S.A. zostały wprowadzone następujące zmiany:

1. Podwyższenie opłaty za jednostkę taryfikacyjną (impuls) z 21 gr bez VAT do 24 gr (z VAT 29 gr) oraz wprowadzenie dwóch czasów zaliczania jednostki taryfikacyjnej w połączeniach miejscowych i strefowych we wszystkie dni tygodnia:

W godzinach od 8⁰⁰-22⁰⁰ - za każde rozpoczęte 3 min połączenia opłata wynosi 29 gr z VAT, zaś w godzinach od 22⁰⁰-8⁰⁰ - za każde

rozpoczęte 6 min połączenia - opłata wynosi 29 gr z VAT.

Ponadto zmianie uległy również ceny żetonów i kart telefonicznych, które wraz z podatkiem VAT kształtują się następująco:

- 1)żetonu A (0,29 zł)
- 2)żetonu C (2,93 zł)
- 3)karty telefonicznej 25-jednostkowej (7,32 zł)
- 4)karty telefonicznej 50-jednostkowej (14,64 zł)
- 5)karty telefonicznej 100-jednostkowej (29,28 zł)

Powoduje to podwyższenie opłaty za miejscowe i strefowe połączenia telefoniczne w godzinach od 8⁰⁰-22⁰⁰, natomiast obniżenie opłaty w godzinach 22⁰⁰-8⁰⁰ poprzez wydłuże-

nie czasu zaliczania jednostki taryfikacyjnej do 6 minut.

2. Obniżenie opłaty za połączenia telefoniczne międzymiastowe w ruchu automatycznym, półautomatycznym i ręcznym.

Okresy taryfikacyjne w dni robocze:

T1 - w godzinach od 8⁰⁰ do 18⁰⁰

T2 - w godzinach od 18⁰⁰ do 22⁰⁰

T3 - w godzinach od 22⁰⁰ do 8⁰⁰

Okresy taryfikacyjne w soboty, niedziele i dni świąteczne:

T2 - w godzinach od 8⁰⁰ do 22⁰⁰

T3 w godzinach od 22⁰⁰ do 8⁰⁰.

Strefy taryfikacyjne	z wysokości	do wysokości
II - dla odległości do 100 km T1	57 gr (z VAT 70 gr)	48 gr (z VAT 59 gr)
T2	43 gr (z VAT 52 gr)	36 gr (z VAT 44 gr)
T3	29 gr (z VAT 35 gr)	24 gr (z VAT 29 gr)
III - dla odległości ponad 100 km T1	76 gr (z VAT 93 gr)	64 gr (z VAT 78 gr)
T2	57 gr (z VAT 70 gr)	48 gr (z VAT 59 gr)
T3	38 gr (z VAT 46 gr)	32 gr (z VAT 39 gr)

Wędkarski Dzień Dziecka



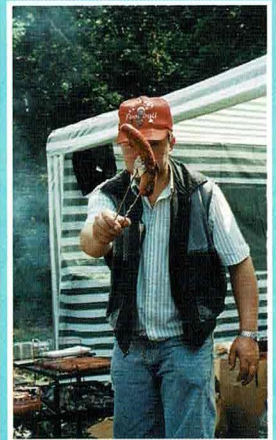
30 maja br. z okazji Dnia Dziecka, na położonych w leśnym uroczysku Trzech Stawach, odbyły się mimo ulewnego deszczu, mające swoją tradycję, zawody wędkarskie młodzieży do lat 14-tu, w których wzięło udział ponad 50 uczestników.

Głównym organizatorem zawodów był Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego Brzesko Miasto, pod nadzorem wiceprezesa ds. sportów kol. Ryszarda Dziedzica i głównego sędziego kol. Wiesława Zająca.

Po wielu emocjach, I miejsce w zawodach wśród dziewczynek zajęła Magda Tracz, natomiast w kategorii chłopców zwyciężył Tomek Rybka. Należy nadmienić, że wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali pamiątkowe dyplomy, bardzo atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowane przez Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich. Słodczyce i wyśmienity, gorący poczęstunek serwowany przez kol. Zdzisława Rybkę i kol. Kazimierza Pieprzyka zapewniło Koło PZW

Ta wspaniale przygotowana impreza mogła się odbyć dzięki wielkiemu zaangażowaniu wielu osób oraz sponsorów, którymi byli: Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich, państwo Michalczykowie i pan Marek Gnyla.

Organizatorzy zawodów bardzo serdecznie dziękują sędziom i sponsorom, bez pomocy których impreza ta nie miałaby takiej rangi. Duże słowa uznania należą się również p. Stanisławowi Traczowi, wielkiemu miłośnikowi wędkarstwa, który sprawuje pieczę nad dzierżawionymi od Urzędu Miasta stawami oraz dzięki któremu są one zadbane i stanowią niewątpliwie walor krajobrazowy naszego miasta i okolic.



I Turniej Piłkarski minimundial

Brzesko 25-27 czerwca

W ostatni weekend czerwca na terenie Szkoły Podstawowej Nr 3 w Brzesku odbył się turniej piłkarski pn. "Minimundial '99". Zorganizowany z inicjatywy brzeskich radnych p. Krzysztofa Bigaj i Jacka Hołysza cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród uczestników, jak również licznie zgromadzonej publiczności.

Zawody zostały zorganizowane pod patronatem Starosty Powiatu Brzeskiego p. Grzegorza Wawryki oraz patronatem medialnym Gazety Krakowskiej. Organizator imprezy Miejski Ośrodek Kultury wraz z dyrektorem Jerzym Wyczasnym zadbał o sprawne przeprowadzenie zawodów. W Turnieju uczestniczyło 24 zespoły, które w trzydniowych zmaganiach rozegrały łącznie 50 meczów. Od strony organizacyjnej serdeczne podziękowanie kierujemy pod adresem p. Michała Chwalibińskiego, Jerzego Woźniaka, Ryszarda Cubera, Wiesława Woszczyzny, Kazimierza Brzyka, Stanisława Gadziały, Mariana Puchały, którzy okazali się niezbędni od strony technicznej.

Zainteresowanie turniejem było ogromne, czego dowodem może być fakt, że na meczu finałowym było obecnych 800 kibiców. Napawa to samych organizatorów optymizmem na przyszłość. Impreza została w tym roku przeprowadzona wręcz perfekcyjnie, głównie za sprawą wcześniej wymienionych osób. Wszystkie drużyny startujące w turnieju otrzymały nagrody w postaci piłek, statuetek, szalików, książek i innych drobnych gadżetów, każdy uczestnik turnieju otrzymał okolicznościowy dyplom. Czołowe cztery zespoły otrzymały puchary, piłki, medale, statuetki oraz książki. Zwycięzca turnieju Sokół Brzesko, będzie reprezentował miasto na zawodach wojewódzkich w Tarnowie.

Fundatorami nagród byli:

Brzeska Oficyna Wydawnicza A. R. Dziedzic, Sklep Bi-Bi, F. H. "EL-JA", P. I. B. Wesstra, F. H. P. Macland, Sklep Benjamin, F. H. "NEL", Księgarnia "TAO", Sklep Music Market, Cafe Bar Azyl, Apteka prywatna pp. Dudzińskich, EKO-TOURIST Kraków, p. Henryk Mleczko. (jac)

fot. Ryszard Cuber



Mrówczą pracę wykonywali organizatorzy



Radni Krzysztof Bigaj i Jacek Hołysz w roli



Spotkaniom towarzyszyło ogromne zainteresowanie publicznością



Zawody uświetnili G. Wawryka i przewodniczący Rady Pow. R. Ożóg



O zwycięstwie w zawodach zadecydowały rzuty karne (13:12)



omentatorów



K. Bigaj z królem strzelców J. Kucharskim



Sokół Brzesko, tryumfatorzy Minimundialu Brzesko '99



Łysi z Jagielly wywalczyli drugie miejsce



Zdobywcy brązowego medalu - Czerwone diabły, Mokrzyńska



Uroczystego otwarcia dokonał dyrektor SP nr 3 H. Rdzawski



Dyrektor MOK J. Wyczasany honoruje zwycięzców turnieju



Było o co walczyć ...

Zapraszamy za rok !

Po raz VII

Koło PZW Brzesko Miasto było organizatorem Memoriału im. Aldusia Kwaśniaka

Zawody odbyły się 13 czerwca na zbiorniku wodnym w Olszynach. Do rywalizacji przystąpiło 10 drużyn 3-osobowych z okręgu tarnowskiego. Po sygnale kończącym czas połowów, przystąpiono do ważenia ryb. Zawodnicy, którzy spełnili ten obowiązek mogli udać się na smaczny posiłek przygotowany przez kolegę Zdzisława Rybkę oraz gospodarza koła Kazimierza Pieprzyka. Po obliczeniu wyników okazało się, że puchar przechodni zdobyła drużyna Koła PZW Stalprodukt Bochnia. Drugie miejsce wywalczyła drużyna Tarnów Miasto, a trzecie miejsce zdobyła drużyna Bochnia Miasto. Puchar wręczyli rodzice Aldusia. Zawodnicy, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca w poszczególnych sektorach otrzymali bardzo cenne nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego ufundowane przez Koło PZW Brzesko Miasto. Za złowienie największej ryby Puchar Starosty wręczył osobiście starosta Pan Grzegorz Wawryka, a za złowienie największej ilości ryb Puchar Burmistrza wręczył burmistrz Brzeska (również wędkarz) Pan Jan Musiał. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe proporce. Ponadto sponsorami nagród byli: Pp. T. i R. Kwaśniak, M. i M. Cieśla, A. i R. Dziedzic, W. Zając oraz najmłodszy sponsor, który przekazał swoją wędkę - Michał Dziedzic. Zawody przebiegły w miłej i serdecznej atmosferze.

Zarząd Koła PZW Brzesko Miasto składa serdeczne podziękowania za przygotowanie i sprawne przeprowadzenie zawodów wszystkim kolegom, którzy zechcieli znaleźć czas dla dobra sportu wędkarskiego. Również serdecznie dziękujemy wszystkim sponsorom za cenne i atrakcyjne nagrody.

Z wędkarskim pozdrowieniem
Wodom Cześć !



Puchar wręcza burmistrz Brzeska J. Musiał.



Najlepsza zawodniczka.



Szczęśliwi zawodnicy i ich opiekunowie.



Miał 15 lat. Ukończył szkołę podstawową. Był wspaniałym synem, kolegą. Kochał zwierzęta, przyrodę. Pasjonowało go wędkarstwo. Od najmłodszych lat wyrastał w atmosferze mieszania zanęt, przygotowań do wyjazdów nad wodę, nie tylko dla emocji wędkarskich, lecz także szukając spokoju, kontaktu z przyrodą. Swoją przygodę z wędką zaczynał pod opieką ojca, doświadczonego wędkarza od którego bardzo dużo się nauczył. Mając kilkanaście lat miał już osiągnięcia wędkarskie. Startował w Młodzieżowych Zawodach Wędkarskich o Puchar Koła PZW Brzesko, mieszcząc się zawsze w czołówce. Jako członek Koła PZW brał udział w różnych pracach za co otrzymał odznakę "Młodzieżowego Aktywisty". Wędkarstwo traktował zawsze jako sport. Jego pasję przerwał jednak nieszczęśliwy wypadek. 20 czerwca 1992 roku łowiąc ryby na wyrobisku pożwirowym w okolicach Radłowa przez przypadek zahaczył wędziskiem z włókna węglowego długości 9 m o biegnącą dość nisko linię energetyczną i wskutek porażenia prądem poniósł śmierć.



Najmłodszy sponsor i uczestnik.

POZNAJMY SWOJE IMIONA

Wincenty

Wincenty obchodzi imieniny 19 VII (a także 22 I; 8 III; 20 III; 5 IV; 24 V; 6 VIII; 3 IX; 25 IX; 27 X). Imię to pochodzi z języka łacińskiego od słowa *vincens* - „Zwycięzający”. W przeważającej większości języków stosowane jest w bardzo podobnej formie, pisane zazwyczaj przez V, jak *Vincent*; *Vincentius*, ale spotkać można także formy pochodne, jak bułg. *Vinko*; czeskie *Čeněk*; lit. *Vincas*; węg. *Vince*; *Bence*; wł. *Cencio*; *Enzio*; *Enzo*.

Imię to było w użyciu od starożytności, w Polsce od średniowiecza. Jednym z najsłynniejszych polskich Wincentych jest beatyfikowany Mistrz Kałubek (około 1150-1223), biskup krakowski, autor kroniki obejmującej dzieje Polski od czasów legendarnych do 1202 roku. W średniowieczu zasłynęli także Wincenty z Szamotuł (zm. 1332 roku), obrońca Wielkopolski przed Krzyżakami; Wincenty z Granowa (ok. 1370-1410), rycerz walczący pod Grunwaldem oraz Wincenty Kot z Dębna (zm. 1448), arcybiskup gnieźnieński, prymas, podkanclerzy, profesor Akademii Krakowskiej.

Od XVII wieku rozpowszechniło się ponownie dzięki świętemu Wincentemu á Paulo (1581-1660), francuskiemu księdzu, opiekunowi ubogich i więźniów, pionierowi misji wśród ludu, który był ponadto założycielem zakonów misjonarzy, pallotynów oraz szarytek. Święty ten uznawany jest za patrona wspomnianych zakonów, ponadto galerników, podrzutków, hodowców winnej latorośli oraz dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego.

Za najśłynniejszych przedstawicieli tego imienia w czasach bardziej nam współczesnych należy uznać Vincenta van Gogha (1853-1890), malarza holenderskiego, autora m.in. „Słoneczników” oraz Wincentego Witosza (1874-1945), polityka i publicystę, przywódcę ruchu ludowego, współzałożyciela PSL „Piast”, wielokrotnego posła i premiera.

Literackich bądź filmowych Wincentych właściwie trudno znaleźć. Jedną z bardziej wyrazistych postaci jest pletwónurek Enzo z filmu „Wielki Błękit”.

W polskim kalendarzu rolniczo-meteorologicznym istnieje przysłowie związane z wymienionym wyżej świętym: *Na świętego Wincentego będziemy jedli chleb z nowego*.

Jakub

Jakub obchodzi imieniny 25 VII (jak i 5 II; 14 III; 3 IV; 17 IV; 30 IV; 1 V; 1 VI; 5

VII; 13 VII; 6 VIII; 28 XI). W Biblii imię *Jaakob* tłumaczone jest jako „Oszust”, a niekiedy „Trzymający za piętę”. W tym brzmieniu znane jest w wielu językach, ale równie często spotyka się formy przekształcone, np. ang. *James*, *Jim*; dun. *Jeppa*, *Ib*; est. *Jaak*; fr. *Jacques*; hiszp. *Diego*, *Jaime*; port. *Jago*, *Tiago*; węg. *Jakus*, *Kabos*; wł. *Jacopo*, *Giacomo*. W Polsce od niedawna funkcjonuje jako imię niezależne dotychczasowy skrót *Kuba*.

Pierwszym znanym Jakubem był syn Izaaka, wnuk Abrahama, bliźniaczy, młodszy i sprytny brat Ezawa a zarazem ojciec dwunastu synów, od których pochodzi dwanaście plemion Izraela. Dzięki niemu imię to rozślawiło się w kulturze żydowskiej, ale także w świecie islamu.

Dwaj kolejni Jakubowie uczynili je sławnym w kręgu chrześcijańskim. Chodzi tu o apostołów: Jakuba Większego, brata Jana Ewangelisty, jednego z pierwszych uczniów Chrystusa, którego ścięto w Jerozolimie na rozkaz Heroda Agryppy ok. roku 44; oraz Jakuba Mniejszego, brata Judy Tadeusza i krewnego Jezusa, pierwszego biskupa Jerozolimy, straconego z muru świątynnego i ukamienowanego z polecenia arcykapłana Anana ok. roku 62. Pierwszy z apostołów jest patronem Hiszpanii, Portugalii, pielgrzymów, żebraków, kapeluszników oraz w walce z islamem; drugi patronem dekarzy.

W średniowieczu jedną z bardziej popularnych tras pielgrzymkowych była droga do św. Jakuba (Większego) z Compostelli, między innymi dlatego imię to często spotykano zarówno wśród plebsu, jak i głów koronowanych. W Polsce znane jest od XIII wieku. Wśród najśłynniejszych przedstawicieli wymienić trzeba Jakuba Świnkę (zm. 1314), arcybiskupa gnieźnieńskiego; Jakuba Strzeмиę (1340-1409), beatyfikowanego biskupa halickiego, obecnie patrona archidiecezji lwowskiej; Jakuba Polaka (ok. 1550-1605), kompozytora i lutnistę na dworze Henryka Walezego; czy Jakuba Jasińskiego (1761-1791), generała i przywódcę wileńskiego oddziału Rezurekcji Kościuszkowskiej.

Wśród wielu przysłów polskich związanych z tym imieniem, najbardziej popularne to: *Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie*; *Jak święty Jakub nadejdzie, to nam biedy nie będzie*; a meteorologia ludowa mówi: *Jaki Jakub do południa, taka zima do grudnia*. Spośród skojarzeń zaś *Kuba* wyłania się jako ten, co pije do Jakuba, a Jakub do Michała...

Anna

Anna obchodzi imieniny dnia 26 VII (a także 7 VIII). Imię to, pochodzące z języka hebrajskiego, tłumaczone jest jako „Napełniona łaską” albo również „Bóg jest łaskawy”, to ostatnie jako kobiecy odpowiednik imienia Jan. We wszystkich językach stosowane jest w formie identycznej lub zbliżonej, chociaż używane są też przekształcenia jak: ang. *Nancy*; fin. *Annikki*; hol. *Ankje*; lit. *Ona*; węg. *Anilla*; a także obecnie uniwersalne regionalne zdrobnienia, które stały się formami niezależnymi: *Hanna*; *Aneta*; *Anita*.

Najbardziej znaną Anną jest matka Marii, a więc „Babcia” Jezusa, która według tradycji w późnym wieku wraz z mężem Joachimem wyjechała na modlitwę przyjsię na świat dziecka. Uznawana jest za patronkę diecezji opolskiej, Hanoweru, jak również górników kopalni złota, koronkarów, młynarzy, piekarzy, powroźników, żeglarzy, małżonków katolickich, położnic, matek i babć chrześcijańskich, a także w ubóstwie. Nowy Testament wymienia jeszcze prorokinię Annę, którą Maria i Józef napotkali u wrót świątyni, do której niesli małego Jezusa.

Imię to rozpowszechniło się w Europie pod koniec starożytności, wraz z kultem maryjnym. Początkowo nosiły je przedstawicielki warstw wyższych, później dopiero „weszło pod strzechy”. Najbardziej słynne historyczne przedstawicielki tego imienia to Anna (1204-1265), córka Przemysła Otokara I, króla Czech, która poślubiła Henryka Pobożnego, dzięki czemu miano to rozpowszechniło się w Polsce; Anna Boleyn (1507-1536), druga żona Henryka VIII i matka Elżbiety I, która stała się bezpośrednią przyczyną odłączenia Anglii od kościoła rzymskiego; Anna Jagiellonka (1523-1596), córka Zygmunta Starego i Bony, ostatnia przedstawicielka tej dynastii na tronie polskim, żona Stefana Batorego. W Polsce imię to jest bardzo popularne, spotykane jest w każdym środowisku, popularyzują je m.in. znane aktorki (Dymna; Polony; Seniuk), piosenkarki (German; Jantar).

W literaturze i filmie odnaleźć można całą plejadę bohaterów o tym imieniu, począwszy od *Anny Kareniny* Tolstoja, a skończywszy na *Ani z Zielonego Wzgórza* Montgomery.

Polskie przysłowie meteorologiczne powiada: *Od świętej Anki chłodne wieczory i ranki* oraz *Święta Hanna to już jesień panna*.

W następnym numerze: Dominik, Maria, Bolesław.

SJK

Z BRZESKA PRZEZ SYBERIĘ, BLISKI

Urodziłam się we Lwowie 7 VIII 1911 r. Gdy w roku 1914 wybuchła pierwsza wojna światowa, ojciec mój Apolinary Piekosiński, oficer rezerwy, został powołany do armii austriackiej na front, a matka udała się ze mną do Gorlic, do majątku rodziców ojca, gdzie jeszcze żyła moja babcia. Był to niefortunny wybór miejsca, bo przez Gorlice szła główna linia frontu i rozegrały się tam jedne z najcięższych walk. Ostatnim pociągiem ewakuowano nas na Śląsk Cieszyński do miejscowości Freidental. Po jakimś czasie, gdy ojciec został ranny i zwolniony z wojska osiedliliśmy się w Brzesku. Wszystko to działo się jeszcze za czasów, gdy Małopolska była pod zaborem Monarchii Austro-Węgierskiej i w szkołach musieliśmy śpiewać: „Boże chroń nam cesarza i nasz wierny lud!”.

doskonale władał językiem niemieckim. Czasem przychodził do naszej klasy na zastępstwo i przynosił ze sobą utwory J. W. Goethego lub F. Schillera. Recytował pięknie i z przejęciem np. ballady, tylko czasem ukradkiem lży ocierał. Był szczery, bezpośredni, oddany młodzieży. Mieliśmy bardzo dobrze zorganizowane „Kółko Dramatyczne” pod kierownictwem prof. Królikiewicza. Wystawialiśmy w sali „Sokoła” klasyczne arcydzieła takie jak: „Balladyna” J. Słowackiego, „Antygona” Sofoklesa, „Król Lear” Shakespeare’a, komedie A. Fredry np. „Śluby Panieńskie” i wiele innych. We wszystkich tych przedstawieniach grałam zawsze główną rolę. Rokrocznie wystawialiśmy „Betlejem Polskie” Lucjana Rydla, w którym występowałam jako anioł zwiastujący, w antrakcie byłam krakowianką i na zakoń-

szych przedstawień. Znał się również na stolarce i robotach drzewnych. Wyszkolił grupę uczniów i razem wykonywali potrzebne prace według jego projektu. Dzięki niemu nasze przedstawienia miały pięknie zrobione dekoracje, stosowne do treści utworu, malowane kulisy. W razie potrzeby cała scenografia była zmieniana w czasie przerwy. Nic dziwnego, że nasze przedstawienia były wydarzeniem dnia, a wszystkie bilety zawsze rozprzedane.

Mając 15 lat zaczęłam brać udział we wszystkich przedstawieniach, grając tytułowe role, co sprawiło, że „Danusia” stała się wkrótce znaną osobą w Brzesku i okolicy. Gdy w roku 1976 przyjechałam do mojej siostry na tak zwany Brzezowiec, posłaliśmy odwiedzić sąsiadów naprzeciwko. Mieszkali wtedy w starej, niskiej chacie, której połowa była stajnią dla krowy. Chata chociaż uboga, błyszczała czystością. Odziedziczyli ją razem z kawałkiem roli po matce. Była to wieśniaczka, która wychowała przybraną córkę Hankę. Hanka wyszła za mąż i teraz po 40 latach ich zobaczyłam. Przywitali nas z radością, a mąż Hanki złożył ręce jak do modlitwy i powiedział: „Proszę pani, jak pani wyjechała to już takiej drugiej, takiej Matki Boskiej nigdy tutaj nie było”. Podziękowałyśmy uśmiechem i szczerym uściskiem dłoni.

Fala wspomnień uniosła mnie dalej... Pamiętam, nasze gimnazjum miało dwie orkiestry, smyczkową i dętą pod batutą prof. J. Gardziela. Orkiestra smyczkowa przygrywała nam podczas naszych przedstawień, a prof. Gardziel dyrygował orkiestrą i śpiewakami na scenie. Orkiestra dęta brała udział we wszystkich uroczystościach kościelnych i narodowych. Uczniowie ustawieni zwórkami według wzrostu maszerowali do taktu marsza, granego przez orkiestrę dętą, idącą na czele i prowadzoną przez „Marszałka” do kościoła na mszę świętą. Po nabożeństwie wracając do gimnazjum zatrzymywaliśmy się przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza (jeżeli była to uroczystość narodowa), aby oddać hołd poległym za Ojczyznę. Potem wracaliśmy do gimnazjum i braliśmy udział w akademii na cześć uroczystości, obchodzonej tego dnia. Otwierał akademię dyrektor, albo któryś z profesorów, aby w krótkim przemówieniu opowiedzieć uczniom historię wydarzenia, którego rocznicę obchodziliśmy właśnie w tym dniu. Po przemówieniu uczniowie wybrani przez prof. Królikiewicza deklamowali wiersze naszych sławnych poetów. Na tle grającej orkiestry śpiewał nasz gimnazjalny chór, wyszkolo-



D. Piekosińska jako studentka z siostrą Anną.

W Brzesku ukończyłam szkołę powszechną i ośmioklasowe Państwowe Gimnazjum Humanistyczne. Profesorami moimi byli: ks. J. Opoka, J. Gardziel, Cz. Nowicki, W. Glodt, J. Kijak, W. Zajączkowski, J. Królikiewicz. Był także ks. prof. H. Roszkowski, bywały w świecie, uczył nas języka angielskiego, kochał muzykę i śpiew. Uczył nas piosenek angielskich, do dziś pamiętam „You are my sunshine”.

Dyrektorem gimnazjum był wówczas Kazimierz Missona, nazywaliśmy go „bacą”,

czenie Matką Boską. Dyrektor Missona często przychodził na próby, nawet napisał wiele wesołych kupletów, włączonych do jasełek.

Muszę jeszcze wspomnieć o prof. J. Patolskim. Był to artysta malarz z powołania, on to wprowadzał nas w zaczarowany świat sztuk pięknych. Tygodniowo mieliśmy 6 godzin rysunków i malarstwa. Dzięki niemu zaczęłam potem w Anglii malować, ulubionym tematem moich obrazów są kwiaty i krajobrazy. Prof. Patolski artystycznie i pomysłowo przygotowywał dekoracje do na-

WSCHÓD DO WIELKIEJ BRYTANII

ny i dyrygowany przez prof. Gardziela, który wybierał aktualne pieśni narodowe naszych kompozytorów.

Dzisiaj patrząc z oddali przeszłości muszę przyznać, że gimnazjum nasze stało pod każdym względem na wysokim poziomie. Korzystaliśmy z biblioteki bogato zaopatrzonej nie tylko w dzieła autorów polskich, ale i francuskich, włoskich, niemieckich, angielskich, czy rosyjskich. Każdej soboty po południu otwarta była czytelnia, gdzie zgromadzone były wszystkie czasopisma, tygodniki i miesięczniki.

Można było należeć do Sodalicji Marjańskiej, do harcerstwa, do Kółka Dramatycznego albo Literackiego. Dość duże było zainteresowanie sportem, chłopcy grali w piłkę nożną a dziewczynki w koszykówkę, na mecze wyjeżdżaliśmy również do Krakowa. Do tego miasta organizowane były także raz w miesiącu wycieczki do Teatru im. Juliusza Słowackiego na popołudniowe przedstawienia po zniżonych cenach. Nie było takiego przedstawienia, żebym się nie zgłosiła.

We wszystkich wspomnianych powyżej zajęciach brałam czynny udział. Lekcje szkolne o godzinie pierwszej albo drugiej były skończone, więc szybko wracałam do domu. Po obiedzie odrabiałam zadanie domowe i na godzinę czwartą już byłam na tej czy innej zbiórce. Maturę zdałam 24 maja 1929 r.

W październiku 1929 r. rozpoczęłam studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wybrałam filologię polską, jako przedmiot poboczny język i literaturę niemiecką. Profesorami moimi byli: Ignacy Chrzanowski, Stanisław Windakiewicz, Zenon Klemensiewicz, Kazimierz Nitsch.

Będąc na czwartym roku słuchałam wykładów w Studium Pedagogicznym, co po zdaniu wymaganych egzaminów dało mi pełne kwalifikacje do wykonywania zawodu. Będąc na trzecim roku studiów chodziłam na prywatne lekcje do Szkoły Dramatycznej mieszczącej się w Starym Teatrze, prowadzonej przez prof. J. Starzyńskiego i aktora Jednowskiego. Niestety musiałam przestać uczęszczać na te lekcje z powodu nawału pracy na moich studiach uniwersyteckich. Zaraz na pierwszym roku zapisałam się do akademickiej drużyny harcerskiej „Watra”. W czasie letnich wakacji wędrowaliśmy na wschód zdobywać szczyty Kar-

pat Wschodnich - Zaroślak, Popa Ivana i Czarnohorę. Słyszeliśmy albo jechaliśmy dreżyną dolinami: Worohta, Zaleszczyki, oglądaliśmy przełom Dniestru, pełen niezapomnianych widoków.

Jednego roku nasz powrót do domu został zatrzymany przez wielką powódź. Wezbrany Dunajec zerwał most kolejowy pod Tarnowem, pociągi nie kursowały. Wojsko położyło most pontonowy, aby się przedo-



W Palestynie, 1942 r.

stać na drugą stronę. Jeszcze wtedy nie było tamy i jeziora w Rożnowie, powódzie robiły wiele szkód i strat. Gdy poziom wody podniósł się nagle o 2 lub 3 metry wezbrany Dunajec zabierał i niósł ze sobą wszystko, płynęły snopy zboża, kopy siana, bydło, drewniane stodoły, chlewy i ubikacje. Ludzi ogarniała panika i uciekali w góry.

Dnia 30 czerwca 1933 r. otrzymałam dyplom magistra filozofii jako dowód ukończenia studiów wyższych w zakresie filologii polskiej.

W czasie moich studiów nastąpiła zmiana dyrektora w brzeskim gimnazjum. Na stanowisko dyrektora Państwowego Gimnazjum im. marszałka Józefa Piłsudskiego został powołany dr Stanisław Szeligiewicz,

którego żoną była starsza siostra Janiny Gergovich, nauczycielki wychowania fizycznego. Z Janiną łączy mnie przyjaźń po dzień dzisiejszy. Przy najbliższym spotkaniu poprosiłam dyrektora, czy mogłabym odbyć potrzebną mi do kwalifikacji praktykę w gimnazjum w Brzesku. Dyrektor zgodził się bardzo chętnie, bo był wtedy duży napływ i pierwsza klasa była już dublowana (I a i I b). Otrzymałam bardzo pochlebne „Poświadczenie” mojej praktyki i dzięki temu, gdy napisałam podanie do Krakowskiego Kuratorium o przydział do Brzeska, otrzymałam odpowiedź pozytywną. Tym sposobem moi profesorowie stali się moimi kolegami, a moja młodsza siostra Anna moją uczennicą. Oprócz nauczania j. polskiego i nauk obywatelskich byłam opiekunką jednej klasy oraz opiekunką Kółka Literackiego i Kółka Dramatycznego.

W roku 1936 we wrześniu na własną prośbę przenieśliśmy się do Rzeszowa, aby uczyć języka polskiego w szkołach zawodowych Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL). Otrzymanie bardzo dodatniej oceny mojej praktyki i pracy nauczycielskiej przez dr. S. Szeligiewicza sprawiło, że Kuratorium Lwowskie dało mi zezwolenie na nauczanie języka polskiego w szkołach zawodowych.

W październiku 1936 r. wysłałam za mąż za kpt. Romana Zdrocheckiego. W maju 1939 r. mój mąż został przeniesiony do Korpusu Obrony Pogranicza do miejscowości Łużki na Wileńszczyźnie. W sierpniu 1939 r. batalion Łużki został odkomenderowany pod Augustów, a potem aż pod Lwów. Siostra moja, która przyjechała ze mną, namawiała mnie abym zabrała małego synka Andrzejka i razem z nią wracała do Brzeska. Odmówiłam, wierząc że jestem w najbezpieczniejszym zakątku Rzeczypospolitej, bo przecież mamy z Rosją Sowiecką pakt o nieagresji. Tymczasem Mołotow zawarł traktat z Ribbentropem, na mocy którego podzielili się polską ziemią. 17 września Czerwona Armia przekroczyła granice Polski, wbijając nam w plecy zabójczy nóż zdradziecki.

Po wyjeździe siostry zostałam sama z małym Andrzejkiem w obcym miasteczku, wśród obcych, nieznanymi mi ludzi. Warunki bytu stawały się coraz trudniejsze, złoty polski stracił wartość waluty obiegowej, zapanował sowiecki rubel. Aby nie powodować

paniki rodziny wojskowe miały zakaz robienia zakupów na zapas. Posłuszna rozkazom miałam prawie pustą spiżarnię, zresztą nie miałam rubli. Do tego wszystkiego dostałam ropnego zapalenia gardła z temperaturą 40°C. Zaczęły zjeżdżać rodziny rosyjskie, by kolonizować ziemię polskie.

Młodzież żydowska witała kwiatami nadchodzących krasnoarmiejców, a oni zmęczeni, brudni, obdarci, często o mongolskich twarzach, pół dzicy przyjmowali hołdy, składane „zwyczajcom”. W przydrożnych rowach leżały popsute i porozbijane tanki rosyjskie.

Zaczęły krążyć pogłoski, że będą nas wywozić na Sybir, żeby zrobić miejsce dla przyjeżdżających rodzin rosyjskich. Posze-

nej rzece Irtysz, pełne pcheł, wszy i innych insektów. Po trzech dniach żeglugi wysadzili nas na ląd w Siemijarsku. Było to 3 maja, w rocznicę naszej Konstytucji. Dwuletniego pobytu na zsyłce nie będą opisywać, bo o tym można napisać książkę.

Po umowie Majski-Sikorski, która zawierała amnestię dla wszystkich Polaków wywiezionych do Rosji, wynędzniałe rzesze darmowych robotników wędrowały milami o chłdzie i głodzie, aby dotrzeć do wojska polskiego, organizowanego pod dowództwem gen. W. Andersa.

Dostałam powołanie do służby wojskowej i po uzyskaniu pozwolenia od naczelnika NKWD, udałyśmy się całą grupą w podróż. Po licznych kłopotach i przykrych nie-

teriały wojskowe do składów angielskich według otrzymanych katalogów w języku angielskim. W związku z moją pracą zostałam wysłana na Pierwszy Kurs Podoficerów Gospodarczych 17 III 1943 r., który ukończyłam z wynikiem bardzo dobrym. Bezpośrednio po nim zostałam przyjęta na Trzeci Kurs Oficerów Gospodarczych, który ukończyłam 23 IV 1943 r. również z wynikiem bardzo dobrym.

Po ukończeniu owych kursów otrzymałam funkcję podoficera gospodarczego w organizującej się Kompanii Kantyn. Wyjechałam z czołową grupą do Kirkuku by przygotować miejsca zakwaterowania dla kompanii. Po zorganizowaniu i przeszkoleniu Kompania Kantyn została przeniesiona do Palestyny do Bejdżirdzi. Dowódcą kompanii była płk Maria Płońska (zmarła w listopadzie 1994 r.). W dalszym ciągu pełniłam obowiązki kwatermistrza i podoficera gospodarczego kompanii. 3 marca 1944 r. ukończyłam Drugi Kurs Komendantek PWSK.

Z Kompanii Kantyn zostałam przeniesiona do 317 Kompanii Transportowej na funkcję kwatermistrza i oficera materiałowego do Gedery w Palestynie. Równocześnie z przeniesieniem do 317 Kompanii Transportowej otrzymałam awans na podporucznika. Z Gedery kompania została przeniesiona do Egiptu, a stamtąd w konwoju wojennym do Italii, najpierw do Palagianello, a potem do Civita Nova. Do końca istnienia naszej kompanii pełniłam obowiązki kwatermistrza i oficera materiałowego. W godzinach poza służbowych ucylam nasze młode ochotniczki języka polskiego na poziomie drugiej i trzeciej klasy gimnazjalnej. Dzięki temu niektóre z nich dostały się do polskiego gimnazjum w San Gorgio. Pierwszego lipca 1945 r. otrzymałam awans na porucznika, a w listopadzie wysłałam za mąż za mjr. Stanisława Lechnę. 27 maja 1946 roku ukończyłam Kurs Służby Zaopatrzenia i Transportu dla Oficerów Sztabowych z wynikiem 98 punktów na 100 możliwych.

W sierpniu 1945 r. otrzymałam od moich uczennic laurkę z namalowanym bukietem fiołków i wierszykiem, który przytoczę: „Słów, co kwiatów miały woń, Potoków naszych toń

Uczyłaś Pani nas, dziś mówimy pierwszy raz Budziłaś miłość w nas przez wszystkie szkolne dni.

Nasze polskie godziny

To pogodnych chwil czar.

Więc gdy się kończą piękne sny,

Niechaj ta piosenka mówi Ci,

Że, żal nam Ciebie, żal,

Danusiu, patrz Twoje dzieci śpiewają

O szkolnych dniach, że w sercu zostanie mit.

Choć wiosna dni swoje w starość uplecie,

To w duszy żyć będzie baśń,

O lekcjach z Tobą sny”.

Do Anglii przyjechałam z 317 Kompanią Transportową do Kirby w lipcu 1946



Palestyna 1942 r., defiladę odbiera gen. Władysław Anders.

rzyli nasze europejskie tory kolejowe do norm rosyjskich, aby ułatwić sobie przewóz ludzi i rzeczy. Rabowali pałace, zamki, muzea, galerie obrazów, fabryki.

Zima w roku 1940 była bardzo mroźna i śnieżna. Ominęła nas wywózka w lutym, ale zabrali nas 14 kwietnia o godzinie 3. rano. Żołnierze NKWD zajęli furmankę, obiecując kłamliwie, że wiozą nas na spotkanie z naszymi mężami, kiedy to właśnie wtedy uwięzionych w Kozielsku wywozili do Kатыnia, by ich tysiące zamordować strzałem w tył głowy i wrzucić do zbiorowej mogiły.

Zawieźli nas na stację Głębokie, gdzie na poszerzonych już torach kolejowych czekały na nas ryczące lokomotywy sowieckie. Do towarowych wagonów pakowali po 60-70 osób, bez różnicy, starcy, kobiety z małymi dziećmi. Leżeliśmy poukładani na półkach jak sardynki. Bez jakichkolwiek warunków sanitarnych podróżowaliśmy tak 18 dni. Na postojach młodzi chłopcy, wybrani przez strażników dostawali pozwolenie wynieść nocne wiadra i pilnowani przez strażników, przynieść wrzącej wody lub rozcieńczonej zupy.

Pierwszego maja w Pawłodarze przerzucano nas na małe statki, kursujące po spław-

spodziankach dotarliśmy nareszcie do Janji-Jul, gdzie zostałam przyjęta do służby wojskowej 20 IV 1942 r. Otrzymałam przydział w Kerminie do plutonu Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet (PSWK) przy 7 Dywizji Piechoty, której dowódcą był nasz krajan płk Leopold Okulicki, szefem sztabu natomiast płk S. Koziejewski. Pracowałam w dziale oświaty jako świetlicowa w 7 kompanii p. panc., której dowódcą był por. K. Mazur. Granicę sowiecko-perską przekroczyłam z Krasnowocka przez Morze Kaspijskie do Pahlewi dnia 18 VIII 1942 r. Tutaj nastąpiła kontrola zdrowotna (ogólna dezynfekcja i odwszenie) i po kilku dniach pobytu w Pahlewi i Teheranie przewieziono nas do Iraku do miejscowości Khanaqin. Po jakimś czasie dowiedziałam się o zamordowaniu mojego męża kpt. Romana Zdrochckiego. Raport Czerwonego Krzyża donosił, że znaleziono przy nim znak tożsamości „Bochnia 1910”, kopertę i wizytówkę.

Panujący upał przyspieszył zorganizowanie codziennego życia żołnierzy i przygotowania ich do akcji wojennej. Otrzymałam pracę sekretarki w dziedzynie „indentów” w kancelarii szefa Służby Materiałowej. Indenty były to zapotrzebowania na ma-

r. Tutaj kompania została rozwiązana i większość jej przybyła do obozu w Foxley. Tutaj 17 czerwca 1947 r. otrzymałam zwolnienie z wojska, tym samym powróciłam do życia cywilnego. Skończyły się sny o powrocie do wolnej i niepodległej Polski. Konferencje w Teheranie (28 II 1943 r.), w Jałcie (4 II 1945 r.), w Poczdamie (17 VII 1945 r.), ustaliły okrojone granice Polski dając pierwszeństwo żądanom Stalina. Polska znów dostała się pod panowanie komunistycznego tyrana.

Z Foxley przeniosłam się do pobliskiego obozu w Shobdon, bo mąż otrzymał tam przydział jako szef polskiego Korpusu Rozmieszczenia (skrót: PKPR - Polish Resettlement Corps). Celem tej instytucji było znalezienie pracy i miejsca zatrudnienia dla żołnierzy zdemobilizowanej Polskiej Armii na Zachodzie. Przyjechało nas tam około 200.000.

W służbie wojskowej dosłużyłam się rangi kapitana Wojsk Polskich, otrzymałam następujące odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Polska Swemu Obrońcy (przedstawiającego Polskiego Orła w Koronie, stojącego na mieczu), 1939-45 Star Battle of Britain, Itali Star, Defence Medal, War Medal 1939-45.

Rozproszeni po różnych miastach i wsiach Anglii, Szkocji i Walii organizowaliśmy się od podstaw. Zbieraliśmy fundusze na zakup kościołów, przy których gorliwe duchowieństwo nasze tworzyło polskie parafie, sobotnie szkoły języka polskiego, drużyny harcerskie. Powstały nawet dwa gimnazja polskie, jedno w Anglii, drugie w Szkocji. Prowadząc bardzo oszczędne życie, mogliśmy zaoszczędzone pieniądze ofiarować na różne instytucje, niektóre o zasięgu światowym.

W roku 1958 zamieszkaliśmy na 73

Rosebery Road, Muswell Hill w parafii Highgate, której proboszczem był ksiądz A. Finc. Zgłosiłam się do nauczania języka polskiego. Niestety po dwóch latach musiałam zrezygnować z powodu złego stanu zdrowia.

Gdy byliśmy we Włoszech czytaliśmy, wychodzący tam „Dziennik Żołnierza”.

Po powrocie do Anglii nasi drukarze i publicyści z miejsca zaczęli wydawać „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza”. Mija już prawie 60 lat jak rozsyłany po całym świecie łączy Polaków, gdziekolwiek się osiedlili.

Ambicją moją stało się wychowanie moich dzieci w duchu polskim.

Obydwoje mówią i czytają po polsku. Andrzej po ukończeniu szkoły średniej zgłosił się do RAF - Royal Air Force. W Wielkiej Brytanii nie było i do dziś nie ma przymusowego poboru do wojska. Po 5 latach służby Andrzej pracował w zakładach, mających związek z lotnictwem.

i instytucje. Wspólnym wysiłkiem zaczęliśmy budować POSK czyli Polski Ośrodek Społeczno Kulturalny. W lutym 1978 roku ofiarowaliśmy 250 funtów szterlingów. Otrzymaliśmy dziękczynny dokument z nominacją na Fundatorów POSK-u. Obecnie jest to duży, rozbudowany budynek, posiada małą salę teatralną, wielotomową bibliotekę, galerię dla urządzanych wystaw, klub młodzieżowy, restaurację i dwie kawiarnie, okazałą salę wejściową, garderobę, 3 windy na czwarte piętro, księgarnię, toalety na każdym piętrze i taras na czwartym piętrze na otwartym powietrzu, gdzie można zamówić posiłek w kawiarni klubowej, a kieliszek czegoś w barze. Jest jeszcze sala bilardowa i bridżowa. Tutaj odbywają się rozmaite zebrania, zjazdy, konferencje i wykłady Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie - PUNO.

Drugą instytucją godną uwagi jest Instytut i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego. Zawiera zbiór historycznych wiadomości o poszczególnych jednostkach wojskowych Armii Polskiej, biorących udział w II wojnie światowej. Są również złożone pamiątki po poszczególnych osobach, ich życiorysy, listy, fotografie, ordery czy pamiątki minionych dni.

31 października zmarł mój mąż na atak serca. Przeżywałam bardzo trudny i bolesny okres w moim życiu. Znalazłam pocieszenie w malarstwie i pracy społecznej.

Należałam do Koła Artystów Plastyków, brałam czynny udział w wystawach i zebraniach, co czyni do dnia dzisiejszego.

Dziewięć lat pracowałam dla Skarbu Narodowego. Razem z moimi koleżankami wypracowałyśmy 9.000 funtów szterlingów. Pieniądze te były wysyłane do Polski na pomoc obronną. Obecnie nadal jestem członkinią Koła Artystów Plastyków, Koła Kobiet Żołnierzy i Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Biorę udział w imprezach zbierających fundusze dla naszych rodaków, pozostałych na ziemiach wschodnich. W uznaniu mojej pracy społecznej otrzymałam od władz

trzykrotnie Złoty Medal Skarbu Narodowego i Złoty Krzyż Zasługi od Prezesa Rady Ministrów.

Danuta Maria Lechna
Muswell Hill
Wielka Brytania



D. Lechna, fot. z 1997 r.



D. Lechna, Pejzaż z jeziorem.

Elżbieta ukończyła „Grammer School” u Sióstr Urszulanek typu high school, potem Uniwersytet w Bristolu, otrzymała tytuł naukowy „Bachelor of Science with Honours”.

Jak wspominałam powyżej popierałyśmy finansowo powstające organizacje

ZAPROSZENIE NA WYSTAWĘ „MAŁE FORMY MEBLARSKIE” W ZAMKU W DĘBNIE

Na sezon turystyczny muzeum zamkowe w Dębnie przygotowało bardzo atrakcyjną wystawę czasową pt. „Małe formy meblarskie”. Pokazane tu eksponaty to nie dostojne szafy, stoły, łóżka czy sprzęty podstawowe, służące człowiekowi pod każdą szerokością geograficzną. To pełne wdzięku drobiazgi domowe, zaskakujące swym wyglądem, przeznaczeniem czy też tkwiącymi w nich tajemnicami. Bo też jest tu np. taca, która jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmienia się w stolik, jest na pozór zwyczajny prostokątny, lakierowany na koralowo stolik, z pomocą niewielu ruchów pozwalający się „cudownie” rozmnożyć - wydobyć z niego można aż cztery dodatkowe stoliczki o okrągłych blatach. Wyobraźmy sobie, jaki komfort stwarzały one przy posiłkach podawanych w początkach na-

pałacowego medyka z przełomu XVII na XVIII wiek. Wyróżniają się przepiękne, bogato zdobione półszlachetnymi kamieniami, złożonymi brązami i kością słoniową lub płaskorzeźbami z alabastru dwa czarno barwione siedemnastowieczne septy.

Spośród tych „małych form meblarskich” wiele pomagało człowiekowi w przeszłości nie tylko w domu, ale także do umilania czasu podczas długich podróży, służyły bowiem jako pomoc przy czytaniu lub pisaniu. Do nich zaliczyć można było sekretarzyki przenośne, czyli tzw. pultynki (np. kolbuszowski z drewna brzoźowego z dodatkiem cisowego i topoli barwionej z wieku XVIII), piórniki, m.in. palisandrowy z 1. połowy XIX wieku będący pamiątką po wielkim malarzu Piotrze Michałowskim, są drewniane wiszące listowniki, w

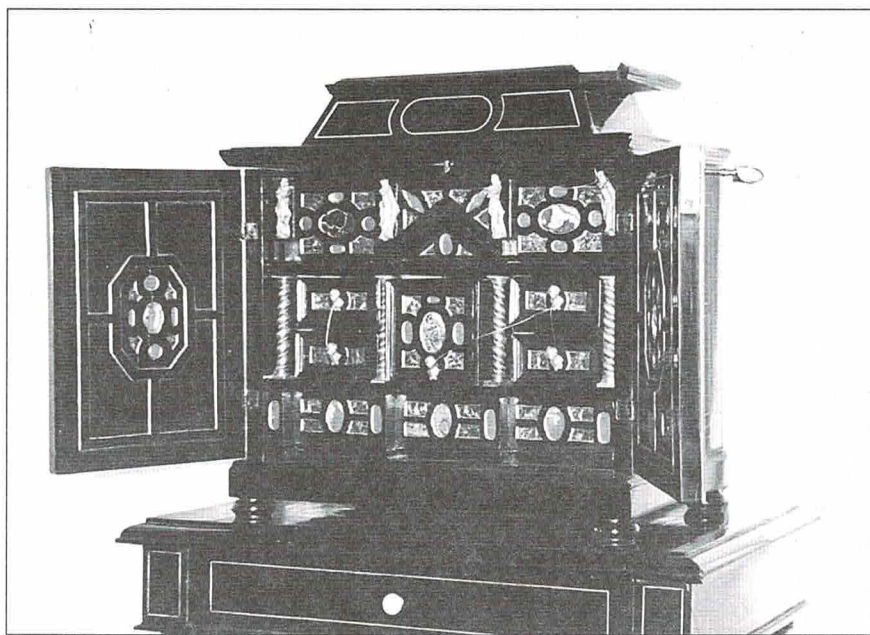
ne, toaletowe, do robótek kobiecych.

Te śliczności dekorowano w rozmaity sposób - intarsją czyli wstawkami z egzotycznych zazwyczaj gatunków drzew (np. palisandru, mahoni, jesionu skalistego, tui, jaworu oczkowego, róży, hebanu), inkrustacją z metali np. srebra czy alpaki, ale też kości słoniowej, masy perłowej itp. Okładano je w całości kawałkami bursztynu, masy perłowej, szylkretu, półszlachetnych kamieni (technika zwana kamerizacją), obciążano skórą (np. zadziwiającą w swej gładko-szorstkiej fakturze skórą renifera). Przepięknie opracowane były miniaturowe meble mahoniowe dla lalek w stylu Ludwika Filipa, czy też formowane z ażurowo wycinanej kości słoniowej lub srebrnego drucika zwanego filigranem (XIX w.). Precyzja i maestria - słowa te cisną się na usta, gdy ogląda się kasetki z papieru *mâché* z warstwą imitującą czarną lakę, na której malowano w latach 20-30-tych naszego wieku miniaturowe przedstawiające sceny rodzajowe lub postaci z bajek rosyjskich. Puzderka te wykonywano we wsi Palech (300 km od Moskwy w kierunku póln.-wsch.). Sztukę „Palechów” Maksym Gorki nazwał „jednym z cudów, które stworzyła Rewolucja Październikowa”. Ale też wzruszać nas, Polaków, mogą takie wyroby jak czarno politurowane szkatułki z pamiątkami patriotycznymi: krzyżami, czarnymi koralami, króciwą z zamkiem kapiszonowym z czasu ubiegłowiecznych zrywów niepodległościowych.

Te wszystkie i wiele jeszcze innych cudniek można zobaczyć na wystawie w zamku w Dębnie. Podkreślić należy, że pochodzą one ze zbioru króla kolekcjonerów polskich Marka Sosnko z Krakowa, który już wcześniej nie jeden raz wspomagał swymi eksponatami wystawy w tej placówce organizowane. Ale nie tylko w niej; p. Marek zbierał swe udostępnił co najmniej na setce wystaw czasowych w innych muzeach (połowa z nich tworzona była wyłącznie z Jego eksponatów). Warto chyba więc wybrać się do Dębna, wystawa trwać będzie aż do października br. A gdy już będziecie Państwo podziwiali te wszystkie zdumiewające „małe formy meblarskie” niechże w uszach dźwięczą Wam słowa, które wypowiedział kiedyś świetny malarz i rysownik, zarazem również zapalony zbieracz Antoni Uniechowski: „Zbieracze, kolekcjonerzy, maniaci ... Dzięki ich wiedzy i pasji bezużyteczne graty, pogardzane zawalidrogi, starocie ze strychów - odzyskują wartość, stają się wyrazem sztuki, myśli, nadziei, dokumentami urody życia minionych epok”.

I chwała im za to.

Lidia Luchter Krupińska



Septy, Hiszpania, XVII w.

sepet wieku w ogrodzie! A przecież stoliczki te świetnie nadawały się również do celów rozrywkowych. Można było na nich ustawić kasetki z kartami i sztonami, pudełeczka z dominem czy wreszcie grać w szachy. Na wystawie nie brak tego typu obiektów, m.in. składanych szachownic podróżnych z 2. połowy XIX i początków naszego wieku, wytwarzanych z drewna orzechowego i brzoźowego, nawet śliwkowego, o szachach wykonanych z drewna, kości słoniowej barwionej częściowo na czerwono lub z zielonego galalitu. Są tu też skrzynie i kufry z XVIII i XIX wieku, o przemyślnych schowkach, podwójnych dnach, niezadko i wiekach, jest trudna do odtworzenia dla nie wtajemniczonych hebanowa apteczka

tym z czerwonej laki zdobiony motywami cecesyjnych kwiatów czy stojący, złożony, w stylu neorokoka. Jest niezwykle skomplikowany (bo rozkładany z niedużej listewki przypominającej centymetr stolarski aż po 40-centymetrowy sprzęt) ustawiany na stole pulpit pod książkę z okresu biedermeieru. Drugi taki pulpit tworzy nawet samodzielny stolik po rozłożeniu. Zwraca uwagę uczniowska ławka dworskiego dziecka z regulacją siedziska i podnóżka w miarę jego wyrastania. Ale też zdumiewa inny sprzęt, tzw. „piesek” do zdejmowania wysokich butów z cholewami. W wielu gablotach widać liczne mniejsze i większe szkatułki na biżuterię, puzderka i pudełeczka na drobiazgi, na puder, na przybory kosmetycz-



Dr Franciszek Mleczek

(1905 - 1990)

Dr Franciszek Mleczek, pisarz, pedagog, działacz społeczny i ludowy, animator kultury, urodził się 30 kwietnia 1905 r. w Łysej Górze, w rodzinie chłopskiej.

Po ukończeniu 4-klasowej szkoły ludowej w rodzinnej miejscowości, kształcił się od r. 1918 w Prywatnym Gimnazjum Jana Goetza w Brzesku, a od r. 1921 w Państwowym II Gimnazjum im. hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie, które ukończył egzaminem maturalnym w 1926 r. Następnie podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracując równocześnie jako instruktor Małopolskiego Związku Młodzieży przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym. Na uniwersytecie był uczniem takich sław jak profesorowie: Kazimierz Nitsch, Jan Rozwadowski, Ignacy Chrzanowski. Podczas studiów działał w Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, pisząc równocześnie do jej organu „Młoda Myśl Ludowa”. Ponadto w latach 1929/30 był redaktorem miesięcznika „Znicz”.

Pierwsze kroki w pracy nauczycielskiej stawiał Mleczek w Państwowym II Gimnazjum w Tarnowie, w którym przed czterema laty uzyskał świadectwo dojrzałości. W szkole tej uczył języków: pol-

skiego, niemieckiego, łacińskiego i greckiego oraz historii i nauki o Polsce. W r. szkolnym 1931/32 F. Mleczek nie został zaangażowany do pracy w Tarnowie. Znalazł jednak pracę jako nauczyciel j. polskiego w Polskim Prywatnym Gimnazjum w Borszczowie, leżącym w Widłach Dniestru i Zbrucza, gdzie uczył w latach 1931-34. Po odpowiednim kursie w Warszawie, uzyskawszy etat nauczycielski w 1934 r. w Państwowym Gimnazjum w Dubnie, został urlopowany przez Kuratorium w Równem i skierowany do pełnienia obowiązków instruktora oświaty pozaszkolnej w Inspektoracie Szkolnym w Krzemieńcu. Za namową Jędrzeja Cierniaka, przeniósł się w 1937 r. do Krakowa, gdzie pracował w tamtejszym Inspektoracie Szkolnym Miejskim, a równocześnie przygotowywał dysertację doktorską, „Orzeszkowa i Tolstoj jako krytycy i filozofowie kultury”, którą obronił na UJ w 1938 r. W lipcu tego roku zamieszkał z rodziną w Międzyzlesiu i równocześnie podjął pracę w Instytucie Oświaty Dorosłych w Warszawie, w charakterze referenta samokształcenia. W marcu i kwietniu 1939 r. odbył podróż do Szwecji aby zapoznać się z systemem oświaty pozaszkolnej, szczególnie zaś z tamtejszymi formami organizacji samokształcenia wśród dorosłych. We wrześniu miał ponadto wyjechać do Anglii, lecz wybuch wojny zniweczył te plany. Wrzesień 1939 r. Mleczek spędził w oblężonej Warsza-

wie. Po kapitulacji stolicy wraz z rodziną powrócił do rodzinnej miejscowości, gdzie pod ps. „Ruta” zajął się organizacją tajnego nauczania. W 1941 r. został przewodniczącym Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury. Po wyzwoleniu Brzeska był współorganizatorem gimnazjum i liceum, a także szkolnego internatu oraz nauczycielem j. polskiego w tejże szkole. W listopadzie 1945 r. F. Mleczek objął funkcję naczelnika Wydziału Wychowania w Departamencie Szkolnictwa Ogólnokształcącego, a następnie naczelnika Wydziału Uniwersytetów Ludowych przy Ministerstwie Oświaty w Warszawie. Po opuszczeniu stolicy i przeniesieniu się do Łysej Góry zorganizował tam w 1947 r. Spółdzielnię Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Kamionka” oraz Szkołę Rzemiosł Artystycznych, w której uczył j. polskiego od 1947 r., a następnie był jej dyrektorem w latach 1956-1977.

Ważne miejsce w życiu F. Mleczi zajmowała działalność literacka, którą rozpoczął już podczas studiów. Publikował m.in. w takich czasopismach jak „Młoda Myśl Ludowa”, „Znicz”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Młoda Polska”, „Piast”, „Wici”, „Wieści”, „Tygodnik Kulturalny”, „Zielony Sztandar”. Ponadto opublikował książki: „Wieś rodzinna żywa” (1963), „Rozeznania wiejskie” (1974) i „Sektor R jak rodzina” (1980), a także wstęp i objaśnienia do „Maratonu” K. Ujejskiego i „Sielanek” Sz. Szymonowica.

Za działalność pedagogiczną i społeczną uhonorowany został odznakami Zasłużony Nauczyciel i Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi.

Dr Franciszek Mleczek zmarł 5 kwietnia 1990 r. w Brzesku, a pochowany został na cmentarzu w Łysej Górze.

Jerzy Wyczasany

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. **Lucjana Wielgośińskiego**

wieloletniego nauczyciela, dyrektora szkoły,

zasłużonego działacza związkowego

i długoletniego prezesa Oddziału ZNP w Brzesku.

Będziemy o nim pamiętać !

Zarząd Oddziału ZNP i Sekcja EiR

SZKOŁA RODZENIA

Przyjście na świat nowego człowieka zawsze budzi emocje, gdyż pozostaje tak blisko tajemnicy Stworzenia. W każdych czasach i w każdej kulturze ciąża, poród, połóg i opieka nad Nowym Człowiekiem otoczone są szeregiem wskazań i przeciwwskazań, zarówno tych racjonalnych, jak i pozostających w sferze przesądów i zabobonów. Nauka obaliła wiele z nich, czasami jednak przy okazji niszcząc to, co było wartościowe. Dziś próbują zrekonstruować zapomniane, nierzadko wyśmiewane metody położnicze, bowiem odpowiednio wsparte zdobyczami naukowymi stanowią często gwarancję sukcesu, jakim jest w tej dziedzinie życie i zdrowie matki oraz dziecka. Obecnie w okresie ciąży kobiety zachęcane są do zdrowego trybu życia i ruchu fizycznego, w czasie trwania porodu stawia się na aktywność kobiety, a sale porodowe nie są już miejscem tabu dla mężczyzn, którzy pragną służyć żonom swoim wsparciem. Coraz częściej rodzące chcą czynnie zmierzyć się z owym twórczym bólem, a nie czekać bezradnie na to, co się z nimi stanie. Te możliwości znacznie różnią się od doświadczeń kobiet rodzących swe dzieci jeszcze parę lat temu, więc ktoś, kto instynktownie czuje, że tak właśnie chciałby przeżywać poród (czy porody) wystawiony jest często na krytykę ze strony nieco starszych pokoleń.

Jak rodzić? Jak wykorzystać okres ciąży na optymalne przygotowanie do porodu? Jednym z naprawdę dobrych sposobów jest oswojenie się ze swym stanem, a także teoretyczne i praktyczne przygotowywanie ciała i ducha na trudy nadchodzącego Wydarzenia. W takim właśnie celu powstała w brzeskim szpitalu Szkoła Rodzenia. Wraz z możliwością odbycia porodu rodzinnego oraz salami położowymi typu „matka z dzieckiem” (*rooming-in*) stanowi ona część systemu mającego zapewnić naturalny i optymalny przebieg ciąży, porodu i porożu, który dostępny jest dla każdej kobiety. O działalności Szkoły Rodzenia oraz o specyfice porodów rodzinnych rozmawiam z personelem medycznym Oddziału Położnictwa i Poradni „K”.

Instruktorzy Szkoły Rodzenia, dyplomowane położne, **Bożena Gacek i Anna Perkowska.**

Kto może przyjść do Szkoły Rodzenia?

B.G.: Każda kobieta powyżej 23 tygodnia ciąży, która uzyskała od swojego lekarza prowadzącego skierowanie kwalifikujące ją do uczestnictwa w tych zajęciach, po

stwierdzeniu ciąży fizjologicznej.

Co oferuje Szkoła Rodzenia?

B.G.: Ćwiczenia relaksacyjne, oddechowe i kondycyjne, przeprowadzane raz lub dwa razy w tygodniu, a także przygotowanie teoretyczne.

A.P.: Szkoła Rodzenia ma przede wszystkim na uwadze prowadzenie psychoprofilaktyki, aby pacjentki miały świadomość, co je czeka i na ile to możliwe wyzbyły się lęku, bo strach jest właśnie główną przeszkodą przy porodzie. Szkoła Rodzenia ma także poprawić ich sprawność fizyczną, dać podstawową wiedzę na temat przebiegu ciąży, fizjologii porodu oraz wskazówki dotyczące karmienia i pielęgnacji noworodka. W obecnej sytuacji, kiedy wprowadzone są już porody rodzinne, Szkoła Rodzenia ma przygotować do wspólnego przeżycia tego wydarzenia. Niezwykle ważnym celem działalności Szkoły Rodzenia jest propagowanie porodów naturalnych.

B.G.: Odpowiednie przygotowanie powoduje większą świadomość, która daje efekty na sali porodowej. Pacjentki rozumieją, co mówi do nich lekarz i położne, potrafią z nimi współpracować tak, aby poród był jak najbardziej fizjologiczny. Kiedy pacjentki wiedzą, jakie mogą być konsekwencje ich zachowania, pomimo zmęczenia potrafią zapanować nad swoimi reakcjami.

A więc udział w Szkole Rodzenia jest warunkiem uczestnictwa w porodzie rodzinnym?

A.P.: Niezależnie od zarządzenia dyrektora, uważam, że tak być powinno, gdyż dzięki temu pacjentka i jej mąż mają możliwość zdobycia wiedzy nie tylko „podręcznikowej”, ale i typowo praktycznej: jak taki poród odbywa się u nas, czego można się spodziewać, jak postępować, jak się zachować, aby później móc sobie jak najlepiej radzić.

Jaka jest rola męża w porodzie rodzinnym?

A.P.: Przede wszystkim wsparcie psychiczne kobiety rodzącej, pomoc w poszczególnych etapach porodu i czynnościach z tym związanych. Uczestnictwo ojca w porodzie swego dziecka może owocować głębokim i bardziej autentycznym związaniem się zarówno z żoną, jak i z dzieckiem.

B.G.: Pacjentka przebywająca z mężem ma pewien komfort psychiczny, czuje się bezpiecznej i pewniej. Ma poczucie rozłożenia odpowiedzialności na dwoje. Dla męża może być trudne takie bezbolesne towa-

rzyszenie w bólu bliskiej osoby, ale efekty porównywane są często do najwspanialszych rzeczy. Małżeństwo czuje się przez to bardziej zespolone. Zasadniczą czynnością męża jest własnoręczne odpiętnienie swego dziecka. Często mężczyźni są przez to bardziej dowartościowani.

Czy w czasie porodu zauważalne są efekty przygotowywania się w Szkole Rodzenia, zarówno jeśli chodzi o kobiety, jak i ich partnerów?

A.P.: Na pewno Szkoła Rodzenia daje pewne przygotowanie. Z opinii koleżanek - położnych wynika, że pacjentki w obecności męża dobrze sobie radzą same ze sobą. Oboje uczestniczą w porodzie w sposób partnerski i świadomie go przeżywają. Kobiety cały czas mają na uwadze dobro dziecka. Widać, że nie podchodzą do porodu w sposób egoistyczny, nie myślały tylko o swoich odczuciach. To może być właśnie efektem nastawienia, które staramy się tu wpoić - pozytywnego stosunku do bólu, który przecież trzeba znieść i przeżywać w sposób godny.

B.G.: Dzięki temu nastawieniu możliwa jest jak najmniejsza ingerencja lekarska. A poród fizjologiczny jest przecież najkorzystniejszy dla dziecka i dla matki. Lekarze są zadowoleni ze współpracy z kobietami przygotowanymi w Szkole Rodzenia i kierują do nas pacjentki nawet z gabinetów prywatnych.

Jak wygląda sprawa opłaty za Szkołę Rodzenia i poród rodzinny?

A.P.: Opłata za uczestnictwo w zajęciach Szkoły Rodzenia wynosi 20 zł i jest całkowicie dobrowolna. Uzyskane pieniądze chcemy przeznaczyć na zakup telewizora, odtwarzacza i kaset, które ułatwią zrozumienie tematów omawianych dotychczas słownie.

B.G.: Poród rodzinny kosztuje obecnie 100 zł (możliwe jest odliczenie od podatku). Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w zajęciach odbywających się w naszej Szkole Rodzenia.

Inicjatorka brzeskiej Szkoły Rodzenia, pani dr **Maria Szejnman.**

Dlaczego podjęła Pani starania o wprowadzenie w brzeskim szpitalu Szkoły Rodzenia?

M.Sz.: Zawsze warto zainteresować się czymś nowym. Zauważyłam, że lepiej i sprawniej przebiegają porody u kobiet, które nie obawiają się tak bardzo bólu, bo są zorientowane w fizjologii porodu. Oczywiście nie wszystkie kobiety chcą się

tym zainteresować, nie wszystkie mogą, z uwagi na brak czasu czy konieczność dojazdów. Nie wszystkie także mają świadomość, jakie to potrzebne. Tymczasem każda ciężarna może przyjść do nas, także do samego porodu, bowiem ze względu na jedną Kasę Chorych nie ma już rejonizacji. Poza przygotowaniem, jakie tu mogą zdobyć, kobiety mają możliwość spotykania się we własnym gronie, wymieniania się uwagami, doświadczeniami, problemami. Szkoła Rodzenia jest więc zarazem „Klubem Kobiet Ciężarnych”.

Czy od początku miała Pani wizję łączenia Szkoły Rodzenia z porodami rodzinnymi ?

M.Sz.: Tak. Mimo początkowych trudności z przełamaniem barier, porody fizjologiczne z udziałem mężów (oczywiście przygotowanych) okazały się dla wszystkich bardzo korzystne. Nasza cywilizacja zepchnęła męża do roli oczekującego. Tymczasem dzięki porodom rodzinnym małżonkowie nawzajem biorą odpowiedzialność za siebie i dziecko. Obecność męża poprawia sprawność porodu i zdecydowanie polepsza nastrój żony. Czynne uczestnictwo w porodzie i większa świadomość mają na uwadze korzystny rozwój dziecka, podobnie jak świadome podejście do macierzyństwa i karmienie naturalne. Obecnie wzrasta akceptacja, początki były mniej optymistyczne. Stare położnictwo broniło się

przed wejściem obcych na Oddział z uwagi na infekcje. Okazało się jednak, że na świecie propagowane są coraz szerzej porody rodzinne. W Polsce przełom zawdzięczamy prof. Fijałkowskiemu z AM w Łodzi, na którego programie oparły się nasze położne. Po ich przeszkoleniu, przy akceptacji ówczesnego ordynatora, dr. Mermona, w 1995 roku powstała u nas Szkoła Rodzenia. Początkowo traktowana była niezbyt poważnie. Były nawet koncepcje, aby zajęcia prowadzili magistrowie wychowania fizycznego, a przecież do tego niezbędna jest praktyka na sali porodowej. Od początku wiele zawdzięczamy pomocy dr Kędziory, m.in. wypożyczenie pomieszczenia na Oddziale Rehabilitacji. Do porodów rodzinnych ciągle nie było warunków pomimo chęci wprowadzenia idei w życie (warto podkreślić, że nasze starania są wcześniejsze niż znana z mediów akcja „Rodzić po ludzku”). Co do warunków, to nawet teraz wystarczy sala, materace i krzesła, choć staramy się o telewizor, aby pokazywać, nie tylko oma-

wiać, fizjologię ciąży. Przydałyby się pomoce, np. tablice obrazujące rozwój ciąży, ale takowe nie są do zdobycia. Pozostają więc proste metody: rozmowy z położnymi i lekarzami, sprawdzony program ćwiczeń i coraz więcej zadowolonych małżonków z powodu przeżycia porodu rodzinnego.

Ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego, pan dr **Mariusz Maciejowski**. **Czy widzi Pan różnice w przebiegu porodu u pacjentki nieprzygotowanej i takiej, która przeszła przez Szkołę Rodzenia ?**

M.M.: Zarówno ja, jak i wszyscy asystenci widzą różnice w przebiegu porodu. Polegają one na zrozumieniu pewnych mechanizmów porodu naturalnego; na istnieniu większej świadomości, a co za tym idzie, na lepszym przeżywaniu aktu porodu. Na-

do wprowadzenia porodów rodzinnych trwały od kilku lat, w województwie tarnowskim pomysł zaczęto wcielać w życie od 1994 roku. U nas także porody rodzinne zyskiwały zwolenników stopniowo, bowiem świadomość konieczności również wymaga czasu. Wreszcie sprawa dojrzała na tyle, że nie można było już jej ignorować. Zapanowało przekonanie, że porody rodzinne są nieodzownym elementem współczesnego położnictwa. W tej chwili nie widzę, by ktokolwiek miał wątpliwości, a nawet jeśli ma, to ich nie ujawnia, bo niczego by przez to nie zmienił. Można powiedzieć, że wszyscy akceptują i dostrzegają korzystny wpływ porodu rodzinnego dla rodziny w szerokim pojęciu tego słowa. Wzmacniają się więzi matki i ojca z dzieckiem, a także rodziców między sobą.

Jeżeli kobieta z jakichś przyczyn nie może liczyć na obecność męża przy porodzie, a bardzo chciałaby w trudnych chwilach mieć przy sobie kogoś bliskiego, to czy możliwy jest „poród rodzinny” z udziałem np. mamy, siostry, przyjaciółki ?

M.M.: Tak, pod warunkiem przygotowania osoby towarzyszącej przez Szkołę Rodzenia, oraz przy niezbędnej akceptacji tej osoby przez rodzicą.

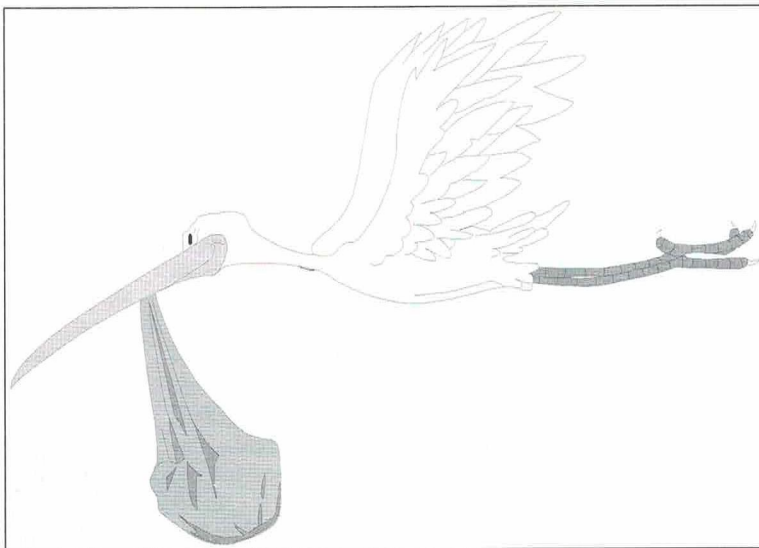
O ile się orientuję, opłata za poród rodzinny przeznaczona jest na

potrzeby Oddziału, zwłaszcza na inwestycje związane z przygotowaniem zaplecza do porodów rodzinnych ?

M.M.: Dobrowolne opłaty przeznaczane są wyłącznie na potrzeby Oddziału oraz Szkoły Rodzenia. Pieniądze mają na celu udoskonalenie i wyposażenie w sprzęt, oraz w dalszej perspektywie, na potrzeby remontowo - rozwojowe Oddziału. Zależy nam na poprawie bazy lokalowej i lepszym usprzętowieniu, a Kasa Chorych nie daje dużych możliwości.

Mężowie mogą uczestniczyć w porodach, ale nie wolno im później odwiedzać żon i dzieci. Czy nie jest to pewną niekonsekwencją ?

M.M.: Poniekąd tak. Względę sanitarno-epidemiologiczne, wymogi aseptyki oddziałowej nie pozwalają obecnie na rozszerzone możliwości wizytowania. Mężowie nie mogą wchodzić na Oddział, pacjentki mają jednak kontakt z rodzinami. Mamy w perspektywie stworzenie pokoju dziennego pobytu, oddzielnego służą od Oddziału, w którym byłby możliwy bar-



stawienie pacjentek po Szkole Rodzenia jest bardziej prawidłowe, bardziej korzystne i bardziej świadome. Porodowi nieodzownie towarzyszy ból, a w warunkach szpitala rejonowego nie możemy sobie pozwolić na walkę z nim tak, jak jest to możliwe w klinice, z uwagi na wymaganą przy znieczuleniu zewnątrzpołożnym ciągłym stałą obecność anestezjologa przez kilkanaście godzin. Ból bardzo źle się kojarzy, człowiek się go boi. Tymczasem ból rodzenia powinien być radosny. W uświadomieniu tej radości bólu pomaga Szkoła Rodzenia. Dolegliwości zmniejszają się maksymalnie przez sam fakt zrozumienia przez pacjentkę ich natury.

Jakie są opinie wśród lekarzy pracujących na Oddziale na temat idei porodu rodzinnego ?

M.M.: Jak każda nowość, tzw. porody rodzinne wprowadzone zostały po wielu latach pracy, kiedy ich nie akceptowano. Z różnych względów każda nowa sytuacja w położnictwie budzi zazwyczaj zaniepokojenie, obawy. Propozycje i przymiarki

dzień komfortowy kontakt w czasie odwiedzin, ale do tego trzeba wyburzyć ściany aby poszerzyć przewidziane pomieszczenie, a następnie odpowiednio wyposażać je w sprzęt.

Oddziałowa Traktu Porodowego i Położniczego, pani **Jadwiga Przybylska**.

Jak często odbywają się w brzeskim szpitalu porody rodzinne ?

J.P.: To dopiero początek. Pierwszy poród rodzinny miał miejsce w listopadzie, od tego czasu odbywają się przeciętnie trzy w miesiącu.

Czy obserwuje Pani, że rodzącym kobietom rzeczywiście pomaga obecność mężów ?

J.P.: Bardzo pomaga. Pacjentki zapewniają, że nie wyobrażają sobie następnego porodu bez męża. Osobiście wydaje mi się, że być może podzielenie się tą pierwszą, spontaniczną radością z bliską osobą ma nawet większe znaczenia niż „podzielenie się” bólem.

A czy udział mężów w porodach jest pomocą, czy utrudnieniem w pracy dla personelu ?

J.P.: W porodach rodzinnych biorą udział wyłącznie mężczyźni przygotowani przez Szkołę Rodzenia, czyli umiejący pomagać żonie, a przez to personelowi. Nie zdarzyło się, żeby mężczyzna mdlał. Nie było także opinii negatywnych. Tatusiowie są zwykle pod wielkim, pozytywnym wrażeniem, zwłaszcza po fakcie. Także możliwość przecięcia pępowiny dziecka jest dla nich wielkim przeżyciem.

Jak Pani się odnosi do niemożności odowiedzania żon i dzieci ?

J.P.: Oprócz wspomnianej przez ordynatora kwestii aseptyki oddziałowej, chodzi nam jeszcze o to, aby mąż wizytujący swą żonę nie przeszkadzał innym pacjentkom. W przypadku porodu rodzinnego mąż jest przebrany w specjalne ubranie, sam na sam z żoną w wydzielonej sali. Później nie ma już takich możliwości, a więc odwiedzający mógłby być jednocześnie nie tylko potencjalnym źródłem zakażeń dla położnic i noworodków, ale także krępować inne kobiety, przebywające na sali położkowej.

Wszystko to przedstawia się bardzo

pozytywnie, ale jak funkcjonuje w rzeczywistości ? Ja także się nad tym zastanawiałam, gdy pierwszy raz usłyszałam o działalności wspomnianych instytucji. Spodziewałam się dziecka i bardzo żałowałam, że mój mąż nie będzie mógł być przy porodzie (chciałam go mieć przy sobie między innymi z uwagi na brak zaufania do Służby Zdrowia). Od mojego lekarza dowiedziałam się wtedy, że owszem, będzie to możliwe, bowiem w szpitalu w Brzesku właśnie otwarto salę do porodów rodzinnych, co mnie przyjemnie zaskoczyło. Ale najpierw trzeba „zaliczyć” Szkołę Rodzenia. To już wzbudziło mniejszy mój entuzjazm, ponieważ szkoły rodzenia wyobrażałam sobie jako gorsze naśladownictwo tego, co można zobaczyć na filmach amerykańskich: panie i panowie siedzące w kręgu i słuchające instruktora, który mówi: „leżysz na pachnącej łące ... twoje ciało odpręża się, złe emocje odchodzą, zamykasz oczy, ogarniają cię pozytywne wibracje ...” i tak dalej. Pełna obaw udałam się jednak we wskazane miejsce, czyli do małej, czystutkiej, bocznej sali przy poradni „K” i zapisałam się na zajęcia. Odbywały się przez godzinę raz lub dwa razy w tygodniu, w odpowiadającym mi terminie. Ćwiczenia oddechowe, ćwiczenia fizyczne, rozmowy z położną. Wszystko dalekie od przewidywanego kiczu. Początkowo denerwowało mnie towarzystwo innych pań, zwłaszcza kiedy przychodziły z mężami. Trudno tak fikać nogami czy pytać o niektóre rzeczy, kiedy patrzą obcy ludzie. Cięża to taka osobista sprawa. Z czasem do mnie dotarło, że oni przecież zajmują się przede wszystkim sobą, a jeszcze później (choć trochę to trwało) udało mi się zaprzyjaźnić z niektórymi przyszłymi mamami i faktycznie powymieniać doświadczenia („was też kopie w żebra ?” itp.). Może niezupełnie „Klub Kobiet w Cięży”, ale prawie. Im dłużej tam chodziłam, tym bardziej mi to służyło. Panią Bożenę można było pytać o wszystko. Odpowiadała wyczerpująco, z poczuciem humoru. Później miałam okazję być na zajęciach u pani Ani, gdzie było równie sympatycznie (widać, że obie lubią to, co robią). Zbliżał się „dzień X”, prawdopodobnie dzięki zajęciom

w Szkole Rodzenia kondycję miałam ciągle nie najgorszą, a po spotkaniu z lekarzem położnikiem uważałam się już za osobę w pełni przygotowaną teoretycznie. Przed porodem zamierałam jeszcze udać się na spotkanie z pediatrą, ale mojemu dziecku spieszo było na ten świat. Kiedy zgłosiliśmy się tamtej nocy, wszyscy pytali: „Do porodu rodzinnego ?” i uśmiechali się sympatycznie. Ciągle jeszcze z głowami pełnymi teorii udaliśmy się na salę. A potem było już coraz mniej teorii i coraz więcej praktyki. Syn urodził zdrowy, a jego szczęśliwy ojciec po przecięciu pępowiny osobiście położył mi go na piersi i oznajmił, że to on może urodzić następne. W takich warunkach chyba jednak nie dam mu się wyręczyć. Wszyscy byli dla nas bardzo mili i traktowali „po ludzku”, choć do szpitala nie zabraliśmy żadnych czekolad, kaw i innych akcesoriów, w opinii publicznej uważanych za niezbędne do takiego właśnie traktowania. Mój poród kojarzy mi się więc z życzliwą położną i lekarzem obdarzonym poczuciem humoru, który traktował mnie z szacunkiem, zaś dzięki obecności męża będę te chwile wspominać naprawdę z sentymentem. Czy pomogła mi w czymś Szkoła Rodzenia ? Zapewne samego porodu nie mogę oceniać obiektywnie pod tym kątem, z uwagi na brak porównań, jak by to wyglądało bez niej (choć ci, co przy tym byli, mówili, że widać było moje „przeszkolenie”). Zdecydowanie jednak muszę przyznać, że dzięki wiedzy o tym, co się będzie działo (informacji obiektywnych pochodzących od położnych, a nie od osób pragnących wyolbrzymić swoje przeżycia porodowe) przez cały czas czułam się bezpiecznie i na tyle swobodnie, na ile było to możliwe. Z tego właśnie powodu polecam ją wszystkim przyszłym mamom i tatom, zwłaszcza w połączeniu z porodem rodzinnym (a tych, którzy lubią relaks w rodzaju „twoje ciało ogarniają pozytywne wibracje”, pragnę zapewnić, że w razie potrzeby zaznają tego dzięki kasecie magnetofonowej będącej w posiadaniu Szkoły Rodzenia).

SJK

Redaguje zespół: Jerzy Wyczesany - redaktor naczelny,

Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Zofia Sitarz.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8.00-15.00.

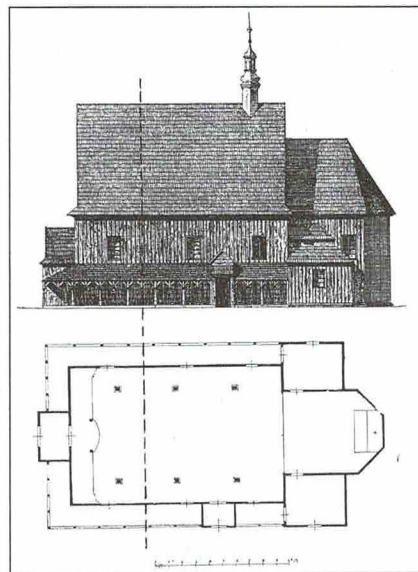
Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

KOŚCIÓŁ W TYMOWEJ

Niewielka wieś Tymowa początkami swymi sięga co najmniej pierwszej ćwierci XIII wieku. Wymieniona została już w dokumencie biskupa krakowskiego Wincentego Kadłubka z 1115 r., który dziesięcinę z niej przeznaczył na utrzymanie krakowskiej katedry. Parafia wraz z kościołem istniała w niej już w roku 1277. Zapewne w tym też czasie przeszła z domen książęcych w posiadanie rodów rycerskich. Wiemy, że od połowy XV wieku po koniec wieku XVII należała do znaczącego wiele na Pogórzu podsadeckiego rodu Wielogłowskich herbu Stary Koń. Pomimo tak długiej historii zachowało się w niej zaledwie kilka obiektów zabytkowych, i to na ogół dość świeżej daty: osiemnastowieczny drewniany kościół parafialny, drewniana kapliczka z figurą św. Jana Nepomucena, również z XVIII wieku, dwie późnobarokowe, kamienne figury Matki Boskiej i św. Jana Nepomucena, dziewiętnastowieczny park ze znajdującym się na jego skraju drewnianym lamusem, murowany dwór z początków XX wieku i cmentarz wojenny z 1916 r. Z tych wszystkich najcenniejszym obiektem jest oczywiście kościół parafialny pod wezwaniem św. Mikołaja Biskupa.

Kościół w Tymowej wzniesiony został w 1764 r. Zajął on z całą pewnością miejsce znacznie starszego, który być może rozsypał się ze starości lub spłonął. Posiada zrębową konstrukcję osłoniętą szalowaniem ścian, zamknięte trójbocznie prezbiterium, nieco szerszy korpus oraz siodłowe dachy zwieńczone barokową wieżyczką na sygnaturkę. Na pierwszy rzut oka wydaje się być obiektem utrzymanym w średniowiecznej jeszcze tradycji drewnianego budownictwa sakralnego. Ale przecież korpus jego, składający się z nawy głównej i dwóch naw bocznych jest znacznie dłuższy niżli bywa to zazwyczaj w kościołach gotyckich, a nadto otaczają go z trzech stron otwarte soboty wsparte na profilowanych słupach, pomiędzy którymi rozpięte zostały dwulucza z ozdobnymi wieszarami pośrodku. Nadmierne długość nawy i owe soboty to wynik przebudowy i rozbudowy kościoła dokonanej w 1913 r. w oparciu o projekt architekta Zygmunta Hendla. Na szczęście wnętrza pozostały w pełni barokowe, zarówno pod względem struktury architektonicznej jak i wystroju oraz wyposażenia.

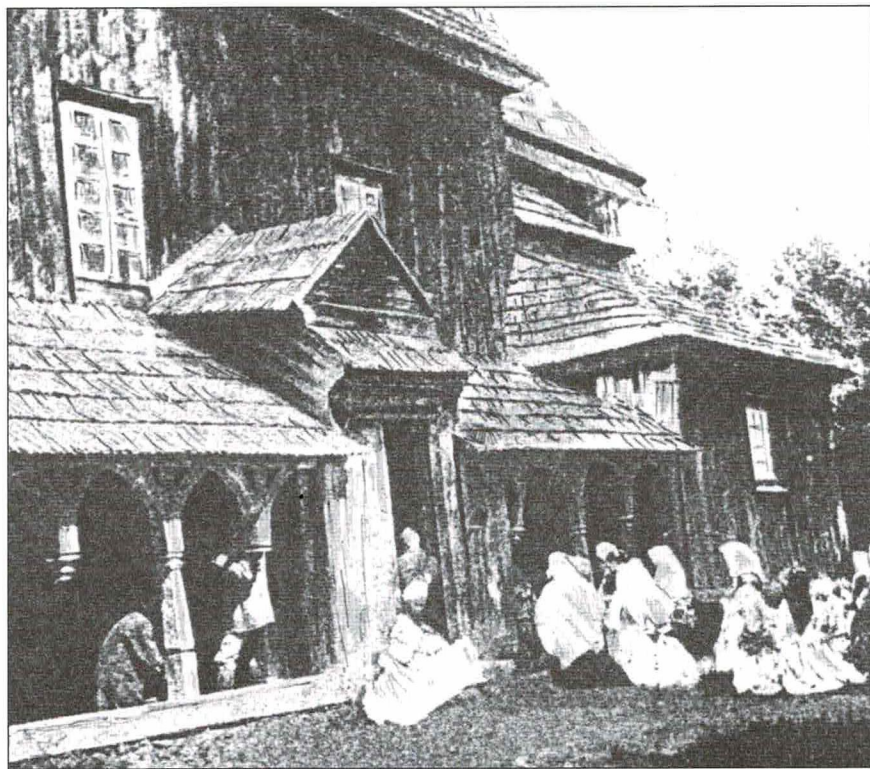
Dwa główne wnętrza kościoła, a więc prezbiterium i nawę nakrywają stropy płaskie, ozdobione, podobnie jak też ściany, figuralną i ornamentalną dekoracją malarską z 1913 r. Dwie boczne, bardzo wąskie nibynawy nakryte zostały zaskrzynieniami w kształcie kolebek, z których każda wsparta jest na trzech ozdobnych słupach. Całości architektonicznej struktury wnętrza dopełnia spłaszczony łuk otworu tarczy z belką o ozdobnym wykończeniu.



Widok i plan kościoła w Tymowej wg. F. Kopera i L. Lepsi, *Kościół drewniane w Galicji Zachodniej*, Kraków 1916.

Niemal całe wyposażenie pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku. Rokokowy ołtarz główny flankują dwie bramki ze stojącymi na nich figurami świętych naturalnej niemal wielkości. Jego środkowe pole zajmuje obraz przedstawiający świętego Mikołaja. W zwieńczeniu zaś znajduje się obraz św. Trójcy, a w antependium św. Mikołaj ratujący skażonych, barokowy, ale malowany na desce. Późnobarokowe są też dwa ołtarze boczne z obrazami św. Antoniego, Matki Boskiej i Chrystusa Bolesnego. Rokokowe są też ambona z obrazem św. Jana Chrzciciela, prospekt organowy, obraz św. Jana Nepomucena z 1768 r., sygnowany przez Andrzeja Ryflarza oraz znajdująca się na belce tarczy grupa Ukrzyżowania. Na uwagę zasługuje też siedemnastowieczna marmurowa kropielnica, ozdobiona emblematem karmelitów, przeniesiona do Tymowej ze zburzonego przez Niemców w 1942 r. kościoła klasztoru karmelitów w Wiśniczu Nowym.

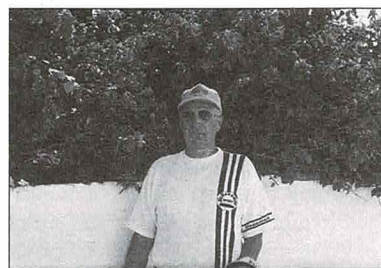
Niemal całe wyposażenie pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku. Rokokowy ołtarz główny flankują dwie bramki ze stojącymi na nich figurami świętych naturalnej niemal wielkości. Jego środkowe pole zajmuje obraz przedstawiający świętego Mikołaja. W zwieńczeniu zaś znajduje się obraz św. Trójcy, a w antependium św. Mikołaj ratujący skażonych, barokowy, ale malowany na desce. Późnobarokowe są też dwa ołtarze boczne z obrazami św. Antoniego, Matki Boskiej i Chrystusa Bolesnego. Rokokowe są też ambona z obrazem św. Jana Chrzciciela, prospekt organowy, obraz św. Jana Nepomucena z 1768 r., sygnowany przez Andrzeja Ryflarza oraz znajdująca się na belce tarczy grupa Ukrzyżowania. Na uwagę zasługuje też siedemnastowieczna marmurowa kropielnica, ozdobiona emblematem karmelitów, przeniesiona do Tymowej ze zburzonego przez Niemców w 1942 r. kościoła klasztoru karmelitów w Wiśniczu Nowym.



Fragment kościoła w Tymowej. Fot. z ok. 1920 r.

dr Andrzej B. Krupiński

Męskie choroby



Prostata (gruczoł krokowy, stercz) jest jedynym gruczołem znajdującym się w miednicy męskiej. Posiada kształt stożka spłaszczonego od przodu ku tyłowi. Wielkość gruczołu zmienia się, w zależności od wieku. U dorosłego mężczyzny jego wysokość wynosi około 3 cm, szerokość 4 cm, a grubość mniej więcej 2,5 cm. Masa gruczołu waha się w granicach 20-25 g. Prostata osiąga swój pełny rozwój w wieku 20-25 lat.

Chociaż prostata jest ściśle związana z układem moczowym to stanowi ona część składową układu płciowego mężczyzny.

Jej związek z układem moczowym wynika z faktu, że „przebiega” go cewka moczowa. Komórki prostaty wytwarzają mętną, białawą ciecz, która nadaje nasieniu charakterystyczny kolor i zapach. W ten sposób stanowi ona integralną część układu płciowego. Wydzielina zawiera enzym o właściwościach bakteriobójczych, który przedostaje się do cewki moczowej specjalnymi przewodnikami obecnymi w mięszu gruczołu krokowego.

Rozrost gruczołu krokowego pozostaje pod stałym nadzorem hormonalnym. Głównym hormonem jest testosteron wytwarzany w jądrach.

Łagodny przerost prostaty

Łagodny przerost prostaty (gruczolak prostaty) jest najczęstszą chorobą mężczyzn w starszym wieku. Występuje on u 50% mężczyzn w wieku 60 lat i aż u 90% mężczyzn po 80 roku życia. Częściej pojawia się u osób otyłych oraz u mężczyzn z wybitnie wzmoczoną aktywnością seksualną. Pewne zróżnicowanie obserwuje się w zależności od rasy. Choroba ta jest rzadziej spotykana u Chińczyków i Murzynów.

Przyczyna przerostu gruczołu krokowego nie jest ostatecznie wyjaśniona. Wielu naukowców sądzi, że jest on rezultatem zaburzeń hormonalnych starzejącego się organizmu. Świadczy o tym szereg obserwacji. Kastracja chłopców przed okresem dojrzewania zapobiega przerostowi prostaty. W przerostowej prostatie występuje nadmiar enzymu, który rozkłada testosteron i w ten sposób wzrasta także stężenie dihydrotestosteronu. Nadmiar prolaktyny, enzymu wydzielanego przez przysadkę mózgową ma również wpływ na powiększenie się prostaty.

W różnych badaniach epidemiologicznych stwierdzono związek pomiędzy łagodnym przerostem prostaty a marskością wątroby, nadciśnieniem tętniczym, paleniem papierosów oraz

warunkami socjoekonomicznymi.

Objawy przerostu gruczołu krokowego występują stopniowo w czterech fazach. Okres pierwszy to minimalne powiększenie prostaty i zmiany w strukturze gruczołu możliwe do wykazania pod mikroskopem. W tym celu należy wykonać biopsję prostaty. Nie występują żadne objawy, a więc pacjent nie zdaje sobie sprawy z rozpoczynającej się choroby. W drugim okresie zmniejsza się siła i kaliber strumienia moczu. Częstsze jest oddawanie moczu nocą. Pacjenci odczuwają nagłe parcie na mocz. Powstrzymywanie się od oddawania moczu pogłębia chorobę. W trzecim okresie nazywanym stadium zalegania, powiększenie prostaty jest duże. Częstomocz oraz parcie na mocz nasilają się wydatnie. Trudności w oddawaniu moczu są większe oraz dochodzi do zalegania moczu w pęcherzu. W każdej chwili może nastąpić całkowite zatrzymanie moczu. W czwartym okresie określanym jako końcowy okres przerostu prostaty zaleganie moczu w pęcherzu przekracza 500 ml, a mocz wycieka bezwiednie, kroplami. Całkowite zatrzymanie moczu - przyczyny: przerost prostaty, rak prostaty, zwężenie cewki moczowej, kamień w cewce moczowej, nowotwór cewki moczowej, skrzepy krwi w pęcherzu moczowym, uszypułowany guz pęcherza moczowego.

Z powodu obecności przeszkody w oddawaniu moczu jaką jest powiększony gruczoł uciskający cewkę moczową pojawiają się rozmaite powikłania np. kamica, zakażenie dróg moczowych, atonia pęcherza moczowego, niedomoga nerek. Obecność krwi w moczu jest następstwem pęknięcia rozszerzonych żył w prostacie i pęcherzu moczowym.

Rozpoznanie przerostu prostaty wymaga badania przez kyszkę stołową albo wykonania ultrasonografii.

Zapalenie gruczołu krokowego

Zapalenie gruczołu krokowego jest przyczyną 25% wizyt lekarskich mężczyzn z powodu dolegliwości związanych z układem moczowo-płciowym. Zapalenie to ma tło bakteryjne. Zwykle wywołują je takie same drobnoustroje, jak te, które są przyczyną zakażenia dróg moczowych. Zakażenie przebiega gwałtownie, z gorączką, parciem na mocz, pieczeniem przy oddawaniu moczu i bólami kroczu oraz lędźwi. Pomimo stosowania różnych antybiotyków nie zawsze udaje się całkowicie zlikwidować zapa-

lenie. Przetrwale bakterie na stałe osiedlają się w prostacie. Infekcja bakteryjna przechodzi w stan przewlekły, to znaczy co pewien czas powraca bez uchwytnej przyczyny.

Kamienie gruczołu krokowego

Innym schorzeniem są kamienie gruczołu krokowego. U młodych mężczyzn dochodzić może do zagaśnięcia wydzieliny gruczołu postacią charakterystycznych grudek. Z biegiem lat grudki wysycają się solami wapnia i w ten sposób powstają kamienie. Małe kamienie w gruczole krokowym występują u 75% mężczyzn w średnim wieku i prawie u 100% - po 70 roku życia. Kamienie nie dają dolegliwości. Kiedy ulegną zakażeniu stają się źródłem przewlekłych infekcji dróg moczowych i gruczołu krokowego.

Ropień prostaty

Zakażenie bakteryjne prostaty może być przyczyną ropnia. Gorączka i żywa bolesność prostaty podczas badania przez kyszkę stołową to główne objawy choroby.

Prostadenia

U młodych i w średnim wieku mężczyzn występują niekiedy objawy chorobowe identyczne jak w zapaleniu gruczołu krokowego, a mimo to nie stwierdza się żadnych cech zapalnych w gruczole oraz infekcji dróg moczowych. Schorzenie nazwano prostadynią. Wywołuje ją stres wraz z towarzyszącym mu niepokojem i depresją.

Rak prostaty

Najgroźniejszą chorobą prostaty jest rak, którego w początkowym okresie można pomylić z łagodnym przerostem gruczołu. W USA jest to najczęstszy nowotwór u mężczyzn. Co roku rozpoznaje się tam 100 tys. nowych zachorowań. W Polsce zapada rocznie 11 na 100.000 mężczyzn.

Choroba występuje zwykle po 50 roku życia. Początkowo są to tylko trudności w oddawaniu moczu. Dolegliwość ta stopniowo nasila się coraz bardziej, pojawia się krew w moczu oraz dołączają się objawy ogólne, takie jak osłabienie, brak apetytu, chudnięcie, anemia, gorączka.

Zachorowanie na raka prostaty wiąże się z różnymi czynnikami środowiskowymi. Pożywienie bogatotłuszczowe zawierające dużo cho-

lesterolu zwiększa prawdopodobieństwo zachorowania na nowotwór prostaty. Zależność taką tłumaczyłaby niska zapadalność na to schorzenie ludności z rejonów o niskim standardzie ekonomicznym w porównaniu z USA, Europą Zachodnią i Afryką Południową. Zanieczyszczenie powietrza pewnymi substancjami chemicznymi oraz zawodowy kontakt z kadmem i związkami aromatycznymi jaki mają pracownicy przemysłu chemicznego, gumowego, poligraficznego zwiększa ryzyko zachorowania na raka prostaty. Stwierdzono również, że mężczyźni mieszkający w dużych miastach są bardziej podatni niż mieszkańcy terenów wiejskich. Istnieje związek raka prostaty z poziomem testosteronu w krwi. Schorzenie nie występuje u kastratów, którym usunięto jądra przed okresem dojrzewania. Najwyższą zapadalność na raka gruczołu krokowego rejestrowano wśród Amerykanów rasy czarnej, u których jednocześnie stwierdza się wyższe stężenia testosteronu niż u mężczyzn rasy białej. Schorzenie to częściej

występuje u mężczyzn, którzy wcześniej rozpoczęli życie płciowe.

Dużą rolę w zachorowaniu na nowotwór prostaty odgrywa dziedziczność. Ryzyko zachorowania jest trzykrotnie wyższe jeżeli krewny pierwszego stopnia miał raka prostaty, a czterokrotnie - jeżeli choroba ta wystąpiła u brata przed 63 rokiem życia. Ryzyko zachorowania wzrasta również wtedy jeżeli w rodzinie są przypadki innych nowotworów, a szczególnie raka sutka. Rola palenia papierosów nie została do końca potwierdzona, ale wśród sposobów profilaktyki zalecane jest unikanie tego nałogu.

Problematyczny jest związek raka stercza z chorobami wenerycznymi chociaż sugerowano, że przebycie rzeżączki sprzyja powstawaniu choroby. Możliwy natomiast jest wpływ zakażeń wirusowych na częstość powstawania raka prostaty. Są to infekcje spowodowane przez herpeswirusy np. wirusy opryszczki narządów płciowych, które powodować mogą zaburzenia genetyczne inicjujące rozrost nowotworowy.

American Urological Association, celem wykrycia raka stercza zaleca oznaczanie stężenia swoistego antygenu sterczowego (PSA) w krwi. PSA jest białkiem (glikoproteiną) wytwarzanym przez prostatę. Ponieważ z wiekiem zwiększa się objętość gruczołu to wzrasta również ilość PSA we krwi.

Celem rozpoznania raka prostaty wykonuje się badanie per rectum (przez kışkę stolcową), przez odbytnicę USG, przez odbytnicą biopsję cienkoigłową, która pozwala pobrać komórki prostaty do badania mikroskopowego.

Prawidłowe wartości swoistego PSA w zależności od wieku.

Wiek	Wartości PSA (ng/ml)
40-49	0,0-2,5
50-59	0,0-3,5
60-69	0,0-4,0
70-79	0,0-6,5

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

SKRYTKA	IMPETYK	TANIEC KUBAŃSKI	UTWÓR DO SNU	12	BAL PRZEBIERAŃCÓW	NARZĄD WZROKU	ŻONA RADZY	SKINIEŃ	RYBA
		19	NASYP	6		KURATELA			RUDEL
							KRÓL SPARTY		
WRZAWA					PRZECIWNIK	20	DZIEŁO MALARZA	7	14
RODZAJ KOZŁA					PISARZ ŻYDOWSKI				
		17	10		ŚWIĘTY PTAK	13			ESKIMOSKA ŁÓDŹ
					SŁOWA PIOSENKI	3			4
BÓR			JESIENNY KWIAT	15			PRZODEK KRASULI		
ZAPĄŁ TWÓRCZY									
23	9		WISŁA				WŁAŚCI-CIELKA ASA	DOPŁYW WARTY	OKRES W DZIEJACH
ŚWADCZENIE Z ZUS-u				22	PRZEMÓWIENIE KSIĘDZA			1	8
Z ARENĄ									
18		5	"D" Z KRZYŻYKIEM			SZEKSPIROWSKI KRÓL			
ŚWIĄTYNIA W MEKCE				2	GATUNEK GRYKI			21	11

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie - myśl Leonarda da Vinci. Na rozwiązania oczekujemy do 15 sierpnia (decyduje data stempla pocztowego). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę.

Nagrodą jest talon o wartości 50 zł, ufundowany przez Firmę Handlową "EL-JA".

BRZESKIE RZEMIOSŁO DAWNIEJ I DZISIAJ

Nasze miasto może poszczycić się interesującą historią, w tym również rzemiosłem, które przez lata napędzało jego koniunkturę. Należy przypuszczać, że po nadaniu miastu przez królową Jadwigę w roku 1385 praw miejskich, mieszkający w mieście rzemieślnicy organizowali się w cechy dla osiągnięcia swych celów, podobnie jak miało to miejsce w innych miastach polskich.

Wszystkie cechy miały przywileje-statusy, tak królewskie, jak i magnackie, bądź

cesjach Bożego Ciała i w rezurekcji Zmartwychwstania Pańskiego ze świecami, chorągwami cechowymi, berłem, buzdyanem i innymi akcesoriami poszczególnych cechów. Przywileje regulowały również wzajemny właściwy stosunek mistrzów, czeladników i uczniów oraz określały obowiązki cechu w stosunku do zmarłych i ich rodzin.

Okolo roku 1504 powstał w Brzesku cech tkaczy, który otrzymał przywilej nadany przez Katarzynę z Giżyc Melsztyńską,

wdowę po kasztelanie zawichojskim - Spytku z Melsztyna i jej syna Jana, zachowany do dziś w zbiorach Muzeum St. Fischera w Bochni. Akt ten zatwierdzał statut cechu tkackiego, opracowany na wzór statutu tkaczy tarnowskich. Dokument ten wymienia następujących mieszczan-rzemieślników brzeskich: Tomasza Blecharza wraz z synem Jakubem, Piotra Nyczka, Mateusza Maskila, Piotra Wszółka i Piotra Mikę. Po 1512 roku powstały w Brzesku kolejne cechy - szewsko-garbarski, krawiecki i różnych kunsztów. W roku 1581 miasto zamieszkiwali następujący rzemieślnicy: jeden tkacz, trzech szewców, jeden kuśnierz, trzech kowali i jeden ślusarz. Brzesko zajmowało wówczas 45 miejsce wśród miast województwa krakowskiego pod wzglę-

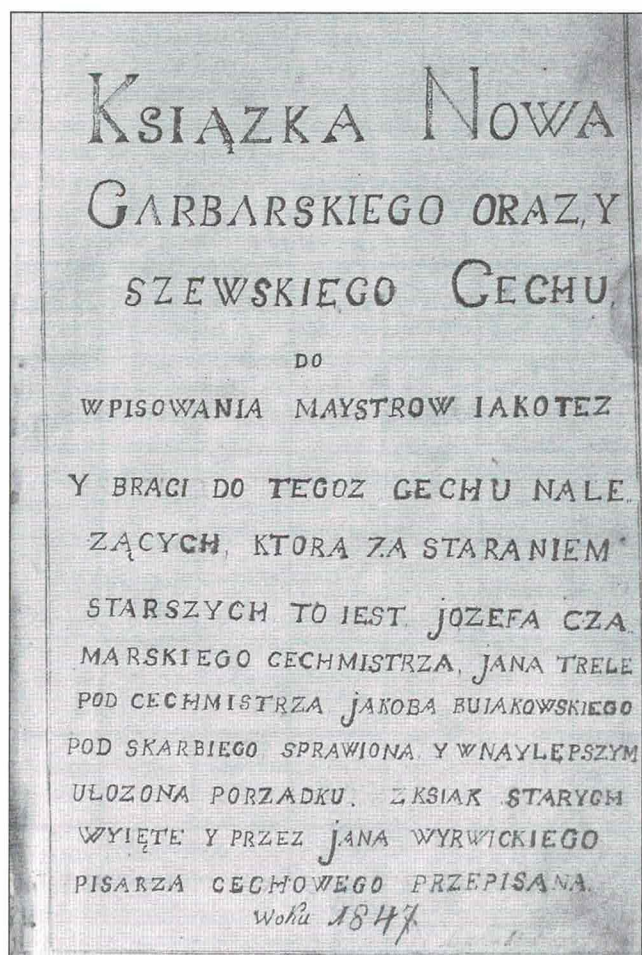
zaledwie 44 garbarzy, 51 szewców oraz 15 masarzy i rzeźników, gdyż w II połowie XIX wieku w związku z rozwojem produkcji fabrycznej znaczenie rzemiosła znacznie zmalało.

Obok istniejącego w mieście Cechu Wielkiego Krawieckiego, Ślusarskiego, Tokarskiego, Powroźniczego SS. Apostołów Piotra i Pawła, istniał również w tym samym czasie, drugi - Cech Szewski, Garbarski i Rzeźniczy. W roku 1891 utworzono wspólny cech dla wszystkich rzemiosł pod nazwą Towarzystwo Rękodzielniczo-Przemysłowe w Brzesku, który obok Polaków skupiał także rzemieślników żydowskich. Cech Szewski, Garbarski i Rzeźniczy, grupujący tylko katolików, prawdopodobnie funkcjonował nadal, ograniczając się jednak do zadań cechowych, jedynie w zakresie religijnym. Ponieważ sprawy czysto rzemieślnicze przejęło Towarzystwo Rękodzielniczo-Przemysłowe, Cech Szewski, Garbarski i Rzeźniczy stawał się coraz bardziej bractwem kościelnym, i w rezultacie przekształcił się w roku 1904 w stowarzyszenie pod nazwą Bractwo Kościelne imienia Pana Jezusa Chrystusa i SS. Kryspinów.

Niezależnie od cechu rzemieślniczego, który grupował wszystkie rodzaje rzemiosła, powstał w Brzesku w 1931 roku Powiatowy Cech Piekarzy, podlegający Związkowi Cechów Piekarzy województwa krakowskiego. Funkcjonował on do 1 marca 1941 roku, do chwili rozwiązania wszystkich korporacji cechowych w powiecie na rzecz Cechu Rzemieślniczego w Tarnowie.

Brzeski cech przeszedł reorganizację zarówno w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu. Część rzemieślników została wówczas przydzielona branżowo do cechów w Bochni, Tarnowie i Krakowie, natomiast w samym mieście istniał Cech szewsko-garbarski, krawców, stolarzy i ślusarzy.

Po reorganizacji w roku 1951 utworzono w Brzesku Cech Rzemiosł Różnych, skupiający wszystkich rzemieślników z terenu powiatu. Z roku na rok przybywało coraz więcej członków i uczniów, a cech nadal pozbawiony był własnej siedziby. Dawny Dom Cechowy, mieszczący się w budynku Kasyna mieszczańskiego, zajęty został przez przedszkole. Mimo usilnych starań, budynku tego nie udało się odzyskać. Stało się to dopiero niedawno. Cech miał wówczas swoją siedzibę w zagrzybionym lokalu posklepowym. Warunki w nim panujące nie pozwalały jednak na normalne funkcjonowanie instytucji, na przeprowadzanie kursów szkoleniowych, egzaminów czeladni-



Strona tytułowa księgi cechowej z r. 1847.

szlacheckie spisane na pergaminie, opatrzone pieczęciami. Przywileje te troszczyły się o życie moralne swoich członków, wnikały nawet w ich życie prywatne, zobowiązywały do zawierania małżeństw zgodnie z prawem kościelnym, przestrzegania wierności małżeńskiej, unikania przekleństw i bluźnierstw, zachowania niedzielnego wypoczynku po pracy i uczęszczania w niedzielę i święta na mszę. Do szczególnych obowiązków religijnych należał udział w pro-

dem ich liczebność.

Wiek XVII przyniósł załamanie się gospodarki w mieście. W II połowie wieku XVIII zauważyć można jednak znaczne ożywienie rzemiosła, rozwinęło się bowiem garncarstwo, stolarstwo, tokarstwo drewniane i zabawkarstwo. Produkowano przybory do pisania, sprzęty domowe, a nawet szachy.

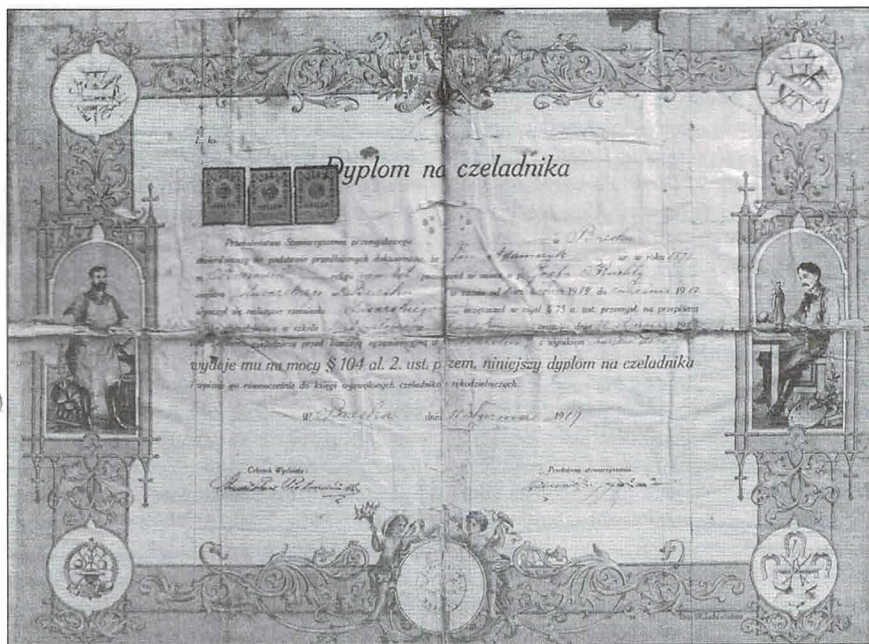
W latach 1787-1888 wpisano do ksiąg cechowych jako wyzwolonych na majstrów

czych i mistrzowskich. Brakowało również pomieszczenia na zebrania zarządu, które z konieczności odbywały się w biurze cechu, tym samym paraliżując jego funkcjonowanie. Ta niezwykle tragiczna sytuacja lokalowa zmusiła cech do wybudowania w latach 1960-1963 z własnych środków finansowych i przy pomocy Izby Rzemieślniczej

rowych. Tym samym przyczynia się do utrwalania i pogłębiania więzi środowiskowych, postaw zgodnych z zasadami etyki i godności zawodowej oraz patriotyzmu.

Brzescy rzemieślnicy, mimo różnorodnych własnych problemów prowadzą szeroką działalność charytatywną, wspierają kolegów mających kłopoty finansowe, spra-

tę rzemieślnicy przeznaczali na przeszczep szpiku kostnego dla chłopca z Brzeska, ofiarnie wsparli również rzemieślników, którzy ucierpieli w czasie powodzi. Pomagają w budowie kościoła p.w. Miłosierdzia Bożego, do którego ufundowali również szaty liturgiczne, jak i w renowacjach ołtarza rzemieślników w kościele parafialnym p.w. św. Jakuba i Matki Kościoła, na który rokrocznie przekazują środki finansowe. Ołtarz ten, poświęcony Matce Boskiej i świętym Piotrowi i Pawłowi, został wzniesiony w 1908 roku ze składek Cechu Wielkiego Krawieckiego, czyli Bractwa Ap. Piotra i Pawła. Z ofiarnością włączają się w Dni Brzeska i Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaaka oraz w Chrześcijańskie Dni Młodych. Więzi środowiskowe utrwalane są poprzez wspólne, coroczne pielgrzymki do Częstochowy, opłatki bożonarodzeniowe, organizowane przez Krystynę i Krzysztofa Stefków, zabawy mikołajkowe dla dzieci, bale charytatywne m.in. na ochronkę w Brzezowcu oraz poprzez uczestnictwo w świętach państwowych np. 3 Maja i 11 Listopada. Ponadto cech upamiętnia ludzi bardzo blisko z nim związanych poprzez fundacje tablic pamiątkowych umieszczanych w hallu Domu Rzemiosła, w tym poświęconych ks. Kazimierzowi Kopaczowi, wielkiemu orędownikowi brzeskiego rzemiosła, Marii Srokowej, długoletniej Starszej Cechu i właścicielce jednego z bardziej wziętych atelier fotograficznych oraz Marianowi Warchałowi, wieloletniemu kierownikowi biura cechu.



Dyplom czeladniczy Jana Adamczyka z r. 1919.

w Krakowie okazałego budynku Domu Rzemiosła, w którym znalazły pomieszczenia biura cechu, sala wykładowa, świetlica i sala zebrań. Nad przebiegiem prac czuwał kierownik Jakub Okulicki, brat generała Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, ostatniego komendanta Armii Krajowej.

Obecnie Cech Rzemiosł Różnych swoim zasięgiem obejmuje teren powiatu brzeskiego wraz z należącymi do powiatu tarnowskiego gminami Wojnicz i Zakliczyn. Łącznie w cechu (stan z marca 1999 roku) zrzeszonych jest 509 zakładów rzemieślniczych, z których najliczniejsze grupy stanowią branże: transportowa, produkcji materiałów budowlanych, drewna, budowlana, metalowa, spożywcza, elektroniczna, odzieżowa, skórzana, chemiczna, szklarska i usługi rolnictwa. W zakładach tych uczy się zawodu 422 uczniów, głównie w takich rzemiosłach jak: mechanika pojazdowa, murarstwo, stolarstwo, fryzjerstwo i piekarstwo.

Całokształtem działalności cechu kieruje 7 osobowy Zarząd ze Starszym Cechu - Wiesławem Chmielarzem na czele. Funkcje Podstarszych Cechu pełnią Eugeniusz Cieśla i Stanisław Pięta, zaś pracami biura kieruje długoletni i doświadczony pracownik cechu - Krystyna Przybyło.

Brzeski Cech Rzemiosł Różnych przywiązuje dużą wagę do kontynuowania tradycji rzemieślniczych, religijnych i kultu-

wują opiekę nad Domami Dziecka w Jasieniu i Złotej, nad brzeskim Domem Pomocy Społecznej dla dzieci niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo oraz nad grobem Starszej Cechu, Marii Srokowej. Znaczną kwo-

Jerzy Wyczasany
fot. E. Zaczyński



Kurenda z r. 1921, zwołująca zebranie rzemieślników.

POD PATRONATEM GAZETY KRAKOWSKIEJ

MINIMUNDIAL BRZESKO '99

Z inicjatywy radnych Unii Wolności Krzysztofa Bigaja i Jacka Hołysza rozegrano w Brzesku turniej "dzikich drużyn" w piłce nożnej o puchar dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury, Jerzego Wyczasanego.

Patronat nad turniejem objął starosta powiatu brzeskiego, Grzegorz Wawryka. Do udziału w zawodach zgłosiły się 24 zespoły złożone z chłopców urodzonych w 1985 roku i młodszych, nie tylko z Brzeska, ale także z Jadownik, Mokrzyk, Poręby Spytkowskiej i Zawady Uszewskiej. 24 drużyny podzielono na 6 grup, w których mecze rozgrywano systemem każdy z każdym, a dwa najlepsze zespoły awansowały do ćwierćfinału. Tutaj grało systemem pucharowym, a zwycięzcy awansowali do dwu grup półfinałowych.

Ostatecznie po rozegraniu 48 spotkań do meczu o trzecie miejsce stanęły drużyny *Czerwonych Diabłów* z Mokrzyk i *Realu* z Zawady Uszewskiej. Po emocjonującym, wyrównanym spotkaniu zwycięstwo odnieśli chłopcy z Mokrzyk w stosunku 2:0. Przed spotkaniem finałowym organizatorzy zapewnili licznie przybyłej publiczności jeszcze dwie atrakcje. Pierwsza to mecz drużyny dziewcząt z osiedla Legionów Piłsudskiego z drużyną *Milanu*, a kolejna to spotkanie or-

ganizatorów, sędziów i sponsorów z drużyną *Yellow Boys*, która już wcześniej odpadła z turnieju. Okazało się, że starsi panowie także potrafią grać w piłkę, brakło im może trochę kondycji. Spotkanie to zakończyło się sprawiedliwym remisem 2:2, a już chwilę później do finałowej rozgrywki stanęły zespoły *Łysych z Jagiełły* i *Sokoła Brzesko*. Jak na pojedynkę finałowy przystało był to bardzo wyrównany, zacięty i dramatyczny mecz, który w normalnym czasie zakończył się wynikiem 1:1. Zgodnie z regulaminem sędzia zarządził wykonywanie serii rzutów karnych. Także i ona nie przyniosła wyłonienia zwycięzcy, po jednym karnym obronili bramkarze. Kolejne rzuty karne wykonywane do skutku przyniosły rozstrzygnięcie dopiero w czwartej serii. Zawodnik *Łysych z Jagiełły* posłał piłkę w słupek, natomiast zawodnik *Sokoła* pokonał golkipera *Łysych* i w ten sposób drużyna *Sokoła Brzesko* została zwycięzcą Minimundialu Brzesko '99 i reprezentować będzie nasze miasto w turnieju finałowym na stadionie Błękitnych w Tarnowie, gdzie zmierzy się ze zwycięzcami podobnych turniejów w Bochni, Dębicy i Tarnowie. Najlepsza drużyna otrzymała puchary: starosty powiatu brzeskiego, Grzegorza Wawryki i dy-

rektora Miejskiego Ośrodka Kultury, Jerzego Wyczasanego oraz medale i nagrody. Także druga i trzecia drużyna otrzymała okazałe puchary ufundowane przez przewodniczącego Komisji Rewizyjnej RM, Krzysztofa Bigaja i przewodniczącego Komisji Promocji i Rozwoju gospodarczego, Jacka Hołysza. Wszystkie pozostałe drużyny otrzymały pamiątkowe statuetki, dyplomy i upominki, które osobiście wręczali: starosta G. Wawryka, przewodniczący Rady Powiatu R. Ożóg, dyr. MOK J. Wyczasany i organizatorzy. Puchar i nagrodę otrzymał również najsukceszniejszy zawodnik turnieju, Jakub Kucharski z drużyny *Sokoła*, który w trakcie trwania zawodów strzelił 19 goli zdobywając tytuł króla strzelców. Obdarowanie około 200 chłopców było możliwe dzięki hojności sponsorów, którymi byli: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, Firma Handlowa „EL-JA”, Sklep „Bi-Bi”, Sklep „Music Market”, Cafe Bar „Azyl”, Apteka pp. Dudzińskich, Firma „Macland”, Miejski Ośrodek Kultury, Snack Bar „Andy”, Firma „Wesstra”, Księgarnia „TAO”, Sklep „Beniamin”, Firma Handlowa „NEL”, Biuro Podróży „EKO-TOURIST” z Krakowa. Nagrodę pieniężną dla króla strzelców ufundował p. H. Mleczko.

Grupa „A”

Tańczące Byki - Borussia	2:2
BKS Brzesko - Milan	2:0
Tańczące Byki - BKS Brzesko	2:0
Borussia - Milan	2:1
Tańczące Byki - Milan	2:0
BKS Brzesko - Borussia	1:1

1. Tańczące Byki	3-7 6:2
2. Borussia	3-5 5:4
3. BKS Brzesko	3-4 3:3
4. Milan	3-0 1:6

Grupa „B”

Sparta - Atletico	0:1
PKS Brzesko - FC Brzesko	2:5
Sparta - PKS Brzesko	7:1
Atletico - FC Brzesko	2:1
Sparta - FC Brzesko	2:2
PKS Brzesko - Atletico	1:2

1. Atletico	3-9 5:2
2. Sparta	3-4 9:4
3. FC Brzesko	3-4 8:6
4. PKS Brzesko	3-0 4:14

Grupa „C”

Ósemka - Orlik	4:0
Super Team - Sokół	2:5
Ósemka - Super Team	4:1
Orlik - Sokół	1:3
Ósemka - Sokół	2:4

Super Team - Orlik 1:0

1. Sokół Brzesko	3-9 12:5
2. Ósemka	3-6 10:5
3. Super Team	3-3 7:6
4. Orlik Poręba Spyt.	3-0 1:8

Grupa „D”

Real - Zlepianka	3-1
Niebiescy - Jadowniczenie	5:0
Real - Niebiescy	1:0
Zlepianka - Jadowniczenie	0:1
Real - Jadowniczenie	2:2
Niebiescy - Zlepianka	2:1

1. Real Zawada Usz.	3-7 6:3
2. Niebiescy	3-6 7:2
3. Jadowniczenie	3-4 3:7
4. Zlepianka	3-0 2:6

Grupa „E”

Inter Boys - Mokrzyńska II	1:1
Purpurowy Wentyl - Czerwone Diabły	2:3
Inter Boys - Purpurowy Wentyl	0:3
Mokrzyńska II - Czerwone Diabły	0:4
Inter Boys - Czerwone Diabły	0:9
Purpurowy Wentyl - Mokrzyńska II	4:0

1. Czerwone Diabły	3-9 24:2
2. Purpurowy Wentyl	3-6 9:3
3. Inter Boys	3-1 1:13
4. Mokrzyńska II	3-0 1:9

Grupa „F”

Yellow Boys - T.S Brzesko	4:0
Łysi z Jagiełły - Brzeskie Orły	4:2
Yellow Boys - Łysi z Jagiełły	1:1
T.S Brzesko - Brzeskie Orły	1:9
Yellow Boys - Brzeskie Orły	1:2
Łysi z Jagiełły - T.S. Brzesko	5:0

1. Łysi z Jagiełły	3-7 10:3
2. Brzeskie Orły	3-6 13:6
3. Yellow Boys	3-4 6:3
4. T.S Brzesko	3-0 1:18

Wyniki meczy ćwierćfinałowych: Tańczące Byki-Sparta Brzesko (7:5), Borussia-Atletico Brzesko (0:11), Sokół Brzesko-Niebiescy Brzesko (7:2), Ósemka Brzesko-Real Zawada Usz. (1:3), Czerwone Diabły-Brzeskie Orły (8:0), Purpurowy Wentyl-Łysi z Jagiełły (2:4).

W półfinałach grali: Tańczące Byki-Sokół Brzesko (1:15), Atletico Brzesko-Real Zawada Uszewska (0:2), Czerwone Diabły-Tańczące Byki (8:0), Atletico Brzesko-Łysi z Jagiełły (0:6), Sokół Brzesko-Czerwone Diabły (2:0), Real Zawada Uszewska-Łysi z Jagiełły (0:1).

Mecz o III miejsce: Czerwone Diabły - Mokrzyńska-Real Zawada Uszewska 2:0.

Mecz finałowy: Sokół Brzesko-Łysi z Jagiełły - 1:1 (rzuty karne 22:21).

Ryszard Cuber

PIŁKARZE OKOCIMSKIEGO W IV LIDZE

Po roku przerwy stadion Okocimskiego Brzesko znów będzie areną rozgrywek piłkarskich w wykonaniu drużyny seniorów. Jesienią ubiegłego roku władze klubu oficjalnie zgłosiły drużynę do rozgrywek IV ligi. Istniały jednak uzasadnione przesłanki, że klub z powodów finansowych nie podoła ciężarowi utrzymania sekcji nawet na tym poziomie rozgrywek. Klub nadal poszukuje środków na utrzymanie drużyny, mimo to zdecydowano, że zespół wystartuje do sezonu 1999/2000, o czym świadczy oficjalny komunikat:

Zarząd Okocimskiego Klubu Sportowego postanowił po roku przerwy wznowić działalność piłkarskiej drużyny seniorów. Tym samym potwierdzamy zgłoszenie zespołu do rozgrywek IV ligi sezonu 1999/2000.

Pragniemy zaznaczyć, że tę trudną decyzję Zarząd podjął pomimo sporych kłopotów finansowych. Drużyna zostanie oparta na najzdolniejszych juniorach i niektórych piłkarzach z byłego II-ligowego zespołu, związanych z klubem poprzez miejsce zamieszkania i zatrudnienie w miejscowych zakładach pracy.

Nie chcemy rozbudzać wśród kibiców zbyt niskich apetytów. Nie uprawiamy polityki, dlatego nie zamierzamy wzorem niektórych obiecywać rychłego powrotu do II ligi. Naszym celem jest to, aby sport w Brzesku funkcjonował w takim wymiarze, na jaki klub obecnie stać.

Mamy nadzieję, że zgłoszenie drużyny do rozgrywek przyciągnie do klubu ewentualnych sponsorów. Liczymy zarówno na pomoc finansową i rzeczową, głównie ze strony miejscowych przedsiębiorstw.

Spodziewamy się też większego wsparcia ze strony władz miasta, chodzi tu przede wszystkim o pomoc w utrzymaniu obiektów i

szkoleniu młodzieży. Naszych wiernych kibiców zachęcamy do zakupienia kartonów i wypełniania deklaracji członkowskich. W ten sposób również wspomożemy drużynę. Jednocześnie oświadczamy, że podejmując przed rokiem wielce niepopularną decyzję o wycofaniu drużyny z rozgrywek II ligi, nigdy nie myśleliśmy o likwidacji sekcji piłki nożnej. Świadczy o tym praca szkoleniowa z drużynami młodzieżowymi, które w swoich klasach rozgrywkowych zajmują czołowe miejsca w tabelach.

Zapraszając kibiców na nasz stadion mamy nadzieję, że trybuna znowu rozbrzmiewać będzie sportowym, kulturalnym dopingiem, z czego znani jesteśmy w całym kraju. W imieniu Zarządu prezes klubu Bogdan Radzięciak.

Od strony organizacyjnej klub jest do rozgrywek przygotowany. Boisko utrzymane jest w dobrym stanie, zaś szatnie, pomieszczenia dla sędziów i trybuna niewiele ucierpiały przez ten rok. Zresztą mimo wycofania drużyny z II ligi stadion cały czas tętnił życiem, bowiem cały czas prowadzono zajęcia z czterema zespołami juniorów i trampkarzy. Juniorzy starsi prowadzeni przez Ireneusza Salamona w minionym sezonie wywalczyli II miejsce w rozgrywkach I ligi okręgowej. 5 lipca o 18³⁰ spotkali się ze swoim trenerem na boisku treningowym obok starej hali sportowej już jako drużyna seniorów. To właśnie I. Salamonowi powierzono funkcję szkoleniowca a w kadrze znaleźli się jego najzdolniejsi wychowankowie, którzy - nawiasem mówiąc - ukończyli akurat wiek juniora. W tych pierwszych, historycznych zajęciach udział wzięli: Daniel Sacha (mający za sobą epizody w II lidze), Rafał Seidler (najsukecz-

niejszy strzelec drużyny juniorów - 16 bramek), Rafał Zajac, Marek Małysa, Krzysztof Jemioło, Dariusz Kulka, Paweł Pachota, Paweł Drużkowski, Waldemar Pytka, Rafał Okas i Jakub Klich. Doszłusowali do nich wypożyczeni ostatnio do innych klubów Paweł Turek, Mariusz Marek, Leszek Glapiński i Łukasz Jacyszyn. Zza granicy powracają Arkadiusz Śliwa oraz Sławomir Kwiek, będący do tej pory rezerwowym bramkarzem w II lidze. Wydaje się, że ta pozycja będzie mocnym punktem drużyny, bowiem do zespołu powrócą także Sławomir Michalik z LKS-u Maszkieńce i Grzegorz Witek z BKS-u Bochnia. Łada dzień przy ulicy Okocimskiej spodziewani są Robert Sakowicz, Krzysztof Orzeł, Arkadiusz Zajac i młodszy brat Rafała Polichta, Daniel. Wielce prawdopodobny jest powrót dwóch Tomaszów: Szczepańskiego i Trestki. Ten pierwszy kuszony jest przez działacza Górnika Wieliczka, ale propozycja z Okocimskiego objęcia funkcji trenera juniorów młodszych oraz możliwe zatrudnienie w jednym z prywatnych zakładów na terenie miasta wskazuje, że wybór padnie jednak na Brzesko.

Od poniedziałku 12 lipca piłkarze trenują regularnie pięć razy w tygodniu. W planach jest obóz przygotowawczy. Ten pierwszy sezon poświęcony ma być konsolidacji zespołu. Zdaniem trenera przy takim potencjale zawodników spadek o klasę niżej raczej drużynie nie grozi. Działacze, trener i piłkarze spodziewają się na meczu inauguracyjnym większej ilości kibiców niż podczas występów II-ligowych. Marzą, aby tym pierwszym meczem były derby z Jadowniczanką.

Zofia Sitarz

ZAWODY KOSZYKÓWKI ULICZNEJ

Z okazji Dni Brzeska 29 i 30 maja odbył się turniej koszykówki ulicznej - streetballa. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży. Wystartowały 23 drużyny dziewcząt i 32 drużyny chłopców, razem około 270 zawodników. Pierwsze dwa miejsca w każdej kategorii były premiowane nagrodami pieniężnymi (bony w sklepach sportowych), a każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy dyplom. Dodatkową nagrodę - puchar za postawę fair play - wręczono drużynie dziewcząt *Gwiezdna piątka* z Poręby Spytkowskiej (Agata Nowak, Joanna Kokoszka, Anna Kasperczyk i Monika Knuruwska).

Dziewczęta

Kategoria do lat 12: I miejsce *Świruski* ze SP nr 2 (Kurek, Oćwieja, Sacha, Gładka, Zielińska), II miejsce *Mocne* z Poręby Spytkowskiej (Waśko, Jeziorek, Kasperczyk, Jędryka,

Karaś, Rzenno), III miejsce *Forma Plus*, również z Poręby.

Kategoria do lat 15: I miejsce *Uroczę* absolwentki ze SP nr 2 (Grzesik, Lambert, Milewska, Janowska, Ignacok), II miejsce *Rubber Duck* ze SP nr 1 i III miejsce *Rybne Paluszki* ze SP z Poręby Spytkowskiej (Put, Jeziorek, Stępień, Pękala).

Kategoria do lat 18: I miejsce *Imago* z LO Brzesko (Kural, Toboła, Kordecka, Kudrewicz, Brdnarczyk), II miejsce, również LO *Pulpety* (Borcz, Nalepa, Oćwieja), III miejsce *Snajperki* z LE Brzesko.

Chłopcy

Kategoria do lat 12: I miejsce *Rybki* ze SP nr 2 (Bołda, Treła, Smaga, Franczak, Piwowarski), II miejsce *Lakers* z Poręby (J. Kulig, Kulka, Grzyb, Klimek, K. Kulig), III miejsce *Brzeskie Byki* ze SP nr 1.

Kategoria do lat 15: I miejsce *Leśne Wilki* ze SP nr 1 (Kostecki, Duda, Styrna), II miejsce *Szaletnicy*, III miejsce *Rumcajsy*, *Pitbulki*, i *Dzi- kie Jeże*.

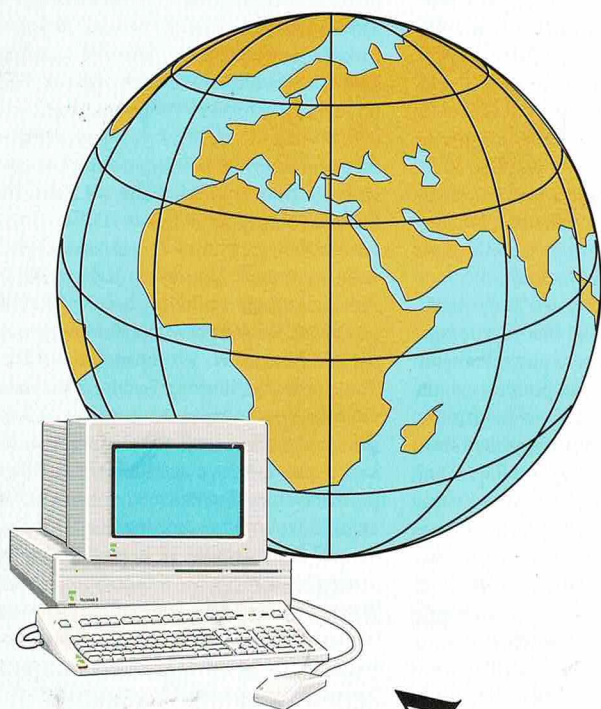
Kategoria do lat 18: I miejsce *Bez Nazwy* (Radzim, Przeklasa, Klich, Latocha), II miejsce *Połamane Gnaty*, III miejsce *Leszcze*.

Powyżej 18 lat: I miejsce *Pędzące Imadła* (Marecik, Moszczyński, Bernacki), II miejsce *Machno Otwieracze*, III miejsce *Paka*.

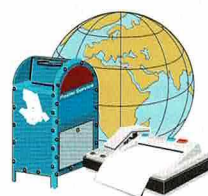
Sędzią głównym zawodów był Janusz Kulka, inni sędziowie to Artur i Dawid Mleczko, Piotr Marecik, Sławomir Prokop, Rafał Cichoński. Sponsorami zawodów byli: Urząd Miejski, Henryk Mleczko, Ryszard Dziedzic, Kazimierz Wawrykiewicz, Krzysztof Bigaj, Jacek Hołysz oraz Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich.

Opracował **Wiesław Woszczyzna**

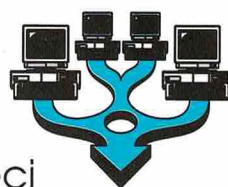
Internet



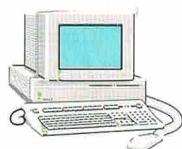
SUPER OFERTA
SZCZEGÓŁY W NUMERZE
W KAŻDYM MIESZKANIU



poczta i fax

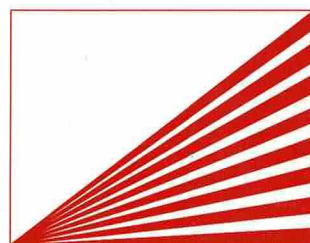


sieci
komputerowe



oprogramowanie

ZETO SA®



E-mail: sales@zetosa.com.pl, Internet: www.zetosa.com.pl

Brzesko, ul. Starowiejska 28, ☎ 6631664, 6861522